

W SPRZEDAŻY SKARB KIBICA EUROPEJSKICH PUCHARÓW

PONIEDZIAŁEK-CZWARTEK
30 września – 3 października 2024

ukazuje się od 21 maja 1921 roku

Redaktorzy prowadzący:
Marcin Dobosz, Kamil Draj

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT) Nr 79 (19 666) Nr indeksu 350389

Od pi... my o sporcie! STOP WOJNIE!



JAK SIĘGAĆ PO TYTUŁ, TO W TAKIM STYLU! BARTOSZ ZMARZLIK WYGRAŁ W TORUNIU I POSTAWIŁ PIECZĘĆ NA PIĄTYM MISTRZOSTWIE ŚWIATA.

strony 28-29

PRZEGLĄD SPORTOWY

w pakiecie onet premium
POZNAJ NASZĄ ATRAKCYJNĄ
OFERTĘ CYFROWĄ



PKO BP EKSTRAKLASA



NAGLE SIĘ POGUBILI

Po przerwie na mecze reprezentacji Legia wywalczyła tylko jeden punkt na dziewięć możliwych – tym razem zremisowała u siebie z Górnikiem. Strata do liderującego Lecha rośnie.

STRONY 6-13

LIGA NARODÓW

WYBRAŃCY PROBIERZA

W poniedziałek selekcjoner ogłosi kadrę na październikowe spotkania z Portugalią i Chorwacją w Warszawie. Czy na liście będą niespodzianki?



STRONA 16

CO KLASA, TO KLASA

foto: Paweł Wilczyński/Cyfraspport, Piotr Kucała/FotoPK, Lukasz Grochala/Cyfraspport

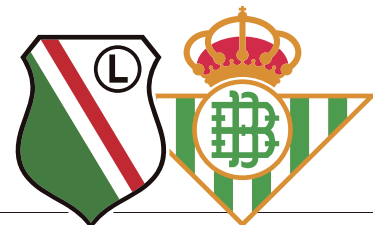


Z Benjaminem ZARANDONA

rozmawiał
Maciej FRYDRYCH



BETICOS UMIEJĄ GRAĆ NA WYJAZDACH



Betis to drużyna zdecydowanie ofensywna, więc będzie Legię atakować. Czeka nas ciekawy mecz, w którym padnie dużo goli – mówi „PS” Benjamin Zarandona, były pomocnik tego klubu.

MACIEJ FRYDRYCH: W Realu Betis spędził pan ponad siedem lat. Czy pamięta pan Wojtkę Kowalczyka?

BENJAMIN ZARANDONA (172 MECZE W BARWACH BETISU): Oczywiście! Minęliśmy się w Beticos. Dołączyłem do zespołu w 1998 roku, a Kowalczyk odszedł rok wcześniej. Widziałem go, jak grał i poruszał się po boisku, był bardzo dobry.

Styszałem również, że kibice Realu miło go wspominają.

Tak, bo był niezwykłym zawodnikiem, a dodatkowo grał w Beticos w dobrym momencie. Kowalczyk trafił do beniaminka, który z nim w składzie od razu zajął w LaLidze trzecie miejsce. Dlatego polskiego napastnika już zawsze będą tu miło wspominać.

Kowalczyk do Realu dołączył z Legią Warszawa. Co dziś o polskim klubie mówią czy piszą w hiszpańskiej prasie?

Przede wszystkim, że Legia to bardzo trudny przeciwnik. Mocny zespół, który ma duże doświadczenie w rozgrywkach europejskich. Wiemy, że to jedna z najsilniejszych polskich drużyn, która gra dobry futbol, a szczególnie na własnym boisku trudno ją pokonać. Dodatkowo doskonale pamiętam rywalizację Legii z Realem Madryt, gdy Polacy zremisowali u siebie 3:3.

Nie zmienia to jednak faktu, że to hiszpański klub jest faworytem meczu z Legią. Czy Beticos mają jakieś obawy?

Kibice się martwią, bo w zeszłym sezonie ich piłkarze zajęli dopiero trzecie miejsce w grupie Ligi Europy. Wtedy dwukrotnie przegrali z Rangersami (2:3, 0:1) i raz ze Spartą Praga (0:1). Była to dla Betisu spora nauczka.

Teraz ponownie zespół czekają trudne spotkania, więc



” Wyda- je mi się, że Betis nie zdominuje Ligi Konferencji, ale będzie trudnym przeciwnikiem.

obaw nie brakuje. Dodatkowo każde rozgrywki w Europie są trudne, a w tym sezonie Liga Konferencji UEFA będzie bardziej skomplikowana.

Czy wyjazdowe porażki z Rangersami i Spartą, dodatkowo remis z Dinamem w Zagrzebiu (1:1) w 1/16 finału Ligi Konferencji świadczą o tym, że Beticos gorzej czują się na wyjazdach?

Na pewno nieco mocniejsi są na własnym stadionie niż na obcych obiektach, ale nie uważam, aby te różnice były bardzo duże. Beticos umieją grać na wyjazdach.

Gdy do Warszawy przyjechało Leicester czy Aston Villa, piłkarze i trenerzy obu klubów podkreślali, że niełatwo się gra przy Łazienkowskiej. Kibice głośno dopingują przez cały mecz.

Fani to piękna i ważna część piłki nożnej. Nie boję się o to, jak wpłynie na Betis doping fanów Legii, bo na każdy domowy mecz w Sewilli przychodzi około 55 tys.

kibiców. Piłkarze Betisu to profesjonaliści i głośny doping Polaków nie powinien im przeszkadzać. Są na to gotowi, więc jeżeli dobrze nastawia się mentalnie, to skupią się wyłącznie na swojej dobrej postawie.

W jakiej sytuacji jest dziś Betis? W Polsce mówi się o problemach finansowych klubu.

W LaLidze funkcjonuje finansowe fair play, więc klub musiał się do niego dostosować. Faktycznie Beticos nie mogli sprowadzić wszystkich zawodników, których chcieli. Również z tego powodu kilku piłkarzy musiało opuścić zespół, a na prośbę ligi niektóre pensje zostały obniżone. W aktualnym sezonie finanse w klubie nieco się zrównoważyły, ale faktycznie zespół nie został wzmocniony w tak dużym stopniu, jak planowano.

Czy to trudny moment dla Betisu?

Nie, bo klub dostosował się już do wymogów. Było to konieczne, ale zrobiono to najlepiej, jak się dało.

Pytam, bo na razie w LaLidze Beticos nie punktują tak, jak życzyliby sobie tego kibice.

Patrząc na grę Betisu, trudno oprzeć się wrażeniu, że powinien mieć więcej punktów. Przed własną

publicznością zespół przegrał m.in. z Mallorcą (1:2), był to ogromny cios dla kibiców, bo mało kto spodziewał się porażki. Tym bardziej że podopieczni trenera Manuela Pellegriniego mieli swoje okazje, mogli wygrać to spotkanie. Podobnie można powiedzieć o zremisowanym 1:1 meczu z Las Palmas. Było to trudne starcie, a Beticos stwarzali okazje, lecz nie postawili się na tyle, aby zwyciężyć. Jednak dorobek punktowy nie powinien nikogo martwić, bo zespół gra nieźle, oddaje sporo strzałów, brakuje mu tylko skuteczności. Jeżeli będzie konkretniejszy w ofensywie, pozycja w lidze się poprawi.

Las Palmas to jednak zespół, który w aktualnym sezonie jeszcze ani razu nie wygrał, a po trzech porażkach z rzędu był w stanie zdobyć punkty w rywalizacji z Betisem.

Z drugiej strony każdy z kibiców widział, że Betis był zespołem lepszym, więc szkoda jedynie straty punktów.

Spodziewa się pan ofensywnie grającego Betisu w Warszawie?

Real to drużyna zdecydowanie bardziej ofensywna, więc będzie Legię atakować. Czeka nas ciekawe spotkanie, w którym padnie dużo goli.

Wydaje się jednak, że Beticos mają swoje problemy z przodu.

Jest to poniekąd widoczne, ale za to w świetnej dyspozycji jest Giovanni Lo Celso. Odgrywa bardzo ważną rolę w zespole. To nowa gwiazda Beticos. Były pewne obawy, jak zespół będzie sobie radzić pod nieobecność kontuzjowanego Isco, który w maju złamał kość strzałkową. Argentyńczyk go zastąpił, świetnie odnalazł się w Andaluzji i jest sterem Betisu.

Hiszpańskie kluby często dominują w Lidze Mistrzów i Lidze Europy. Czy czuje pan, że Real może błysnąć w Lidze Konferencji rozgrywanej w nowej formule?

Już nie mogę się doczekać meczów w Europie. Tych spotkań będzie sporo, więc pytanie, jak to wpłynie na rezultaty w LaLidze. Warto jednak powalczyć o zwycięstwo w Lidze Konferencji, bo to gwarantuje udział w Lidze Europy w przyszłym sezonie. Z drugiej strony, czy kibic zrozumie, że te wyniki ligowe mogą być nieco gorsze z powodu nagromadzenia się spotkań? Wracając do pytania, wydaje mi się, że Betis nie zdominuje LK, ale będzie trudnym przeciwnikiem.



Piłkarze Legii dostali się do Ligi Konferencji, pokonując w eliminacjach m.in. Bröndby.

foto © Marcin Szmajczyk/FotoPik

PIERWSZE MECZE LEGII W FAZIE ZASADNICZEJ EUROPEJSKICH PUCHARÓW OD 2010 ROKU

2011	2013	2014	2015	2016	2021	2023
Puchar UEFA	Liga Europy UEFA	Liga Europy UEFA	Liga Europy UEFA	Liga Mistrzów UEFA	Liga Europy UEFA	Liga Konferencji UEFA
PSV	Legia	Lazio Rzym	Legia	Lokeren	Midtjylland	Legia
Legia	Legia	Legia	Lokeren	Midtjylland	Legia	Aston Villa
wyjazd	wyjazd	dom	wyjazd	dom	wyjazd	dom
1	0	1	0	0	1	3
0	0	0	1	6	0	2

Trenera Adriana Siemienia i jego piłkarzy czeka trzecia w tym sezonie konfrontacja ze znacznie wyżej notowanym rywalem.



foto © Michał Koźłowski/Presfotos

Najtrudniejsze zadanie na początek

Bartłomiej PŁONKA
@bart_plonka

Słynne powiedzenie Michała Probiezja, że Europa to pocałunek śmierci, pozostaje niezapomniane i od czasu do czasu przypominają je kibice, dziennikarze, a nawet eksperci. W ostatnich latach polscy trenerzy jednak znacznie częściej wypowiadali się o występach na arenie międzynarodowej w zupełnie innym tonie. Na konieczność łączenia gry na kilku frontach narzekali nieliczni, a głównym przesłaniem większości było to, że nic tak nie rozwija zespołu i poszczególnych piłkarzy jak właśnie rywalizacja z zagranicznymi przeciwnikami.

Lekcje już były, czas na test

Mniej więcej takimi słowami historyczny awans Jagiellonii do europejskich pucharów skomentował też Adrian Siemienieć. Szkoleniowiec mistrzów Polski zapytany o to, jak ocenia przeciwników, z którym przyjdzie zagrać Dumie Podlasia w Lidze Konferencji, odparł, że najbardziej cieszy się z tego, iż jego zespół w tych rozgrywkach w ogóle wystąpi. To, z kim się zmierzy,

Zespół Adriana Siemienia rozpocznie zmagania w Lidze Konferencji z wysokiego C, czyli od wyjazdowej potyczki z FC København.

będzie analizować dopiero później. Podczas eliminacyjnych spotkań z FK Panevezys, Bodö/Glimt oraz Ajaksem Amsterdam 32-letni trener niejednokrotnie podkreślał też, że europejska przygoda to dla niego i całej drużyny ogromne pole do nauki. Nie ma w tym nic dziwnego, bo w białostockim zespole najzwyczajniej brakuje piłkarzy mających doświadczenie z gry w pucharach. Jednak po zakończonych już kwalifikacjach i srogich lekcjach futbolu od Norwegów oraz Holendrów nadszedł moment, w którym będzie można sprawdzić, ile mistrzowie Polski faktycznie wyciągnęli z tej nauki.

A to przede wszystkim dlatego, że białostoczanie w większości czekają mecze z zespołami na podobnym poziomie. W przeciwieństwie do spotkań z Bodö/Glimt oraz Ajaksem teraz nikt nie będzie miał prawa mówić, że przed Jagiellonią potyczki z wyżej notowanymi przeciwnikami o nieporównywalnym doświadczeniu w europejskiej rywalizacji.

Na samym początku porzeczką zawieszona będzie jednak bardzo wysoko, bo w pierwszej kolejce Żółto-Czerwoni zagrają na wyjeździe z FC København i w tej rywalizacji na pewno faworytem nie będą.

Duńczycy to zespół, który losowany był z pierwszego koszyka tegorocznych rozgrywek Ligi Konferencji. Powiedzenie, że występy w pucharze trzeciej kategorii na Parken traktują jako pocieszenie lub przykry obowiązek, byłoby przesadą, ale niezaprzeczalnym faktem jest to, że mowa o zespole, który w ubiegłym sezonie wyszedł z grupy Ligi Mistrzów, wyprzedzając w niej Galatasaray Stambuł oraz Manchester United. Ale po utracie mistrzowskiego tytułu i zajęciu dopiero trzeciego miejsca na swoim poletku ekipa Jacoba Neestrupa musiała przebić się do Ligi Konferencji przez eliminacje, gdzie pokonała gibraltarskie Magpies (8:1 w dwumeczu), czeski Banik Ostrawa (1:1 w dwumeczu, awans po

karnych) oraz szkocki Kilmarnock (3:1 w dwumeczu). Głównym celem dla Byens Hold pozostaje odzyskanie miana najlepszej drużyny w swoim kraju. W poprzednich rozgrywkach pierwsze miejsce zajęło FC Midtjylland i to właśnie ten zespół prowadzi w tabeli także po dziesięciu kolejkach obecnego sezonu. Z København zmierzył się dwa tygodnie temu i pokonał jednego z głównych rywali do walki o mistrzostwo Danii 2:1. Reakcja København na to niepowodzenie okazała się udana, bo zespół Neestrupa zwyciężył potem w meczu z Aalborgiem 2:0, a z krajowego pucharu wyeliminował niżej notowany HB Køge. – Po to żyjemy i oddychamy w tym klubie, aby grać jak najwięcej. Nie możemy już doczekać się kolejnego tygodnia i między innymi rozpoczęcia zmagania w Lidze Konferencji – zapowiedział 36-letni trener 15-krotnych mistrzów Danii.

Powalczyć o awans

Zdobycie Parken przez Jagiellonię będzie niezwykle trudnym zadaniem, a świadczą o tym m.in. to, że ta sztuka w tym roku kalendarzowym udało się tylko trzem drużynom – dokonały tego wspomniane już Midtjylland, Brøndby oraz Manchester City. Rezultat, który z Danii wywiezie

LEGIA WARSZAWA REAL BETIS

Warszawa, czwartek, godz. 18.45, Polsat Sport 1, Polsat Sport Premium 1
LEGIA: Tobiasz – Wszolek, Jędrzejczyk, Kapuadi, Vinagre – Oyedele – Chodyna, Kapustka, Morishita, Luquinhas – Pekhart. **Trener:** Feio. **Nieobecni:** Barcia, Elitim, Leszczyński (kontuzje), Burch, Mustafajew, Urbański (niezgłoszeni).

BETIS: Silva – Bellerin, Llorente, Natan, Perraud – Cardoso, Roca – Fornals, Lo Celso, Ezzalzouli – Diao. **Trener:** Pellegrini. **Nieobecni:** Bartra, Carvalho, Roque, Sabaly (kontuzje), Isco, Losada, Vieites (niezgłoszeni).

FC KÖBENHAVN JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Kopenhaga, czwartek, godz. 21.00, Polsat Sport 1, Polsat Sport Premium 2
KÖBENHAVN: Trott – Goczoleiszewili, Gabriel, Hatzidiakos, Diks – Lera-ger, Delaney – Elyounoussi, Mattsson, Achouri – Claesson. **Trener:** Neestrup. **Nieobecni:** Boilesen (niezgłoszony), Clem, Falk, Larsson (kontuzje).

JAGIELLONIA: Abramowicz – Saček, Dieguez, Skrzypczak, Moutinho – Villar, Kubicki, Romanczuk, Hansen – Imaz – Pululu. **Trener:** Siemienieć.

Nieobecni: Diaby-Fadiga, Nene (kontuzje) Krasiewicz, Lipiński, Rybak, Wojdakowski, Wolski, Żynel (niezgłoszeni).

1. KOLEJKA LK

Istanbul Basaksehir – Rapid Wiedeń	śr, 16.30
Vitoria Guimaraes – Celje	śr, 16.30
Astana – TSC	cz, 18.45
Cercle Brugge – St. Gallen	cz, 18.45
Dinamo Mińsk – Hearts	cz, 18.45
Heidenheim – Olimpija Lublana	cz, 18.45
Molde – Larne	cz, 18.45
Noah Erywań – Mlada Boleslav	cz, 18.45
Omonia Nikozja – Vikingur Reykjavik	cz, 18.45
Borac Banja Luka – Panathinaikos	cz, 21.00
Chelsea – Gent	cz, 21.00
Fiorentina – The New Saints	cz, 21.00
Linzer ASK – Djurgården	cz, 21.00
Lugano – HJK Helsinki	cz, 21.00
Petrocub Hincesti – Pafos	cz, 21.00
Shamrock Rovers – APOEL Nikozja	cz, 21.00

LICZBY

21

RAZY polskie kluby rywalizowały z duńskimi w rozgrywkach europejskich. Dziesięciokrotnie awans uzyskiwały nasze zespoły, a jedenaście razy górą byli rywale.

212

MIEJSC dzieli w klubowym rankingu UEFA FC København (45) i Jagiellonię (257).



CZARNE DNI B

Liga Mistrzów



1. Bayern	1	3	9-2
2. Celtic	1	3	5-1
3. Bayer	1	3	4-0
4. Aston Villa	1	3	3-0
Borussia D.	1	3	3-0
Sparta Praga	1	3	3-0
7. Juventus	1	3	3-1
Liverpool	1	3	3-1
Real Madryt	1	3	3-1
10. Sporting	1	3	2-0
11. Atletico	1	3	2-1
Benfica	1	3	2-1
Brest	1	3	2-1
Monaco	1	3	2-1
15. Paris SG	1	3	1-0
16. Arsenal	1	1	0-0
Atalanta	1	1	0-0
Bologna	1	1	0-0
Inter	1	1	0-0
Manchester City	1	1	0-0
Szachtar	1	1	0-0
22. Barcelona	1	0	1-2
Crvena Zvezda	1	0	1-2
RB Leipzig	1	0	1-2
Sturm	1	0	1-2
26. Girona	1	0	0-1
27. Milan	1	0	1-3
PSV Eindhoven	1	0	1-3
Stuttgart	1	0	1-3
30. Lille	1	0	0-2
31. Club Brugge	1	0	0-3
Salzburg	1	0	0-3
Young Boys	1	0	0-3
34. Slovan Bratysława	1	0	1-5
35. Feyenoord	1	0	0-4
36. Dinamo Zagrzeb	1	0	2-9

1-8. - awans do 1/8 finału; 9-24. - awans do play-off o 1/8 finału; 25-36. - odpadnięcie z rozgrywek. Przy równej liczbie punktów o miejscu w tabeli decyduje najpierw różnica goli.

ZAPowiedź 2. KOLEJKA

1.10: Salzburg - Brest, Stuttgart - Sparta (18.45), Arsenal - Paris SG, Barcelona - Young Boys, Bayer - Milan, Borussia D. - Celtic, Inter - Crvena Zvezda, PSV Eindhoven - Sporting, Slovan Bratysława - Manchester City (21.00); 2.10: Girona - Feyenoord, Szachtar - Atalanta (18.45), Aston Villa - Bayern, Benfica - Atletico, Dinamo Zagrzeb - Monaco, Lille - Real, Liverpool - Bologna, RB Leipzig - Juventus, Sturm - Club Brugge (21.00).

Dwie porażki w czterech ostatnich meczach, strata bramkarza i coraz gorsze nastroje. Po świetnym początku sezonu ekipy Roberta Lewandowskiego nie ma już śladu.



Maciej SZMIGIELSKI

@szmig

O drugiej połowie września w Katalonii chcieliby zapewne jak najszybciej zapomnieć. Pechowy okres rozpoczął się od pierwszej kolejki Ligi Mistrzów. Nieoczekiwaną porażką 1:2 z Monaco na inaugurację Champions League można było przeboleć, bo przecież każdy zespół ma jeszcze siedem spotkań na odrobienie strat, a Barca zrehabilitowała się w LaLidze, wygrywając dwa mecze. Jednak to drugie zwycięstwo okupione zostało koszmarną kontuzją bramkarza. Marc-Andre ter Stegen nie zagra do końca sezonu, dlatego na początku tygodnia kontrakt z Barceloną podpisze prawdopodobnie Wojciech Szczęsny, o ile nie

wydarzy się nic nieoczekiwane i pechowy okres dobiegnie końca. Bo w sobotę trwał w najlepszej formie. Zespół Hansiego Flicka przegrał z Osasuną 2:4. Co prawda udało się zachować pierwsze miejsce w tabeli LaLigi, ale kibiców martwi koszmarna postawa w defensywie.

Trener bierze winę na siebie

Pierwszy mecz bez niemieckiego gólkiera już pokazał, że sprowadzenie Szczęsnego jest wręcz koniecznością. Gracze Osasuny oddali pięć celnych strzałów na bramkę Inakiego Peni, który obronił raptem jeden. - Jeśli chcecie wskazać winnego porażki, to wybierzcie mnie - mówił po meczu trener Barcelony. Niemiecki szkoleniowiec przeprowadził sporo zmian i widać było, że nie trafił ze składem. - Wielu piłkarzy ma już rozegranych sporo minut w tym sezonie, a przecież tak na dobrą sprawę rozgrywki dopiero się zaczęły. Poza tym we wtorek czeka nas trudny mecz w Lidze Mi-

strzów i musiałem dać odpuścić niektórym zawodnikom - tłumaczył Flick. Przez porażkę Barcelonie nie udało się wyrównać najlepszemu startu w historii klubu. W sezonie 2013/14 ekipa prowadzona wówczas przez Gerardo Martino odniosła osiem kolejnych zwycięstw. Teraz Barca zatrzymała się na siedmiu. O ile należy docenić samokrytykę Flicka, to jednak ze stwierdzeniem, że we wtorek jego drużynę czeka trudny mecz, trochę przesadził. Barcelona zagra u siebie z Young Boys Berno i jest oczywiście zdecydowanym faworytem w starciu ze Szwajcarami. To wręcz idealny rywal, żeby popracować nie tylko nad trzema punktami, ale i nad różnicą bramek, która w zreformowanych europejskich pucha-

rach odgrywa teraz bardzo dużą rolę. Helweci w pierwszej kolejce przegrali u siebie z Aston Villą 0:3 i chyba sami nie bardzo wierzą, że z Katalonii wrócą z lepszym wynikiem.

Trudne zadanie Skorupskiego

Dla Roberta Lewandowskiego będzie to pierwsze w karierze starcie z Young Boys i okazja do pierwszego gola w tej edycji Ligi Mistrzów. „Lewy” z naszych zawodników ma w drugiej kolejce najłatwiejsze zadanie. Najtrudniejsze czeka Łukasza Skorupskiego, który musi zatrzymać - i to na Anfield - Liverpool. The Reds wykorzystali właśnie stratę punktów przez Manchester City (1:1 z Newcastle) i wskoczyli na pierwsze miejsce w tabeli Premier League po wygranej 2:1 z Wolverhampton. Bologna natomiast zremisowała 1:1 u siebie w sobotę z innym uczestnikiem Champions League - Atalantą Bergamo, grając od 51. minuty w osłabieniu. O historyczną wygraną w Lidze Mistrzów Bolognii będzie jednak bardzo trudno. - W tych rozgrywkach trzeba przede wszystkim wygrać mecze u siebie. To jest pod-



W hicie Bundesligi Bayern nie był w stanie pokonać Bayeru.

foto © Alexander Sailer/AFP



Robert Lewandowski miał w sobotę trudną przeprawę z obrońcami Osasuny.

foto © Cesar Manso/AFP



BARCELONY

stawa, żeby myśleć o awansie do kolejnej fazy i to bez konieczności gry w barażach. Naszym celem jest dwanaście punktów na Anfield – zapowiedział trener Liverpoolu Arne Slot.

Nietypowy mecz Bayernu

Zreformowana Liga Mistrzów miała dać więcej emocji, więcej meczów, więcej pieniędzy dla uczestników i działaczy oczywiście, ale też więcej hitowych spotkań. I w drugiej serii spotkań rzeczywiście mamy kilka świetnie zapowiadających się starć. Arsenal zmierzy się u siebie z Paris Saint Germain, Bayer Leverkusen z AC Milanem, a Aston Villa z liderem rozgrywek – Bayernem Monachium. Bawarczyści do starcia z zespołem Matty'ego Casha przystąpią po pierwszej w tym sezonie stracie punktów. W hicie Bundesligi w sobotę zremisowali 1:1 z Bayerem Leverkusen. Zespół Vincenta Kompany'ego był zdecydowanie lepszy, ale nie potrafił przebić się przez szczelną obronę

mistrza Niemiec. Wyjątkowego pecha miał Serge Gnabry, który w ciągu trzech sekund najpierw strzelił w słupek, a dobitkę w poprzeczkę. Dla Bayernu był to nietypowy mecz, po raz pierwszy od dwunastu lat zmierzył się bowiem z obrońcą tytułu w Bundeslidze. Na dodatek kilka minut przed końcem spotkania stracił z powodu kontuzji Harry'ego Kane'a. Czy Anglik będzie gotowy na starcie z rodakami, dowiemy się dopiero we wtorek rano.

– Tak naprawdę czekają nas dwa mecze w Lidze Mistrzów w kilka dni – mówił przed starciem z Bayernem trener Bayeru Leverkusen Xabi Alonso. Jego zespół we wtorek podejmie Milan. Dla Włochów, którzy przegrali w pierwszej kolejce na San Siro z Liverpoolem, kolejna strata punktów będzie bardzo bolesna. Zresztą niemal wszystkie zespoły z Serie A muszą się poprawić, bo na inaugurację Champions League z pięciu włoskich drużyn wygrał tylko Juventus.



Łukasz Skorupski spróbuje w środę powstrzymać rozgryziony Liverpool.

1. KOLEJKA: Fenerbahce – Union Saint Gilloise 2:1 (Söyüncü 26, Burgess 82 sam. – Sykes 90+3; cz. kartki: Mac Allister 73 z Union i Osayi-Samuel 90 z Fenerbahce; Sebastian Szymański z Fenerbahce grał cały mecz), Malmö – Rangers 0:2 (Bajrami 1, MacCaustland 76), Ajax – Besiktas 4:0 (Fitz-Jim 31, Godts 51 i 73, Taylor 55; Jan Faberki z Ajaksu poza kadra), Eintracht F. – Viktoria Pilzno 3:3 (Ekitiike 38, Dina Ebimbe 62, Kristensen 67 – Šulc 41, Adu 86, Jemelka 90+3), FCSB – RFS 4:1 (Birigea 8, Stefanescu 32, Oлару 58 i 69 – Lipušček 23), Lyon – Olympiakos 2:0 (Cherki 65, Benrahma 71), Roma – Athletic 1:1 (Dowbyk 32 – Paredes 85; Nicola Zalewski z Romy poza kadra), Braga – Maccabi Tel Awiw 2:1 (Bruma 88 i 90+5 – Davida 30; czerwone kartki: Kanichowsky 90+8 i Asante 90+9 – obaj Maccabi), Tottenham – Qarabag 3:0 (Johnson 12, Sarr 52, Solanke 68; czerwona kartka: Dragusin 7 z Tottenhamu; Mateusz Kochalski z Qarabagu bronil cały mecz).

1. Ajax	1	3	4-0
2. FCSB	1	3	4-1
3. Lazio	1	3	3-0
Tottenham	1	3	3-0
5. Galatasaray	1	3	3-1
6. Lyon	1	3	2-0
Rangers	1	3	2-0
Slavia Praga	1	3	2-0
9. Alkmaar	1	3	3-2
Bodö/Glimt	1	3	3-2
11. Anderlecht	1	3	2-1
Braga	1	3	2-1
Fenerbahce	1	3	2-1
14. Eintracht F.	1	1	3-3
Viktoria	1	1	3-3
16. Athletic	1	1	1-1
Hoffenheim	1	1	1-1
Man Utd	1	1	1-1
Midtjylland	1	1	1-1
Nice	1	1	1-1
Real Sociedad	1	1	1-1
Roma	1	1	1-1
Twente	1	1	1-1
24. Elfsborg	1	0	2-3
Porto	1	0	2-3
26. Ferencvaros	1	0	1-2
Maccabi Tel Awiw	1	0	1-2
Union Saint-Gilloise	1	0	1-2
29. PAOK	1	0	1-3
30. Ludogorec	1	0	0-2
Malmö	1	0	0-2
Olympiakos	1	0	0-2
33. RFS	1	0	1-4
34. Dynamo Kijów	1	0	0-3
Qarabag	1	0	0-3
36. Besiktas	1	0	0-4

1-8. – awans do 1/8 finału; 9-24. – awans do play-off o 1/8 finału; 25-36. – odpadnięcie z rozgrywek. Przy równej liczbie punktów o miejscu w tabeli decyduje najpierw różnica goli.

ZAPOWIEDŹ 2. KOLEJKA

3.10: Ferencvaros – Tottenham, Hoffenheim – Dynamo, Lazio – Nice, Maccabi – Midtjylland, Olympiakos – Braga, Qarabag – Malmö, Real Sociedad – Anderlecht, RFS – Galatasaray, Slavia – Ajax (18.45), Athletic – Alkmaar, Besiktas – Eintracht, Elfsborg – Roma, PAOK – FCSB, Porto – Manchester Utd, Rangers – Lyon, Twente – Fenerbahce, Union SG – Bodö/Glimt, Viktoria – Ludogorec (21.00).

REKLAMA

CANAL+**LIGA MISTRZÓW
UEFA W CANAL+****SPRAWDŹ OFERTĘ
I WYKUP DOSTĘP****HITY 2. KOLEJKI:****WTOREK, 1 PAŹDZIERNIKA 2024:**

Arsenal FC	21:00	Paris Saint-Germain	CANAL+ EXTRA 1
FC Barcelona	21:00	Young Boys Berno	CANAL+ EXTRA 2

ŚRODA, 2 PAŹDZIERNIKA 2024:

Liverpool FC	21:00	Bologna FC	CANAL+ EXTRA 1
LOSC Lille	21:00	Real Madryt	CANAL+ EXTRA 2

Szczegóły na: canalplus.com/oferta/mecze-ligi-mistrzow, pod numerem telefonu: 22 220 00 00 lub w najbliższym punkcie sprzedaży CANAL+.



2:3

Hat trick następcy Velde

Lider PKO BP Ekstraklasy przeżywał w Kielcach bardzo trudne chwile, ale z opresji wyciągnął go 22-letni Patrik Wålemark.

Cezary KOLASA

@c_kolasa

Na spotkanie w Kielcach Lech Poznań wyszedł tak zmotywowany jak piłkarze Pogoni Szczecin na swoim stadionie w 1. kolejce przeciwko Koronie Kielce. Portowcy, rozpoczynając sezon, chcieli zmasakrować ogromną plamę z finału Pucharu Polski z Wisłą Kraków – z finału, który przegrali w dramatycznych okolicznościach. Kolejorz też zaliczył kompromitację – w czwartek w Rzeszowie uległ w pucharowym meczu Resovii (0:1) i po kilku dniach przy Ściegiennego chciał zrekompensować sobie oraz swoim kibicom odpadnięcie z turnieju tysiąca drużyn, choć sytuacja w Wielkopolsce była dużo lepsza niż w Szczecinie. Korona zagrała jednak zupełnie inaczej niż w meczu z Portowcami i postawiła się liderowi Ekstraklasy.

Rzeczywistość po blamażu

Jeszcze przed tygodniem Lech był w takim położeniu, że niektórzy, włącznie z Kamilem Kosowskim, który w przeszłości wielokrotnie krytykował Kolejorza, przekonywali, iż trudno będzie znaleźć poznaniakom godnego przeciwnika w walce o mistrzostwo. Kompletny i bardzo skuteczny zespół strzelał kolejne gole, a defensywa następne spotkania miała bez strat. Nawet Filip Szymczak, zmiennik Mikaela Ishaka, ku zaskoczeniu wszystkich udowodnił swoją wartość w ubiegłotygodniowym spotkaniu ze Śląskiem (1:0). Szybko się jednak okazało, że gdy Niels Frederiksen daje odpocząć najlepszym, jedną gwiazdę jeszcze można zastąpić, ale trzy – niekoniecznie. Wyszło na jaw, że na dziś Stjepan Lončar nie jest Radosławem Murawskim i nie ma takiej determinacji w działaniach defensywnych jak Polak, a Ian Hoffmann nie jest świetnym prawym obrońcą na miarę Joela Pereiry. Poznaniacy kadry mają szeroką, ale nie na wszystkich pozycjach zmiennik godnie zastępuje zawodnika z pierwszego składu, co dobitnie potwierdziła bolesna porażka w Rzeszowie. Dlatego na niedzielne spotkanie w Kielcach Duńczyk zrezygnował z półśrodków i wystawił możliwie najmocniejszy skład, do którego wrócił także niedysponowany przed tygodniem podczas spotkania ze Śląskiem Ishak.

Pięknie byto, ale do czasu

„Pierwsze 15 minut perfekt, perfekt!” – krzyczał do swoich piłkarzy w szatni 22 lata temu w przerwie meczu Ko-



Radość piłkarzy Lecha. W środku gratulacje odbiera bohater meczu Patrik Wålemark.

rea Płd. – Polska na mundialu ówczesny selekcjoner Białoczerwonych Jerzy Engel. Podobnie mógł stwierdzić przed zmianą stron w niedzielę w Kielcach Frederiksen. Od pierwszej minuty goście rozpoczęli atak pozycyjny, starając się bardzo płynnie przechodzić na połowę przeciwnika. Już w początkowym kwadransie znakomicie prezentował się Alex Douglas, który świetnie wywiązywał się z zadań defensywnych i starannie rozkręcał grę kombinacyjną Kolejorza, współpracując z Antonim Kozubalem i Murawskim. Szczególnie ten pierwszy nie bał się szybkich zagrań z pierwszej piłki, przyspieszając jednocześnie akcje Lecha.

LICZBA

567

MINUT

Bartosz Mrozek był niepokonany w PKO BP Ekstraklasie. Passę golkipera Lecha przerwał w niedzielę Pedro Nuno z Korony Kielce.

Pod koniec pierwszego kwadransu 20-latek odegrał futbolówkę do Afonso Sousy, ten znalazł lukę i przeniósł akcję na lewą stronę w kierunku niepilnowanego Patrika Wålemarka, który po chwili – pozostawiony samemu sobie przez prawego wahadłowego Korony Huberta Zwoźnego – otworzył wynik meczu.

Wyraźnie poddenerwowani i wolniejsi przy rozegraniu Żółto-Czerwoni chcieli ekspresowo zrewanżować się liderowi i szybko znaleźli na niego sposób. Goście popełniali bowiem błędy – gdy próbowali zawęzić grę i przejść na trzech obrońców, Michał Gurgul skrócił dystans do środka, co skrzętnie wykorzystał Ad-

rian Dalmau, dośrodkowując na prawą stronę w kierunku Pedro Nuno, który pokonując Bartosza Mrozka, zatrzymał jego znakomitą passę 567 minut bez puszczonej bramki. Podczas akcji bramkowej świetnie zachował się środkowy pomocnik kielczan Martin Remacle, szybko i z pierwszej piłki aktywizując Dalmau na małej przestrzeni.

Korona nie odpuszczała, dokładając wyższy pressing i częściej wykorzystując szybkiego Mariusza Fornalczyka, który kilkakrotnie uprzykrzył życie Pereirze i wygrywał z Portugalczykiem sprinterskie starcia. Gospodarze zmusili gości do zwrócenia większej uwagi na defensywę i spowodowali, że poznaniacy

przestali być już tak groźni jak na początku spotkania. A na dodatek po błędzie Dino Hoticia, który sfaulował łokciem Yoava Hofmeistera, rzut karny na gola zamienił Pedro Nuno i Korona wyszła na prowadzenie.

Błysk następcy Velde

Nie na długo. Przed tygodniem wypożyczony z Feyenoordu Wålemark nie mógł zaliczyć do udanych pierwszego w barwach Kolejorza spotkania w podstawowym składzie, był jednym z najsłabszych na boisku wśród zawodników Lecha, ale w Kielcach zagrał jak z nut. Najpierw po rzucie różnym wykonanym przez Pereirę i uderzeniu Douglasa piłka trafiła w poprzeczkę, a 22-letni Szwed z bliska dobił ją do siatki. Zaledwie dwie minuty później Wålemark ponownie wystąpił w roli głównej, kompletując hat trick i przesądzając losy meczu.

To czwarte z rzędu zwycięstwo Lecha Poznań na stadionie przy ul. Ściegiennego w Kielcach i ósme w lidze w tym sezonie. Zwycięstwo tym ważniejsze, że okraszone udanym powrotem po stracie dwóch goli i prowadzenia. Poznaniacy mieli moment kryzysowy, ale skrzętnie wykorzystali proste błędy Żółto-Czerwonych w defensywie i potrafili odwrócić losy meczu.

Od czwartku Kolejorzowi pozostaje tylko gra w lidze, dlatego oczekiwania kibiców względem dyspozycji zespołu w Ekstraklasie zdecydowanie wzrosną. Za tydzień Lech zagra przy Bułgarskiej z Motorem Lublin.



W taki sposób Pedro Nuno strzelił gola na 1:1. Potem trafił jeszcze z karnego.

foto © Przemysław Szyński/Oliver Sport, Lukasz Laskowski/Presphotos



Po dwóch wyjazdowych porażkach Górnik zdobył punkt w starciu w Warszawie.

Gdzie są wyniki?

Po remisie z Górnikiem kibice Legii byli wściekli na piłkarzy. Goncalo Feio jest coraz bliżej zwolnienia.

Gdy okazało się, że w fazie ligowej Ligi Konferencji UEFA Legia przy Łazienkowskiej zagra z Betisem, wydawało się, że będzie to wielkie piłkarskie święto dla warszawskich kibiców. Do stolicy przyjedzie zespół z mocnej ligi, były mistrz Hiszpanii (1935) oraz niedawny zdobywca Pucharu Króla (2022). Dziś jednak w momencie, gdy legionieści znajdują się w sporym kryzysie, spotkanie z Hiszpanami nikomu do szczęścia potrzebne nie jest.

Dwa bieguny

Gdy piłkarze zabrzan po meczu świętowali z kibicami zdobyty punkt przy Łazienkowskiej, po drugiej stronie boiska obrazki były zupełnie inne. „Gdzie są wyniki? Hej, ku..., gdzie są wyniki?”, „Co wy robicie? Wy tak o mistrza walczyście?” – pytali fani stołecznego zespołu.

Maciej FRYDRYCH

@MaciejFrydrych

Legionistów schodzących do szatni zamiast braw pożegnały gwizdy. Wygląda na to, że kibice Legii powoli mają dość, a przed trenerem Goncalo Feio ostatnia szansa, aby utrzymać posadę w stolicy. Wojskowych czeka starcie z Beticos, a następnie wyjazd do Białegostoku. Porażki w tych dwóch spotkaniach mogą skutkować zmianą szkoleniowca. Dla fanów Wojskowych miarka się przebrała, a remis ze słabo grającym Górnikiem nikogo nie zadowolił.

– Przepraszam za to, co powiem, ale czujemy się jak g...o, bo co innego można czuć po

takim meczu. Mój gol nie ma znaczenia. Wszystkie trafienia zamieniłbym na zwycięstwo w tym spotkaniu – komentował po spotkaniu z zabrzanami zdobywca jedynej bramki dla warszawiaków Radovan Pankov.

– Na pewno to był jeden z najlepszych meczów w tym sezonie w naszym wykonaniu – skomentował podczas konferencji pomeczowej remis swojego zespołu trener Feio. Pomimo że Wojskowi w 10. kolejce PKO BP Ekstraklasy zdobyli tylko punkt, to po pierwszych niemrawych 30 minutach spotkania grali niezłe. Legionieści byli zespołem lepszym od zabrzan, których interesowało jedynie to, aby ze stolicy wywieźć remis. Legia grała pewnie w defensywie, lecz w ofensywie ponownie wkradła się powtarzalność i częste nieudane dośrodkowania w pole karne przeciwnika.

LICZBA

1,5

PUNKTU na mecz w aktualnym sezonie zdobywa Legia. W ubiegłych rozgrywkach w dziesięciu pierwszych ligowych spotkaniach Wojskowi zdobywali średnio dwa punkty na mecz.

W gąszczu negatywów – takich jak kolejna strata punktów, słaba dyspozycja napastników czy skrzydłowych – trener Feio może po spotkaniu z zabrzanami wyciągnąć kilka pozytywnych wniosków. Portugalczyk przetestował swój zespół w nowej formacji z czwórką obrońców. Legionieści w innym ustawieniu wyglądali przyzwoicie szczególnie dzięki dobrej postawie Steve'a Kapuadiego i Pankova. Dodatkowo szansę od pierwszej minuty otrzymał 19-letni Maxi Oyedele, który przy Łazienkowskiej był najlepszym zawodnikiem.

Błysk młodzieżowca

Młodzieżowy reprezentant Polski wypadł w środku pola znacznie lepiej niż w ostatnich miesiącach Claude Goncalves czy Jurgen Celhaka. Oyedele świetnie radził sobie z zabrza-

nami, cały czas podpowiadał kolegom z zespołu, był dynamiczny i pewny siebie. 19-latek celnie podawał (88 procent), a dodatkowo zanotował najwięcej odbiorów spośród legionistów (3). Były zawodnik juniorskich drużyn Manchesteru United udowodnił, jak ogromny ma potencjał.

W starciu z Górnikiem dobra postawa niektórych zawodników Legii przyćmiona została słabą grą Luquinhasa, Tomáša Pekharta czy Kacpra Chodyny. Legionieści ponownie zgubili punkty. Wojskowym ucieka czołówka, irytacja kibiców rośnie, a do trudnych starć ligowych trzeba doliczyć przynajmniej sześć gier w LK. Przed warszawiakami wymagający okres, a przed trenerem Feio ostatnie chwile, aby udowodnić, że potrafi wybrnąć z kryzysu i ma pomysł na swój zespół.



Świetna seria mistrza Polski

Jagiellonia rozegrała trzy ligowe mecze w dziewięć dni i wywalczyła komplet punktów.

W ubiegłych latach dwukrotnie spotkania Piasta z Jagiellonią wywoływały olbrzymie emocje i decydowały o losach mistrzowskiego tytułu. W 2019 roku drużyna prowadzona przez Waldemara Fornalika pokonała Dumę Podlasia 2:1 po kapitalnej bramce Tomasza Jodłowca oraz obronionym rzucie karnym przez Jakuba Szmatułę w ostatnich sekundach meczu. Potem gliwiczanie zdobyli cztery punkty w dwóch kolejnych starciach i mogli cieszyć się z historycznego tytułu. Historia zatoczyła koło w maju bieżącego roku. Jagiellonia zremisowała w Gliwicach 1:1 w przedostatniej kolejce po-

przedniego sezonu, a gola na wagę remisu w końcówce zdobył Jesus Imaz. Zdobyty przez Jagę punkt pozwolił jej przystąpić do 34. serii gier w roli lidera tabeli i jak się potem okazało, sięgnąć po również pierwsze mistrzostwo Polski. Niedzielną konfrontacja nie miała aż tak wysokiej stawki, ale obie drużyny miały o co grać. Gospodarze mogli wrócić do czołowej czwórki tabeli, z kolei Jaga walczyła o awans na pozycję wicelidera. Szansę gry od początku od Adriana Siemienia otrzymał młodzieżowiec Alan Rybak. Wobec urazu Lamine Diaby-Fadigi oraz dopiero powracającego po kontu-

zji Afimico Pululu, 17-latek znalazł się w wyjściowym składzie u boku swojego mentora, czyli Jesusa Imaza. I jak się okazało, Rybak miał udział przy jedynym голу dla swojego zespołu. Napastnik mistrzów Polski wygrał pojedynek w środku pola, po czym piłka trafiła do Mikiego Villara, z kolei Hiszpan dograł do Kristoffera Hansena i szybki kontratak Jagi został zwieńczony bramką. Norweg powoli wraca do optymalnej formy po słabszej końcówce sierpnia, a potwierdzają to liczby, bo środową konfrontację z Motorem (2:0) Hansen także zakończył z golem i dołożył do tego asystę.

Występ w niedzielnym spotkaniu przeciwko Jadze był 197. na poziomie Ekstraklasy w barwach tego klubu dla Františka Placha. Słowacki bramkarz tym samym wyprzedził w tej statystyce Gerarda Badię (196 występów). Plach przy Okrzei gra już od 2018 roku, kiedy trafił do Piasta z FK Senica. Razem z Piastem wywalczył wspomniane wcześniej mistrzostwo Polski. Co ciekawe, na czołowych miejscach tej klasyfikacji niebawem może dojść do kolejnych przetasowań. Bliski przeskoczenia Badii jest również obecny kapitan Piasta Jakub Czerwiński (195).

BARTŁOMIEJ PŁONKA



Kristoffer Hansen doskonale wiedział, że jego gol to przede wszystkim zasługa rewelacyjnej akcji Mikiego Villara.



3:1

Bergier się doczekał

Sebastian Bergier 1 grudnia 2017 roku był jeszcze przed osiemnastymi urodzinami, kiedy trener Śląska Wrocław Jan Urban wpuszczał go na ostatnie minuty meczu przeciwko Lechii Gdańsk (1:3). Wychowanek klubu z Oporowskiej w pierwszym sezonie zaliczył dziewięć ekstraklasowych epizodów, a później był wy-



Karol BUGAJSKI
@bugajski_karol

życzany do Stali Mielec i Wigier Suwałki, skąd wracał, by jedynie potwierdzić opinię niespełnionego talentu. Bergier

Od pierwszego meczu do pierwszego gola Sebastiana Bergiera w elicie minęło prawie siedem lat, ale napastnik GKS Katowice wreszcie trafił w Ekstraklasie.

wrocławiu sprawdzał się tylko w drugoligowych rezerwach, jednak wszystko odmieniło się, gdy na początku 2023

roku jako część wymiany za Patrika Szwedzika powędrował ze Śląska do GKS pod skrzydła Rafała Góraka.

Najlepszy strzelec

Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że GKS Katowice za brakłoby w szeregach PKO BP Ekstraklasy w tym sezonie, gdyby nie skuteczność Bergiera w minionych rozgrywkach. Coraz bardziej pewny siebie napastnik na pierwszoligowych boiskach zdobył 13 bramek, co uczyniło go najlepszym strzelcem zespołu, który w maju



Sebastian Bergier dzięki debiutanckiemu golowi w Ekstraklasie pochwalił się, że zostanie ojcem.

RAKÓW - PUSZCZA



2:0

Słodko-gorzkie przypadki Iviiego

Raków szybko otrząsnął się po odpadnięciu z Pucharu Polski po porażce z Miedzią Legnica. Po trzeciej z rzędu wygranej w lidze ekipa z Częstochowy coraz mocniej trzyma się w pobliżu podium. Bohaterem weekendu hiszpański pomocnik.



Ivi Lopez strzelił pierwsze-go gola od kwietnia 2023.

Mecze Rakowa Częstochowa z Puszczą Niepolomice mają swoją wyjątkową historię naczyną rywalizacją Marka Papszuna z Tomaszem Tułaczem. To była pierwsza konfrontacja szkoleniowców na poziomie Ekstraklasy, ale wcześniej wielokrotnie spotykali się w pierwszej czy drugiej lidze.

– Do pierwszego starcia doszło jeszcze podczas pracy Marka w Legionovii, a mojej w Sierce Tarnobrzeg. Bardzo go ceniłem i cenię, bo przeszliśmy podobną drogę od niższej ligi do Ekstraklasy. Marek doszedł do mistrzostwa, dla nas takim mistrzostwem było utrzymanie w poprzednim sezonie – wspomina rywalizację z trenerem Rakowa Tułacz, który w sobotę musiał uznać wyższość faworyzowanego rywala.



Mariusz RAJEK
@przeglad

Papszun zmorą Tułacza

Po raz pierwszy jako szkoleniowcy swoich obecnych klubów spotkali się 23 kwietnia 2016 roku na poziomie drugiej ligi i – co ciekawe – był to debiut Papszuna w Rakowie. Tamten mecz zakończył się bezbramkowym remisem. W kolejnych sezonach wygrywał tylko Raków – zarówno na poziomie drugiej, jak i pierwszej ligi – 2:1, 2:0, 3:1, 3:2, 3:0 i 3:1. Wreszcie drogi obu klubów się rozjechały, drużyna spod Jasnej Góry po 21 latach powróciła do krajowej elity. Ale Raków i Puszcza mają wię-

cej wspólnego, niż pozornie mogłoby się wydawać. Są budowane wedle podobnego schematu, gdzie trenerzy mogą liczyć na olbrzymi kredyt zaufania i spokojną pracę. Oba po awansie do Ekstraklasy ze względu na infrastrukturę nie mogły rozgrywać spotkań w swoich miastach (Raków blisko dwa sezony grał w Belchatowie, Puszcza nadal gra na stadionie Cracovii). Jeden klub potrafił inspirować drugi i... to bardziej Puszcza Raków niż odwrotnie. W jaki sposób? To właśnie podczas meczu w Niepolomicach, jeszcze w pierwszej lidze, właściciel klubu z Częstochowy Michał Świerczewski miał stwierdzić: – Jeśli oni tutaj myślą o Ekstraklasie, to my musimy celować w mistrzostwo Polski. W poprzednim sezonie ich drogi znowu się przecięły, tym razem już w krajowej elicie.

Sobotnią wygraną (2:0) zapewniła częstochowianom przepiękna bramka Iviiego Lopeza z rzutu wolnego. Hiszpan po raz pierwszy od 15 miesięcy wystąpił w wyjściowym składzie, zdobył pierwszego od tamtego czasu gola, a do tego dołożył asystę przy trafieniu Jana Carlosa Silvy.

Ivi i mecze z Puszczą

Aby zrozumieć, dlaczego ta historia jest tak wyjątkowa, trzeba cofnąć się do 27 czerwca 2023 roku – okrzyk bólu Hiszpana słychać było wówczas we wszystkich laśkach dookoła Arłamowa. Ivi został sfaulowany w pierwszym letnim sparingu właśnie z Puszczą i doznał skomplikowanego zerwania więzadeł, które wykluczyło go z gry na ponad rok. – Chyba bardziej płakał nie z samego bólu, a z faktu, że nie zre-

cieszył się z niespodziewanego awansu. Bergier każde ze swoich trafień notował w innym meczu, co tylko podkreślało jego przydatność dla ekipy Górnika, ale mimo to po zakończeniu sezonu musiał liczyć się z tym, że formacja ofensywna GKS zostanie wzmocniona. Katowiczanie nie chcieli pójść drogą wielu poprzednich beniaminków, u których właśnie ofensywa najbardziej nie domagała po awansie. Dlatego do zespołu dołączyli m.in. Adam Zrelak oraz Borja Galan i choć Bergier rozpoczął ekstraklasową rywalizację w pierwszym składzie (1:2 z Radomiakiem), to swoje miejsce szybko stracił, a później zmagając się z infekcją, która wymagała kilkunastu dni kuracji antybiotykowej. Do gry w pierwszym składzie wrócił dopiero po wrześniowej przerwie reprezentacyjnej, jednak w piątkowym meczu przeciwko Pogoni Szczecin (3:1) najbardziej wartościowy znowu okazał się po wejściu z ławki rezerwowych.

Wyjątkowa celebrowanie

– Wszystko przed nim, to ciągle młody zawodnik, dopiero zbiera doświadczenie w Ekstraklasie. Napastnicy z charakteru są egoistami i w tym wypadku to żadna wada. Każdy z nich chce strzelać gole, bo wie, że będzie dobrze oceniany tylko, jeśli to zrobi – komentuje trener Górak.

Bergier swój dobry występ przeciwko Portowcom podkreślił asystą, a to wszystko tylko w ciągu ostatnich minut meczu, kiedy zadbał, by cenne zwycięstwo nie wymknęło im się z rąk. 24-letni atakujący beniaminka dzięki pierwszemu trafieniu w krajowej elicie miał okazję przekazać światu wyjątkową informację – celebrowanie zakomunikował, że wraz z partnerką spodziewają się dziecka.

Bergier skorzystał na tym, że do pełnej dyspozycji po kontuzji dopiero wraca jego najpoważniejszy rywal do gry w pierwszym składzie – Zrelak (w piątek dostał szansę po raz pierwszy od 7. kolejki). Jego piorunujące wejście może przekonać Górnika, by

w kolejnym spotkaniu przeciwko Puszczy Niepołomice w Krakowie to Polakowi, a nie Słowakowi dać szansę w wyjściowej jedenastce i nie jest powiedziane, że GKS na takim rozwiązaniu by nie skorzystał.

Chcą gromadzić punkty

Bergier na gola w meczu o punkty czekał od pierwszego weekendu maja, kiedy ówczesny pierwszoligowiec zdemolował Stal Rzeszów 8:0. Premierowy ekstraklasowy skalp przyniósł mu natomiast dopiero 37. występ na najwyższym szczeblu. Wcześniej 31 zanotował w barwach Śląska, jednak były one rozłożone aż na pięć różnych sezonów. Po przenosinach z Wrocławia do GKS nie musiał długo czekać na wywalczenie miejsca w podstawowym składzie i szybko zaczął też strzelać pierwsze gole, ale wszystkie dotychczasowe mogły cieszyć kibiców jedynie na poziomie pierwszej ligi. Ten piątkowy w połączeniu z podaniem otwierającym drogę do bramki Mateuszowi Marcowi może stanowić dla niego niezwykle wartościowe nowe otwarcie, a w perspektywie są już kolejne wyzwania.

W następnym domowym meczu GKS podejmie przecież Śląsk Wrocław, któremu Bergier tak wiele zawdzięcza, ale trudno nie mieć poczucia, że uczucie do końca pozostało nieodwzajemnione. Jeżeli przyjmujemy, że występ napastnika beniaminka przeciwko Pogoni to pierwszy zwiastun jego rosnącej formy, formację ofensywną GieKSy może czekać jeszcze w tym sezonie wiele dobrych chwil, a przede wszystkim systematyczne gromadzenie punktów, które ma pozwolić nie martwić się o pozostanie w Ekstraklasie. Umiejętne wkomponowanie Bergiera w system gry katowiczana na najwyższym szczeblu jest w tym momencie jednym z najpoważniejszych zadań dla trenera Góraka, aczkolwiek szkoleniowiec już niejednokrotnie zdążył udowodnić, że kreatywności i cierpliwości względem własnych piłkarzy mu nie brakuje.

1:0



W akcji Tomasz Pieńko z Zagłębia Lubin, bohater zwycięstwa nad Radomiakiem 1:0.

Bohater last minute

Zagłębie z debiutującym trenerem Marcinem Włodarskim na ławce wyszarpało wygraną w doliczonym czasie. Zwycięskiego gola strzelił 20-letni Tomasz Pieńko.

LICZBY

6

GOLI w PKO BP Ekstraklasie strzelił Tomasz Pieńko – z tego dwa w trwającym sezonie.

3

RAZY Miedziowi odnieśli zwycięstwo w trwających rozgrywkach – zawsze 1:0 u siebie (wcześniej z Puszczą Niepołomice i GKS Katowice).



Kibice pamiętający mecze Zagłębia z Radomiakiem z poprzedniego sezonu mogli być co najmniej rozczarowani poziomem rywalizacji we wczesne niedzielne popołudnie na Dolnym Śląsku. W minionych rozgrywkach w tych starciach działo się bardzo dużo, nie brakowało ani emocji, ani goli, a na końcu wygrywali goście – jesienią w Lubinie zespół prowadzony przez Constantina Galce 3:2, a wiosną w Radomiu ekipa Waldemara Fornalika 4:3. Bohaterem tego drugiego spotkania był autor hat-tricka Dawid Kurminowski, który obecnie leczy kontuzję, ale nawet jego nieobecność nie przeszkodziła Marcinowi Włodarskiemu w odniesieniu zwycięstwa w debiucie w Ekstraklasie.

Czas, czas, czas

Włodarski – pracujący od dekady z młodymi piłkarzami w juniorskich i młodzieżowych reprezentacjach Polski – w naturalny sposób ma zająć się klubową akademią Zagłębia oraz stanowić pomoc w rozwoju dla takich zawodników jak Igor Orlikowski, Daniel Mikołajewski czy Patryk Kusztal (każdego z nich w mniejszym lub większym wymiarze mieliśmy okazję zobaczyć prze-

ciwko Radomiakowi). Ale w natłoku talentów o swoje cały czas chce walczyć również Tomasz Pieńko, wciąż młody, za to bardziej od nich doświadczony, bo dla niego Ekstraklasa nie jest już niczym onieśmielającym. Występuje w niej czwarty sezon, tyle że do tej pory nie mógł powiedzieć o sobie, że jest liderem Zagłębia pełną gębą. Co prawda Pieńko w trakcie jednego sezonu potrafił zdobyć trzy bramki, ale obecnie ma na koncie już dwie na początku kalendarzowej jesieni. Gol z Radomiakiem w dodatku zapewnił komplet punktów gospodarzom, a to może jedynie pozytywnie wpłynąć na pewność siebie zarówno samego piłkarza, jak i całej drużyny, dopiero poznającej pomysł na grę nowego szkoleniowca. Młodzieżowiec kontynuuje dobrą grę, bo pozytywnie prezentował się jeszcze, kiedy na ławce Miedziowych siedział Waldemar Fornalik, który przede wszystkim apelował o cierpliwość i czas względem wielkiego talentu. Po niedzielnej wygranej przez wiele przypadków, bo właśnie trochę czasu swoją bramką zapewnił całemu zespołowi 20-letni skrzydłowy. Włodarski wychodzi z pierwszych meczów na ławce Zagłębia nadspodziewanie obronną ręką – z awansem w Pucharze Polski i kompletem punktów w lidze oraz bez choćby jednej straconej bramki. W sobotę na Arenie Zabrze poprzeczka zapewne będzie zawieszona jeszcze

wyżej, a moment na pierwsze miarodajne oceny nadejdzie po październikowej przerwie na kadre.

Dwa mecze, pół treningu

Choć niewiele brakowało, by głównym tematem po pierwszym ligowym meczu Miedziowych pod wodzą Włodarskiego była strzelecka niemoc. Piłkarze z Lubina mogli zakończyć wrzesień z zaledwie jedną bramką zdobytą w czterech spotkaniach o stawkę (trzy w lidze plus wygrana dopiero po rzutach karnych w 1/32 finału Pucharu Polski przeciwko drugoligowemu Podbeskidziu Bielsko-Biała), ale ostatecznie ucieszyli się w najbardziej pożądanym momencie. I o ile awans do kolejnej rundy Pucharu Polski był wymierzony w pełnym tego słowa znaczeniu, o tyle przeciwko Radomiakowi zawodnicy Zagłębia zrobili już dostatecznie dużo, by zdobyć komplet punktów, nawet jeśli o konieczności – tak jak w poprzedniej domowej potyczce przeciwko GKS Katowice (1:0) – były niezwykle szczęśliwe. Włodarski pierwsze dni w klubie obrazowo charakteryzuje jako „dwa mecze i pół treningu”, ale w tym wszystkim najważniejsze są kolejne skalpy, bo na potknięcia w tej rundzie Miedziowi nie mają już czasu. Wygrana z Radomiakiem pozwoliła im wydostać się ze strefy spadkowej, a dzięki niej jeszcze przed reprezentacyjną przerwą mogą planować atak na lokaty w środku tabeli.

Łopoz z Puszczą

analizuje swojego marzenia o grze w europejskich pucharach. Ten powrót w takim stylu, gdy wygrał nam mecz, to zamknięcie w kłamrę niesamowitej historii o tym, jak futbol potrafi być w jednej chwili brutalny, a potem chociaż jakąś część oddać ci w miły sposób – mówi nam o tej historii Rafał Niewmierzycki, członek zarządu Rakowa.

Gol Iviego ma zna-

możliśmy się przełamać. Tyle znaczy jakość takiego zawodnika. Chciałbym, żeby to było takie jego nowe otwarcie, bo 15 miesięcy to bardzo dużo. Z Ivim wiele osiągnąłem jako trener i wierzę, że powtórzymy tę historię – mówił po meczu z Puszczą uradowany Papszun.

– Ze zdrowiem wszystko jest już w porządku, tylko trochę jeszcze brakuje dyna-

czenie o wiele większe niż podwyższenie prowadzenia i zapewnienia wygranej w meczu z Puszczą.

– Wrócił, strzelił ze stałego fragmentu gry, w których nie





To nie czas na szukanie winnych we Wrocławiu

Zwolnienie Magiera i zmiana trenera nic by nie dały – grę Śląska komentuje były napastnik tej drużyny Marcin Robak.

GRZEGORZ RUDYNEK: Wynik się nie zgadza, bo Śląsk przegrał 1:2 z Motorem. Styl również, ponieważ drużyna była cofnięta, lepszy rywal do przerwy rozstrzygnąłby sprawę. W efekcie drużyna Jacka Magiera okupuje się na dnie tabeli i trudno o nadzieję.

MARCIN ROBAK: Styl wynika z ogólnej sytuacji Śląska. Jeśli nie ma wyników, brakuje pewności siebie i drużyna się cofa, koncentrując się na obronie. Mimo to wrocławianie objęli prowadzenie w meczu z Motorem i wtedy jeszcze mocniej myśleli o defensywie. To się potem zemściło. Ale powtórzę: w tak niełatwej sytuacji, w jakiej znalazł się Śląsk, trudno oczekiwać, by zespół kreował dużo sytuacji, szczególnie w meczach wyjazdowych. Przecież wiele zespołów prezentuje się inaczej u siebie, inaczej na obcych stadionach. Przypomnę tylko Pogoń, która w Szczecinie mocno dominuje, na wyjazdach ma problemy z punktowaniem. W przypadku Śląska i sytuacji, w jakiej się znalazł, jest to jeszcze trudniejsze.

Widzi pan liderów w Śląsku, którzy są w stanie wstrząsnąć drużyną?

Jeśli drużyna zwycięża, wszyscy są chwaleni, zespół łapie pewność siebie, dobrze czują się nawet piłkarze drugoplanowi, od których nie wymaga się więcej niż u innych. Liderzy są potrzebni, kiedy drużynie nie idzie, czyli w przypadku Śląska teraz. W meczu z Motorem z dobrej strony pokazał się Piotrek Samiec-Talar. Wydaje mi się, że mimo młodego wieku ma osobowość i swoim charakterem może pobudzić drużynę. Jednak większą odpowiedzialność za grę muszą wziąć starsi zawodnicy. Co oczywiście nie znaczy, że młodzi mają się chować za ich plecami. Nawet największy lider nie ma wpływu na błąd popełniony przez innego zawodnika.

Śląsk wiele miesięcy szukał napastnika, który byłby następcą Erika Exposito. W końcu z piłkarskich zaświatów ściąga Jakuba Świerczoka, a ten niemalże z marszu świetnie się spisuje, strzelając gola.

Jakuba z bliska widziałem jeszcze w czasie, kiedy razem graliśmy w Piaście Gliwice, a to było dawno temu (w sezonie 2012/13 – przyp. red.). Ostatnio nie miałem okazji go obserwować, bo występował poza Ekstraklasą, więc trudno mi powiedzieć, w jakiej formie przeszedł do Śląska. Pokazał jednak,



Jak nie idzie, to nie idzie... W Lublinie Śląsk prowadził 1:0, ale Christopher Simon doprowadził do wyrównania, a w doliczonym czasie gry zespół Jacka Magiera dobił Marek Bartoś.

że nadal potrafi zdobywać bramki, a trafienie z meczu z Motorem doda mu pewności siebie, bo od napastników oczekuje się goli.

Powiedział pan, że od napastników oczekuje się goli, a często – i to nie dotyczy tylko Śląska – napastnika, który nie zdobywa bramek, usprawiedliwia się, mówiąc, że wykonuje dużo pracy w defensywie, na boisku, odciąża kolegów itd.

Oczywiście napastnik ma strzelać gole, ale trzeba brać pod uwagę, jak na boisku funkcjonuje drużyna, ile ma sytuacji. W meczu z Motorem Świerczok miał jedną okazję i zamienił ją na bramkę. W ogóle Śląsk w tym spotkaniu miał mało szans, a z gry ofensywnej powinni być rozliczani także inni piłkarze.

Dwa sezony temu Śląsk walczył o utrzymanie, w ubiegłym o mistrzostwo, teraz zamyka tabelę. Jak to wytłumaczyć?

Marcin Robak w Śląsku Wrocław grał w sezonach 2017/18 i 2018/19. W 68 ligowych meczach strzelił 37 goli.

Większą odpowiedzialność za grę muszą wziąć starsi zawodnicy. Co oczywiście nie znaczy, że młodzi mają się chować za ich plecami.

Naprawdę trudno mi powiedzieć. Początek tego sezonu nie zapowiadał, że będzie tak źle. W europejskich pucharach Śląsk prezentował się przyzwoicie, strzelał gole. Pamiętajmy, że właśnie dwa sezony temu w skomplikowanej sytuacji zespół przejął Jacek Magiera i sobie poradził. W tym można pokładać nadzieję, że teraz będzie podobnie.

Wszystkiego nie można sprowadzić do odejścia Exposito?

On i sprzedany niedawno Nahuel Leiva w wielu meczach ciągnęli zespół do przodu, więc osła-

bienie jest duże. Ale grali nie tylko oni, większość zawodników została we Wrocławiu i prezentuje się gorzej. Nie dość, że nie zdobywają bramek, to i tracą ich więcej. **Obecna sytuacja to bardziej wina sztabu szkoleniowego i Magiera czy pionu sportowego i dyrektora Davida Baldy?**

Teraz najłatwiej polować na czarownice i wskazywać winnych. Tyle że powiedzenie, iż drużyna jest źle przygotowana albo że dyrektor sportowy przeprowadził nieudane transfery, niczego nie zmienia. Ja bym tego nie robił, a skoncentrował się na tym, jak wyjść z kryzysu. Jeśli spojrzymy na kadrę Śląska i porównamy z innymi zespołami, to jest ona dość solidna i powinna mieć lepsze wyniki. W ubiegłym sezonie

ci sami piłkarze dobrze grali, a teraz z każdą kolejną porażką coraz bardziej brakuje im pewności siebie, a drużyna słabnie mentalnie. Kluczowe jest, by to odwrócić.

Podczas konferencji prasowej po meczu z Motorem Magiera powiedział: „Być może dojdziemy do takiej sytuacji, gdzie postawimy na 13 osób, które będą orać i szarpać punkty co kolejkę”. Czyli to jest ten etap, kiedy nie mówi się o konstruowaniu akcji, stylu, lecz o „zasuwaniu na tyłkach”?

Tego akurat nie rozumiem, takie podejście powinno obowiązywać od początku sezonu. Walka, zaangażowanie albo oranie musi być widoczne na każdym etapie rozgrywek, a nie tylko wtedy, kiedy zespół jest ostatni w tabeli.

Na koniec: Magiera powinien zostać czy czas na zmianę trenera? Według mnie zmiana nic by nie dała. Trzeba poszukać takich rozwiązań, by piłkarze się odblokowali, przypomnieli sobie, że umieją grać w piłkę i nabrali pewności siebie. Wtedy drużyna pójdzie do przodu.





1:1

Szymon Weirauch zachowuje skromność, mówiąc, że „tylko zrobił swoją robotę”, ale na boisku broni się umiejętnościami.



foto © Michał Trzpieta/400mm

CRACOVIA - STAL



poniedziałek,
19.00, Canal+
Sport 3 i 5

Nowy bohater

Jednobrańkowe prowadzenie znów nie wystarczyło Lechii do zdobycia trzech punktów. Po meczu najwięcej mówiło się o oświadczeniu Luisa Fernandezza.

Michał
GŁUSZNIIEWSKI

@mgłuszniewski

Scenariusz meczu z Widzewem był podobny do poprzednich rozgrywanych przez Lechię. Gdańszczanie prowadzili jednym golem, ale po raz kolejny oddali pole rywalom i stracili punkty. Na Pomorzu powinni jednak szanować remis, bo mogli zostać z niczym.

Kiks dał gola

Pierwsza połowa nie była porywająca. Obie drużyny nie potrafiły dojść dla klarownych sytuacji i gra toczyła się głównie w środku pola. Tam po stronie Lechii dobrze piłką operował Rifet Kapić, a przebojowy Maksym Chłań starał się zaskakiwać piłkarzy Widzewa dośrodkowaniami i strzałami. To właśnie Ukrainiec brał udział w akcji, która dała Lechii gola. Chłań chciał dokładnie dograć w pole karne łodzian, jednak nieczysto trafił w piłkę i futbolówka w zasadzie... stanęła. Dobiec do niej musiał Bohdan Wjunnyk i finalnie został faulowany. Wydaje się, że sędzia Szymon Marciniak pospieszył się z decyzją o podyktowaniu rzutu karnego i mógł sprawdzić sytuację na systemie VAR. Do piłki podszedł Kapić i pokonał Rafała Gikiewicza, chociaż ten wyczul strzelca i prawie obrobił uderzenie.

LICZBY

12

BRAMEK
straciła Lechia
w tym sezonie po
upływie 70. minuty
meczu.

8

GOLI
w pięciu meczach
puścił Szymon
Weirauch.

350

TYS. EURO
wynosi wartość
Szymona Weiraucha
wg Transfermarkt. Bramkarza
najwyżej wyceniano na 400 tys.
euro - pod koniec
ubiegłego roku,
kiedy był jeszcze
w Zagłębiu Lubin.

Zwycięstwa jednak nie było, bo kwadrans przed końcem meczu bramkę z rzutu karnego strzelił kolejny Bośniak - Imad Rondić.

- Nie przestraszyliśmy się pomysłu, jaki prezentuje Widzew, jeśli chodzi o rozegranie piłki. Podchodziliśmy wyżej i przeciwnik nie miał klarownych sytuacji. Na przerwę schodziliśmy z prowadzeniem, ale wiedzieliśmy, że przed nami drugie, trudniejsze 45 minut. Rzeczywiście tak się stało - mówił po meczu trener gdańszczan Szymon Grabowski.

Szkoleniowiec mimo słabego bilansu (w PKO BP Ekstraklasie 2-3-5) cieszy się wręcz niespotykanym poparciem. Na trybunie zawisł baner z napisem „Grabowski 100% poparcia”, a po spotkaniu kibice skandowali jego nazwisko. W lidze, w której kilka potknięć skutkuje często chęcią zwolnienia trenera z woli kibiców, to ewenement.

Pewniak w bramce

Lechia próbowała w piątek zrehabilitować przed swoimi kibicami po kompromitującej porażce z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (1:1, k. 3:4) w Pucharze Polski. W tamtym meczu w bramce gdańszczan zagrał Bohdan Sarnawski. Ukrainiec rozpoczynał sezon jako pierwszy bramkarz Lechii, jednak po kilku wpadkach stracił miejsce w jedenastce. We wtorek Sarnawski był jednym z nielicznych piłkarzy Lechii, którym należały się pochwały. W meczu ligowym znów usiadł jed-

nak na ławce rezerwowych, co tylko potwierdza, że pierwsze miejsce w hierarchii bramkarzy u Grabowskiego ma Szymon Weirauch. I niebezpiecznym, bo młody bramkarz znów był najlepszym piłkarzem swojej drużyny. W doliczonym czasie gry to on uratował punkt, broniąc w sytuacji sam na sam z Jakubem Łukowskim.

- Czy czuję się bohaterem? Nie. Tak samo powiedziałem po meczu z Radomiakiem, po prostu zrobiłem swoją robotę. Rzut karny? Wcześniej patrzyłem, jak wykonuje go Rondić. Czeka do końca i patrzy, patrzy, patrzy... Chciałem go zmylić, zrobić krok w lewo, następnie chciałem pójść w prawo, ale zrobiłem to za szybko. Mogłem jeszcze trochę poczekać - mówił po meczu Weirauch.

Rozmowy do nocy

Kilka minut po zakończeniu spotkania w internecie pojawiło się oświadczenie Luisa Fernandezza. Hiszpan stwierdził, że jego przygoda z Lechią dobiegła końca i oskarżył klub o brak możliwości trenowania na obiektach Lechii. „Bardzo długo nie otrzymywałem wynagrodzenia. Co najważniejsze, nie pozwolono mi trenować i grać z moimi kolegami, chociaż byłem do tego w pełni zdolny” - napisał Hiszpan. Po opublikowaniu oświadczenia właściciel klubu Paolo Urfer długo rozmawiał w szatni z trenerem Grabowskim. Tematu zwolnienia szkoleniowca w tej chwili nie ma.

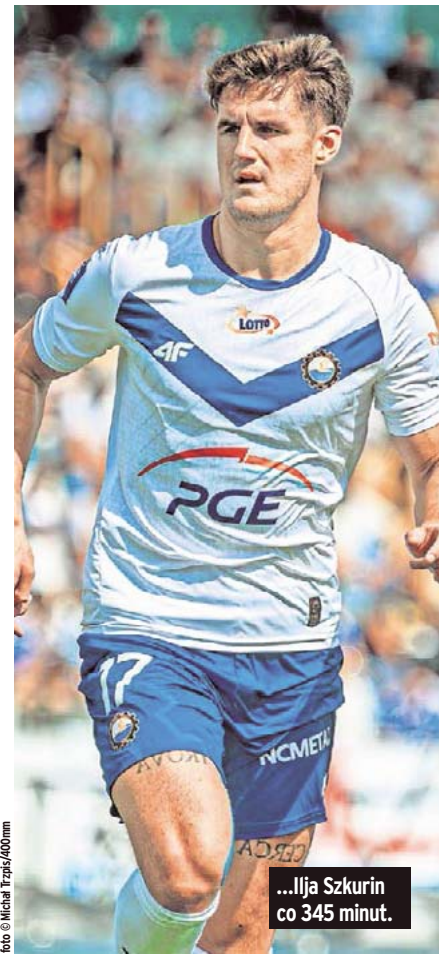
Pojedynek napastników

Cracovii i Stal Mielec łączy to, że w ubiegłym tygodniu oba kluby odpadły z Pucharu Polski. Znacznie trudniejsza do przetrwania jest porażka przy Kałuży.

Po przegranej z trzecioligową Sandecją w Cracovii zapanowała konsternacja. Trener Dawid Kroczek nie wierzył, że jego piłkarze, którzy w PKO BP Ekstraklasie zajmowali pozycję wicelidera, rozegrali tak słaby mecz i dali wygrać sobie awans, tracąc gola na 2:2 w doliczonym czasie gry, a potem decydującą bramkę na 2:3 w drugiej połowie dogrywki. Przy Kałuży chęć rehabilitacji jest ogromna. Między innymi dlatego Cracovia do meczu ze Stalą przystąpiła jako faworyt i będzie chciała zrobić wszystko, aby za trzy tygodnie hitowe spotkanie z Lechem Poznań przy Kałuży było starciem o pozycję lidera. Aby tak się stało, piłkarze Krocza muszą pokonać dwie ostatnie drużyny w tabeli. Tydzień po starciu ze Stalą krakowianie wybiorą się do Wrocławia na mecz ze Śląskiem.

Spotkanie z ekipą z Podkarpacia można reklamować jako starcie Benjamin Källmana z Ilją Szkurinem. Fin notuje znakomity początek sezonu, bo w pierwszych dziewięciu meczach strzelił trzy gole i miał pięć asyst. Dobrze wygląda zwłaszcza jego współpraca z drugim napastnikiem, Mickiem van Burenem, który latem zastąpił sprzedanego do Rakowa Częstochowa Patryka Makucha. I choć sam Källman czeka na gola od połowy sierpnia, gdy dwukrotnie trafił do siatki Jagiellonii (4:2), to trudno narzekać na jego dyspozycję, bo od tego czasu aż czterokrotnie obsługiwał swoich partnerów. To również po faulu na nim w ostatnim ligowym meczu czerwoną kartkę dostał obrońca Puszczy Artur Craciun. W tym sezonie po przewinięciu na 26-latk boisko musiał opuścić też Rafał Janicki z Górnika Zabrze.

Tak wielu pozytywów nie można powiedzieć o Szkurinie, który ma przeciętny start sezonu. Białorusin wprawdzie strzelił dwa gole z Widzewem (1:1) oraz Piastem (2:0), ale częściej zawodzi i sprawia wrazenie sfrustrowanego. Nie ulega jednak wątpliwości, że w Mielcu potrzebują skutecznego Szkurina, aby wyjść z kryzysu. Na razie Stal zrobiła ku temu pierwszy krok. W trenerkim debiucie Janusza Niedźwiedzia pokonała Motor Lublin 1:0. W tygodnia FKS uległ jednak Koronie Kielce po rzutach karnych i odpadł z Pucharu Polski. - Coraz więcej naszych akcji jest bardziej płynnych i nie boimy się budować ataku od obrony. Oczywiście mamy jeszcze kilka aspektów do poprawy, ale zrobimy wszystko, aby przeciwko Cracovii zaprezentować się jak najlepiej - przyznał szkoleniowiec mieleczan.



...Ilja Szkurin
co 345 minut.

W tym sezonie
Benjamin Källman
strzela gola średnio
co 259 minut...

foto © Jacek Stanisławek/400mm

foto © Michał Trzpieta/400mm



Debiut w Ekstraklasie zaliczył 17-letni bramkarz Puszczy Michał Perchel.

NASTĘPNA KOLEJKA

Puszcza – GKS	pt, 4.10, 18.00
Widzew – Korona	pt, 4.10, 20.30
Stal – Lechia	sb, 5.10, 12.15
Radomiak – Raków	sb, 5.10, 14.45
Górnik – KGHM Zagłębie	sb, 5.10, 17.30
Lech – Motor	sb, 5.10, 20.15
Śląsk – Cracovia	nd, 6.10, 14.45
Pogoń – Piast	nd, 6.10, 17.30
Jagiellonia – Legia	nd, 6.10, 20.15



Leonardo Rocha.

STRZELCY

9 goli

Rocha (Radomiak)

5 goli

Ishak (Lech), Koulouris (Pogoń), Rondić (Widzew)

4 gole

Gorgon (Pogoń), Hotić (Lech), Kapustka (Legia)

3 gole

Alvarez (Widzew), Ameyaw (Piast), Dalmau (Korona), Ghita (Cracovia), Källman (Cracovia), Kossidis (Puszcza), Kramer (Legia), Kubicki (Jagiellonia), Łukowski (Widzew), Pedro Nuno (Korona), Pululu (Jagiellonia), Silva (Raków), Sousa (Lech), Wąlemark (Lech).

2 gole

Berggren, Braut Brunet (obaj Raków), Ceglzarz (Motor), Diaby-Fadiga (Jagiellonia), Guercio (Śląsk), Hansen, Imaz (obaj Jagiellonia), Jakuba (Puszcza), Jędrzych (GKS), Kapić (Lechia), Luquinhas (Legia), Łukasiak (Pogoń), Maigaard (Cracovia), Marzec (GKS), Mena (Lechia), Ouattara (Radomiak), Pieńko (KGHM Zagłębie), Podolski (Górnik), Rasak (Górnik), Repka (GKS), Simon (Motor), Szkurin (Stal), Szymczak (Lech), van Buren (Cracovia), Wjunnyk (Lechia), Zahovič (Górnik), Zrelak (GKS)

CRACOVIA STAL MIELEC

Kraków, poniedziałek, godz. 19.00, Canal+ Sport 3, Canal+ Sport 5
CRACOVIA: Ravas - Jugas, Glik, Ghita - Bochnak, Hasić, Sokolowski, Maigaard, Olafsson - Källman, van Buren. **Trener:** Kroczek. **Nieobecní:** Kakabadze, Różga M (karki), Śmigłowski M (rehabilitacja).
STAL: Mądryk M - Wlazło, Matras, Senger - Dadok, Hinokio, Guillaumier, Getinger - Domański, Krykun - Szkurin. **Trener:** Niedźwiedź. **Nieobecní:** Knap (klauczula/wypożyczony), Cetnar M, Ehmman, Pajnowski (kontuzje), Bukowski M (choroba).
Sędziuje: Gryckiewicz (Toruń).

GKS KATOWICE **3** (1)

POGOŃ SZCZECIN **1** (0)

1:0 Jędrzych 33 (Kuuusk), 2:0 Bergier 90, 2:1 Gorgon 90+3, 3:1 Marzec 90+6 (Bergier)

TRENER: GORAK

KUUSK 6, © JĘDRYCH 7, KLEMENZ 6

KOWALCZYK M 6, REPKA 5

CZERWIŃSKI 5, WASIELEWSKI 7, 89 JAROSZEK

BŁĄD 5, ZRELAK 6, NOWAK 6, 79 BERGIER * 7

KOULOURIS 3

© GROŚCICKI 3, BICZACHCZIAN 4, 70 KORCZAKOWSKI M 4, 79 PARYZEK M

ULVESTAD 3, ŁUKASIAK M 4, 61 GORGON 5

KOUTRIS 4, KURZAWA 4, WAHLÓWIST 4, 70 LISOWSKI 4, 69 LIS 4, BORGES 5, ZECH 4

TRENER: KOŁENDOWICZ

COJOCARU 4

15	STRZAŁY	14
6	STRZAŁY CELNE	7
8	FAULE	11
7	RZUTY RÓŻNE	7
43%	POSIADANIE PIŁKI	57%

SĘDZIOWIE: Raczkowski 5 (Warszawa) oraz Sokolnicki i Cieply + Kochanek. **VAR/AVAR:** Myć/Siejka.

REZERWOWI: GKS: Strączek, Komor, Antczak M, Mak, Miłowski, Galan. **POGOŃ:** Kamiński, Keramitisis, Gamboa, Przyborek M.

KARTKI: Błąd 53, Bergier 85 - Cojocaru 54, Korczakowski 76, Borges 87.

WIDZÓW W KATOWICACH: 6759.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

LECHIA GDAŃSK **1** (1)

WIDZEW ŁÓDŹ **1** (0)

1:0 Kapić 44 (z karnego), 1:1 Rondić 74 (z karnego)

TRENER: GRABOWSKI

WEIRAUCH M * 7

PLLANA 4, OLSSON 4

PIŁA 4, ŻELIZKO 4, CONRADO 5

© KAPIC 6, 90 GUEHO, 79 NEUGEBAUER M

SEZONIENKO M 4, CHŁAN 6

WJUNNYK 4, 75 DARRIGO 5

RONDIC 5

CYBULSKI M 4, KERK 6, GONG 2, 46 EUKOWSKI 4, 90+2 SOBOL, 46 SYPEK 5

SHEHU 5, ALVAREZ 4

KOZLOVSKY 5, KRAJEWSKI M 4, 46 KASTRATI 4

IBIZA 4, © ZYRO 5

TRENER: MYSLIWICZ

GIKIEWICZ 4

10	STRZAŁY	19
2	STRZAŁY CELNE	9
14	FAULE	9
2	RZUTY RÓŻNE	5
42%	POSIADANIE PIŁKI	58%

SĘDZIOWIE: Sz. Marciniak 3 (Płock) oraz Winkler i Nejman + T. Marciniak. **VAR/AVAR:** Szczech/Łistkiewicz.

REZERWOWI: LECHIA: Sarnawski, Chindris, Kalahur, Bułeca, Wendt. **WIDZEW:** Krzywański M, da Silva, Kwiatkowski M, Hanousek, Klimek.

KARTKI: Chłań 17, Conrado 71, Olsson 73, Żelizko 80, Kapić 82 - Krajewski 31.

WIDZÓW W GDAŃSKU: 9937.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

RAKÓW CZĘSTOCHOWA **2** (2)

PUSZCZA NIEPOŁOMICE **0** (0)

1:0 Silva 32 (Lopez), 2:0 Lopez 38 (z wolnego)

TRENER: PAPSZUN

MOSOR M 7, 90 RUNDIC, RODIN 6, SVARNAS 6

BERGGREN 7, KOCZERHIN 6, 60 BARATH 6

© TUDOR 7

AMORIM 5, WALCZAK M 5, LOPEZ * 8, 73 AMEYAW 5, 60 BRAUT BRUNES 5, 80 DIAZ 5

KOSIDIS 4, 80 PIEPRZYCA M

ABRAMOWICZ 5, LEE 5, TOMALSKI 4, 80 KOGUT M

HAJDA 4, 56 REVENCO 4, © SERAFIN 3, 56 WALSKI 4

SIPAŁAK 3, OKONIEWSKI M 5, MROZIŃSKI 4

JAKUBA 4, CRACIUN 4

TRENER: TUŁEJCZAK

PERCHEL M 5

14	STRZAŁY	4
6	STRZAŁY CELNE	0
14	FAULE	28
5	RZUTY RÓŻNE	0
70%	POSIADANIE PIŁKI	30%

SĘDZIOWIE: Kos 7 (Wejherowo) oraz Heinig i Bohonos + Kaliszewski. **VAR/AVAR:** Raczkowski/Łętny.

REZERWOWI: RAKÓW: Kuciak, Drachal M, Lederman, Orlowski. **PUSZCZA:** Komar M, Gil M, Sotowiej, Sendor M.

KARTKI: Rodin 14, Koczerhin 51, Braut Brunet 72 - Serafin 18, Hajda 54, Mroziński 86.

WIDZÓW W CZĘSTOCHOWIE: 5211.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

MOTOR LUBLIN **2** (0)

ŚLĄSK WROCŁAW **1** (1)

0:1 Świerczok 44 (Samiec-Talar), 1:1 Simon 83 (Mrza), 2:1 Bartoś 90+8 (z wolnego)

TRENER: M. STOLARSKI

BARTOŚ 6, NAJEMSKI 4

P. STOLARSKI 5, 73 WÓJCIK 5

© WOLSKI 6, SAMPER * 6, CALISKANER 4, 61 SIMON 6

N'DIAYE 4, MRZA 4, M. KRÓL 5, 80 VAN HOEVEN, 61 CEGLARZ 6

ŚWIERCZOK 6, 88 ORTIZ

CEBULA 5, SAMIEC-TALAR 6, 88 MUSIOLIK

SCHWARZ 4, JEZERSKI M 4, 78 GUERCIO M

MACENKO 5, 90+4 BEIGER, POKORNY 4, ŻUKOWSKI 4

© PETKOW 3, SZOTA 3

TRENER: MAGIERA

LESZCZYŃSKI 5

21	STRZAŁY	8
6	STRZAŁY CELNE	2
10	FAULE	16
14	RZUTY RÓŻNE	1
59%	POSIADANIE PIŁKI	41%

SĘDZIOWIE: Szczerbowicz 5 (Olsztyn) oraz A. K. Wójcik i Kaszyński + Kruplewski. **VAR/AVAR:** Lasyk/Myrmus.

REZERWOWI: MOTOR: Rosa, Rudol, Scalet, Welniak. **ŚLĄSK:** Loska, Paluszek, Petrow, Baluta, Ince.

KARTKI: Mrza 16, Bartoś 49, M. Król 59 - Cebula 45-1, Świerczok 72.

WIDZÓW W LUBLINIE: 14 436.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

LEGIA WARSZAWA **1** (1)

GÓRNIK ZABRZE **1** (1)

0:1 Łukoszek 10 (z karnego), 1:1 Pankow 35 (Vinagre; po rożnym)

TRENER: FEJÓ

TOBIASZ 5

PANKOW * 7, KAPUADI 6

WSZÓŁEK 5, OYDELE M 7, 78 URBAŃSKI M, VINAGRE 6

© KAPUSTKA 5, MORISHITA 4

CHODYNA 3, LUQUINHAS 2, 78 CHEŁKA, 68 BURCH 4

PEKHART 3, 68 ALFARELA 4

ZAHOVIČ 3, 46 AMBROS 4

LUKOSZEK 5, PODOLSKI 3, ISMAHEEL 3, 65 FURUKAWA 5, 65 WOJTUSZEK 5

RASAK 4, HELLEBRAND 4

© JANZA 5, SANCHEZ 5, 0ŁKOWSKI 4

JOSEMA 4, SZCZESŃNIAK 5

TRENER: URBAN

SZROMNIK 6

12	STRZAŁY	12
5	STRZAŁY CELNE	2
19	FAULE	5
6	RZUTY RÓŻNE	4
56%	POSIADANIE PIŁKI	44%

SĘDZIOWIE: Kuźma 5 (Białystok) oraz Siejka i Podbielski + Gryckiewicz. **VAR/AVAR:** Sz. Marciniak/T. Marciniak.

REZERWOWI: LEGIA: Kobylak, Augustyniak, Jędrzejczyk, Ziółkowski M, Kun. **GÓRNIK:** Majchrowicz, Szala M, Sarapata M, Tobolić M, Buksa M.

KARTKI: Luquinhas 60 - Rasak 39.

WIDZÓW W WARSZAWIE: 24 438.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN **1** (0)

RADOMIAK RADOM **0** (0)

1:0 Pieńko 90+3 (Kuszał)

TRENER: WŁODARSKI

HLADUN 6

ORLIKOWSKI M 6, NALEPA 6, ŁAWNICZAK 6

© DĄBROWSKI 6, RADWAŃSKI 5

KŁUDKA 5, MRÓZ 6, 90+6 JACH, 79 KUŚZAŁ M 6

PIEŃKO M * 7, SEJK 3, 69 MIKULAJEWSKI M 5

ROCHA 5

PEGLÓW 5, WOLSKI 4, GRZESIK 5, 73 LEANDRO 4

DONIS 3, 61 LUIZAO 4, KAPUT 4, 61 ALVES 4

PAULO HENRIQUE 5, OUITTARA 4, 73 CIELEMECKI M 5

© ROSSI 4

TRENER: BALTĄZAR

KIKOLSKI M 5

23	STRZAŁY	16
6	STRZAŁY CELNE	6
14	FAULE	10
4	RZUTY RÓŻNE	3
55%	POSIADANIE PIŁKI	45%

SĘDZIOWIE: K. Arys 5 (Szczecin) oraz M. Arys i Janawa + Paszkiewicz. **VAR/AVAR:** Przybył/Sokolnicki.

REZERWOWI: KGHM ZAGŁĘBIE: Burić, Kolan M, Mata, Adamczyk, Dziewiatowski M, Woźniak. **RADOMIAK:** Koptas M, Jakubik, Ramos, Zimowski M.

KARTKI: Donis 40.

WIDZÓW W LUBINIE: 4042.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

KORONA KIELCE **2** (1)

LECH POZNAŃ **3** (1)

0:1 Wąlemark 14 (Sousa), 1:1 Pedro Nuno 27 (Dalmau), 2:1 Pedro Nuno 57 (z karnego), 2:2 Wąlemark 61 (po rogu), 2:3 Wąlemark 63 (Ishak)

TRENER: ZIELIŃSKI

DZIEKOŃSKI M 5

© TROJAK 4, RESTA 4, PIĘCZEK 4

REMACLE 5, 76 NAGAMATSU, HOFMEISTER 4

ZWOŃNYK M 3, 68 DŁUGOSZ 5, MATUSZEWSKI 5

PEDRO NUNO 7, DALMAU 6, FORNALCZYK M 6, 61 TREJO, 68 SZYKAWKA 5, 76 BÉANIK

© ISHAK 4, 89 SZYMCZAK

WĄLEMARK * 8, SOUSA 4, 73 FIABEMA 4, HOTIC 4, 59 GHOLIZADEH 5

MURAWSKI 6, KOZUBAL M 7

GURGUL M 4, PEREIRA 4

MILIC 6, DOUGLAS 6

TRENER: FREDERIKSEN

MROZEK 5

15	STRZAŁY	8
5	STRZAŁY CELNE	4
12	FAULE	17
5	RZUTY RÓŻNE	3
45%	POSIADANIE PIŁKI	55%

SĘDZIOWIE: Lasyk 5 (Bytom) oraz Myrmus i D. Rokosz + Kurpatowa. **VAR/AVAR:** Malec/Szczerbowicz.

REZERWOWI: KORONA: Mamlia M, Zator, Smolarczyk M, Kamiński. **LECH:** Bednarek, Pingot M, Salamon, Ba Loua, LonCar.

KARTKI: Trojak 4, Remacle 38 - Hotic 55, Fiabema 85, Milic 89.

WIDZÓW W KIELCACH: 12 923.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

PIAST GLIWICE **0** (0)

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK **1** (1)

0:1 Hansen 32 (Villar)

TRENER: VUKOVIC

PLACH 5

HUK 4, © CZERWIŃSKI 4

PYRKA 3, DRĄPIŃSKI M 5

DZICZEK 4, TOMASIEWICZ 4, 86 MUCHA M

KADZIOR 3, CHRAPEK 4, FELIX 3, 68 ROSOLEK 4, 68 SZCZEPAŃSKI 5

PIASZECKI 3, 77 KATANTONIS

RYBAK M 6, 79 PULULU, IMAZ 5, 68 SILVA 5, VILLAR 6, 74 STOIŃCOWICZ 5

HANSEN * 6, 74 CURLIN 5, © ROMANCZUK 5

LISTKOWSKI 5, 68 KUBICKI 5

MOUTINHO 5, KOVAČIK 5

DIEGUEZ 4, SKRZYPCZAK 6

TRENER: SIEMIENIĘC

ABRAMOWICZ M 5

13	STRZAŁY	4
1	STRZAŁY CELNE	4
21	FAULE	13
6	RZUTY RÓŻNE	3
51%	POSIADANIE PIŁKI	49%

SĘDZIOWIE: Myć 5 (Lublin) oraz Listkiewicz i Mucha + Różyci. **VAR/AVAR:** Kwiatkowski/Gryckiewicz.

REZERWOWI: PIAST: Szymański, Lewicki M, Mokwa, Munoz, Kostadinov. **JAGIELLONIA:** Stryjek, Haliti, Polak M, Ngujamba.

KARTKI: Drapiński 70, Felix 87 - Romanczuk 65.

WIDZÓW W GLIWICACH: 5128.

ATRAKCYJNOŚĆ MECZU: ★★★★★

skala ocen: 10 Ideal, 9 fenomenalnie, 8 świetnie, 7 bardzo dobrze, 6 dobrze, 5 przeliczenie, 4 słabo, 3 bardzo słabo, 2 katastroficznie, 1 kompromitacja;
 © - kapitan, * - piłkarz meczu, M - nowy/kontrybucyjny karny

Po kolejce

ANTONI BUGAJSKI



GROSIK ZAWSZE MUSI BYĆ TURBO

Pogoń Szczecin pozbawiona napakowanego energią i dobrymi pomysłami Kamila Grosickiego dramatycznie traci na wartości. I jeżeli inni piłkarze nie będą w stanie przejmować jego obowiązków, takie mecze jak ten ostatni z GKS Katowice (1:3) będą się Portowcom zdarzać coraz częściej.

Trener Robert Kolendowicz po przegranym spotkaniu na boisku beniaminka zwracał uwagę, że jego zespół jednak nie zdążył zregenerować sił po spotkaniu w Pucharze Polski ze Stalą w Rzeszowie (3:0) i była to analiza dyskusyjna z dwóch powodów. Po pierwsze, pucharowy mecz też trzy dni wcześniej miał GKS, a jego rywal był co najmniej tak samo wymagający, bo to Bruk-Bet Termalica Nieciecza (2:1), lider 1. ligi. I po drugie: szczecinianie w drugiej połowie starcia w Katowicach wyglądali lepiej, zagraли mimo wszystko na większej - choć nadal niewystarczającej - intensywności, czyli chyba nie o prosty brak sił chodziło. Zresztą nie pierwszy to w obecnym sezonie wyjazdowy mecz, kiedy Pogoń zawodzi. O ile u siebie potrafi zasuwać niesioną dopingiem i atmosferą stadionu, o tyle w gościach traci moc, jakby ktoś odcinał jej dopływ prądu i wszystko, co zwykle bywa u niej naturalne i spontaniczne, nagle staje się sztuczne i naciągane.

Wspomniany pucharowy występ w Rzeszowie wcale nie okazał się dobrym wyjazdowym przełomem. Wróciła liga, a wraz z nią stare, irytujące grzechy. Z wysokości trybun przy Bukowej dobrze było widać bolączki drużyny Kolendowicza, która nie radziła sobie z ruchliwymi i stanowczo nacierającymi rywalami. Jak gra GKS, wszyscy wiedzą łącznie z Pogonią, ale ona nie przygotowała sensownych kontrargumentów, choć wydawało się, że może to zrobić. Skupiła się głównie na przetrwaniu z nadzieją, że uda się rywala zaskoczyć jedną, drugą akcją i na koniec wyrwać jakiś punkt. Nic z tego, bo droga po linii najmniejszego oporu prowadziła w przepaść. Tym razem nic nie zadziało oprócz wejścia Alexandra Gorgona, który

Kamil Grosicki w Katowicach nie zagrał na poziomie, do którego przyzwyczaili.



podobnie jak w meczu z Legią (1:0) dał mocny impuls z ławki, strzelając gola. W Szczecinie ten strzał był na wagę zwycięstwa, a w Katowicach oznaczał jedyne trafienie w przegranym meczu.

Można sporządzić całą listę błędów i zaniedbań Pogoni po wycieczce na Bukowej, ale jedna kwestia wysuwa się na pierwszy plan. Chodzi o formę Kamila Grosickiego. To ciągle motor napędowy i bezapelacyjnie największy atut Po-

goni. Można bez ryzyka zakładać, że nie zmieni się to w następnych tygodniach i miesiącach. Problem szczecińskiej drużyny polega na tym, że od dyspozycji „Grosika” jest ona mocno uzależniona. Gdy włącza swoje słynne „turbo”, nie musi nawet strzelać goli czy asystować, by przeciwnikom mocno dać w kość - absorbując ich uwagę i męcząc niebezpiecznymi zrywami, które zawsze skutkują alarmem w obronie. W Katowicach takiego Grosickiego nie wi-

dzieliśmy, tym razem zaprezentował wersję bez turbo napędu, roztopił się w przeciętności i apatii, bo z tym kojarzyła się gra Pogoni. Twierdzenie, że Grosicki jest bez formy, byłoby jednak grubą przesadą. Natomiast do takiego meczu powinien być starannie przygotowany. Kiedy trener Kolendowicz mówił, że jego zespół na mecz z GieKSą nie zdążył zregenerować sił, być może miał na myśli właśnie „Grosika”. Trener Portowców najlepiej wie, ile zna-

czy nie dla jego drużyny ten piłkarz. I choć rzeczywiście trudno traktować poważnie argument, że profesjonalna drużyna nie jest w stanie zagrać na maksymalnych obrotach co trzy dni, to jednak Grosicki stanowi kategorię osobną. W wieku 36 lat ma prawo do spowolnionego procesu odzyskiwania sił z uwagi na specyficzną funkcjonowanie na boisku, opartą na szybkości, refleksie i wytrzymałości. W Rzeszowie asystował przy dwóch golach, a boisko opuścił dopiero na ostatni kwadrans. W jego przypadku trzy doby to było jednak za mało, by napęcić bak i z pasją ruszyć na przeciwnika. Może jednak w pucharowej potyczce powinien odpoczywać albo zagrać znacznie krócej, a może przy Bukowej powinien być dublerem i wejść do gry na podmęczanego przeciwnika, co mogłoby dać zbawienne skutki. W każdym razie wobec zdecydowanych ataków gospodarzy w pierwszej fazie spotkania, Grosicki nie zdołał odpowiedzieć równie mocnym ogniem, bo do tego potrzebna była optymalna dyspozycja fizyczna - przede wszystkim piłkarza o takiej charakterystyce jak on.

Oczywiście nie oznacza to, że najważniejszy piłkarz odpowiada za ostatnią porażkę i za inne nieudane wyjazdowe mecze Portowców. To, co się stało z Pogonią w starciu z GKS, jest tylko potwierdzeniem, że szczecińska drużyna w ofensywie jest ułożona wybitnie pod grę byłego reprezentanta Polski. Rzecz jasna gole strzelają inni, ale to on dostarcza im piłki, rozrywa szyki obronne, sprawiając, że przeciwnicy reagują nerwowo i z coraz większą nie pewnością. Jeżeli tak to zostało wymyślone, nie dziwimy się, że słabsza dyspozycja Grosickiego skutkuje takimi problemami. I z dnia na dzień na pewno się nie zmieni, bo tu mowa o założeniach strategicznych.

WPogoni muszą więc z większą determinacją dyskutować o przyszłości, a tymczasem chuchać i dmuchać na „Grosika”, by na kolejne mecze zdążył z regeneracją. Na szczęście znowu będzie miał na nią więcej czasu.

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

	U SIEBIE						NA WYJEZDZIE												
	Mecze	Punkty	Wygrane	Remisy	Porażki	Bramki	Mecze	Punkty	Wygrane	Remisy	Porażki	Bramki							
1. LECH Poznań	10	25	8	1	1	20-5	+15	5	15	5	0	0	13-1	5	10	3	1	1	7-4
2. JAGIELLONIA Białystok	10	21	7	0	3	17-16	+1	5	12	4	0	1	10-6	5	9	3	0	2	7-10
3. RAKÓW Częstochowa	10	20	6	2	2	13-4	+9	5	7	2	1	2	7-3	5	13	4	1	0	6-1
4. CRACOVIA	9	19	6	1	2	17-12	+5	4	7	2	1	1	7-7	5	12	4	0	1	10-5
5. POGOŃ Szczecin	10	16	5	1	4	16-13	+3	5	15	5	0	0	12-3	5	1	0	1	4	4-10
6. WIDZEW Łódź	10	16	4	4	2	13-11	+2	4	10	3	1	0	6-3	6	6	1	3	2	6-7
7. LEGIA Warszawa	10	15	4	3	3	17-11	+6	6	10	3	1	2	13-7	4	5	1	2	1	4-4
8. PIAST Gliwice	10	15	4	3	3	10-9	+1	5	8	2	2	1	6-4	5	7	2	1	2	4-5
9. GÓRNIK Zabrze	10	12	3	3	4	13-13	0	4	7	2	1	1	6-3	6	5	1	2	3	7-10
10. GKS Katowice	10	12	3	3	4	12-13	-1	6	8	2	2	2	9-7	4	4	1	1	2	3-6
11. MOTOR Lublin	10	12	3	3	4	8-12	-4	6	8	2	2	2	4-6	4	4	1	1	2	4-6
12. KGHM ZAGŁĘBIE Lubin	10	11	3	2	5	7-14	-7	5	10	3	1	1	5-3	5	1	0	1	4	2-11
13. RADOMIAK Radom	9	9	3	0	6	14-16	-2	4	6	2	0	2	9-6	5	3	1	0	4	5-10
14. LECHIA Gdańsk	10	9	2	3	5	12-19	-7	5	5	1	2	2	4-6	5	4	1	1	3	8-13
15. KORONA Kielce	10	9	2	3	5	8-16	-8	5	6	2	0	3	6-7	5	3	0	3	2	2-9
16. PUSZCZA Niepołomice	10	8	1	5	4	10-13	-3	5	6	1	3	1	9-7	5	2	0	2	3	1-6
17. STAL Mielec	8	7	2	1	5	5-9	-4	5	7	2	1	2	4-4	3	0	0	0	3	1-5
18. ŚLĄSK Wrocław	8	4	0	4	4	7-13	-6	3	3	0	3	0	3-3	5	1	0	1	4	4-10

TERMINARZ

SEZON 2024/25	NA WYJEZDZIE	CRACOVIA	GKS	GÓRNIK	JAGIELLONIA	KORONA	LECH	LECHIA	LEGIA	MOTOR	PIAST	POGOŃ	PUSZCZA	RADOMIAK	RAKÓW	STAL	ŚLĄSK	WIDZEW	ZAGŁĘBIE
CRACOVIA	■	8.11	3:2	22.02	15.02	19.10	3.05	17.05	26.10	1:1	2:1	29.03	8.03	1.02	30.09	12.04	1:3	29.11	
GKS	10.05	■	29.03	3:1	1.11	17.05	29.11	26.04	0:0	15.02	3:1	12.04	1:2	0:1	1.02	20.10	2:2	8.03	
GÓRNIK	1.03	3:0	■	1.11	24.05	6.12	2:3	5.04	15.03	22.11	1:0	1.02	15.02	0:0	20.10	10.05	26.04	5.10	
JAGIELLONIA	2:4	1.03	3:05	■	27.10	15.03	3:2	6.10	15.02	5.04	24.05	2:0	1.02	8.11	2:0	22.11	1:0	19.04	
KORONA	0:2	3.05	29.11	26.04	■	2:3	8.11	0:1	8.02	18.10	6.12	8.03	29.03	17.05	2:1	22.02	12.04	2:0	
LECH	19.04	22.11	2:0	5:0	5.04	■	3:1	8.11	5.10	24.05	2:0	3.05	26.10	15.02	8.03	1:0	1.02	22.02	
LECHIA	1.11	24.05	8.03	29.03	10.05	8.02	■	18.10	0:2	26.04	22.11	22.02	1:0	1:2	12.04	6.12	1:1	1:1	
LEGIA	22.11	27.10	1:1	12.04	1.02	10.05	19.04	■	5:2	1:2	29.03	15.02	4:1	0:1	24.05	1.03	1.11	2:0	
MOTOR	26.04	22.02	1:0	0:2	1:1	12.04	1.02	8.03	■	10.05	1.11	0:0	29.11	0:2	29.03	2:1	19.10	17.05	
PIAST	6.12	2:2	17.05	0:1	19.04	29.11	25.10	8.02	8.11	■	12.04	1:1	3.05	8.03	22.02	2:0	29.03	1:0	
POGOŃ	15.03	5.04	8.02	29.11	3:0	1.03	17.05	1:0	3.05	6.10	■	25.10	8.11	19.04	1:0	5:3	2:0	1.02	
PUSZCZA	1:2	4.10	2:2	6.12	0:0	1.11	4:1	2:2	1.03	15.03	26.04	■	19.04	5.04	10.05	24.05	22.11	8.02	
RADOMIAK	2:1	6.12	1:2	2:3	4:0	26.04	15.03	22.02	24.05	1.11	10.05	21.10	■	5.10	22.11	8.02	1.03	5.04	
RAKÓW	0:1	8.02	22.02	10.05	22.11	0:0	1.03	15.03	6.12	0:1	20.10	2:0	12.04	■	1.11	26.04	24.05	5:1	
STAL	5.04	0:1	19.04	8.02	1.03	0:2	5.10	29.11	1:0	2:0	15.02	8.11	17.05	3.05	■	15.03	1:1	27.10	
ŚLĄSK	6.10	19.04	8.11	17.05	1:1	29.03	1:1	1:1	5.04	1.02	8.03	29.11	przeł.	26.10	23.10	■	15.02	3.05	
WIDZEW	8.02	15.03	27.10	8.03	4.10	2:1	5.04	3.05	19.04	1:0	22.02	17.05	3:2	29.11	6.12	0:0	■	8.11	
ZAGŁĘBIE	24.05	1:0	12.04	19.10	15.03	0:1	15.02	6.12	22.11	1.03	2:2	1:0	1:0	29.03	26.04	1.11	10.05	■	

Miejsca: 1 - 11 runda el. Ligi Mistrzów; 2-3 - 11 runda el. Ligi Konferencji; 16-18. - spadek. Triumfator Fortuna Pucharu Polski: 1 runda el. Ligi Europy.

MECZE 11. KOLEJKI

WISŁA KRAKÓW	5	(0)
ODRA OPOLE	0	(0)

Bramki: Alfaro 49, Kiss 53, Rodado 59, Zwoliński 69 i 90+3.

WISŁA: Letkiewicz - Jaroch, Uryga, Łaskicki, Mikulec - Carbo ż (85 Dziedzic), Igbekeme (78 Sukienicki) - Alfaro ż (73 Baena), Rodado (79 Gogół), Kiss (72 Duarte) - Zwoliński. **Trener:** Jop.

ODRA: Haluch - Piroch, Błyszko (56 Bartosz), Kamiński, Szrek - Osipiak (56 Szklirski), Purzycki, Niziołek - Płkryl (71 Nowak), Czaplinski (71 Banaszewski) - Muratović (90 Wolny). **Trener:** Sobolewski.

Sędziował: Stefański (Bydgoszcz).

Widzów: 13 352.

ZNICZ PRUSZKÓW	1	(0)
POGOŃ SIEDLCE	0	(0)

Bramka: Stanclik 88 z karnego.

ZNICZ: Misztal - Ochrończuk, Kendzia, Koproński-Sokół ż, Nowak, Plewka, Ciepela ż (65 Karol), Moskwik - Stanclik (90+2 Tabara), Rad. Majewski (90+4 Ima). **Trener:** Szoka.

POGOŃ: Pruchniewski - Krzyżak ż, Rob. Majewski, Dzieciot - Miłsius, Zinkewycz (62 Pyrdół), Danielewicz (75 Szuprytowski), Senior, Hrnčiar (85 Cassio) - Demianiuk ż, Podlinski. **Trener:** Brzozowski.

Sędziował: Pskit (Zgierz).

Widzów: 500.

GÓRNIK ŁĘCZNA	1	(0)
WARTA POZNAŃ	1	(0)

Bramki: Warchoł 82 - Firlej 56.

GÓRNIK: Pindroch - Bednarczyk, Szabaciuk, Broda, Grabowski (59 Żyra) - Warchoł, Deja ż, Ahmedov (59 Ogaga) - Orlik (75 Spacił), Banaszak, Janaszek (75 Krawczyk). **Trener:** Stańko.

WARTA: Grobelny - Pleśnierowicz, Przybytko, Markow - Michalski (79 Gaska), Kopczyński (46 Tkaczuk), Shibata ż, Kiehl (80 Bartkowski) - Firlej, Żurawski (71 Pawłowski) - Adamski (64 Szeliga). **Trener:** Klepczarek.

Sędziował: Urban (Warszawa).

ARKA GDYNIA	2	(0)
CHROBRY GŁOGÓW	0	(0)

Bramki: Czubak 81 i 86.

ARKA: Węglarz - Stolic, Hermoso ż, Marcjanik, Gojny - Gapińdaszwili (70 Skóra), Sidibe ż (88 Rzuchoński), Kocaba, Vitalucci (60 Czubak), Oliveira (69 Navarro) - Sobczak. **Trener:** Grzegorzczyk.

CHROBRY: Arndt - Tabis, Zarówny ż, Bougaidis, Malczuk ż, Hanc (66 Kuzdra) - Szwedzik (77 Ozimek), Mandrysz, Bonecki (76 Mucha), Bartlewicz (84 Biel) - Lewandowski (84 Lebedyński). **Trener:** Plewnia.

Sędziował: Rucidło (Warszawa).

Widzów: 7786.

POLONIA WARSZAWA	0	(0)
BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA	1	(0)

Bramki: Ambrosiewicz 66.

POLONIA: Lemanowicz - Olszewski ż (69 Auzmendi), Szur ż, Grudniewski, Hoxhallari ż - Zawistowski, Poczubot ż, Koton (77 Bajdur), Wojciechowski (69 Predenkiewicz), Terpiłowski (77 Durmus) - Zjawinski. **Trener:** Pawlak.

BRUK-BET TERMALICA: Chovan - Hilbrycht (46 Zawijski ż), Isik ż, Spendlhofer, Putiwcew, Wojski - Dombrowski (81 Kasperkiewicz), Ambrosiewicz, Strzałek (56 Mrosek) - Karasek (69 Trubeha), Zapolnik (80 Fassbender). **Trener:** Brosz.

Sędziował: Sylwestrzak (Wrocław).

Widzów: 1850.

MIEDŹ LEGNICA	1	(0)
KOTWICA KOŁOBRZEG	1	(0)

Bramki: Mansfeld 75 - Segbe 72.

MIEDŹ: Wrąbel - Drina (72 Kostka), Kwiecień, Grudziński, Hartherz ż - Chuca (46 Mansfeld), Drygas (62 Letniowski) - Antonik (73 Podgórski ż), Mioć, Drzazga - Bogacz (10 Kaczmarek). **Trener:** Mamrot.

KOTWICA: Kozioł - Kosakiewicz, Kozajda, Welma, Kostewczyk (50 Kurowski) - Cywiński, Kort (82 Ramos) - Bykowski (64 Segbe), Oliveira, Rajsel - Junior (82 Kozłowski). **Trener:** Tarasiewicz.

Sędziował: Piszczelok (Katowice).

Widzów: 3278.

STAŁ STALOWA WOLA	2	(1)
RUCH CHORZÓW	0	(0)

Bramki: Furtak 45+2, Urban 55.

STAŁ: Wilk - Furtak, Banach, Kukutowicz ż - Zaucha, Wojtkowski, Mydlarz (62 Soszyński), Urban, Pioterczak ż (62 Chelmecki) - Śvec (88 Lelek), Tavares (76 Stróził). **Trener:** Pietrzykowski.

RUCH: Szymański - Koneczkowski, Szymański, Łukic ż, Karasiński (67 Chmarek) - Szwoch, Nono (68 Ventura) - Myszor ż/ż/cz 64, Novotny (79 Kozak), Moneta ż (68 Mezghrani) - Szczepan (87 Barański). **Trener:** Szulczek.

Sędziował: Idzik (Poznań).

Widzów: 3764.

W poniedziałek odbędą się spotkania **Stal Rzeszów - GKS Tychy** (godz. 18.00) i **KS Łódź - Wisła Płock** (godz. 19.00).



Wściekli kibice Wisły otrzymali od swoich piłkarzy w piątek cenne zwycięstwo.

Odrodzenie Wisły?

Gdyby wskazać na najbardziej gorące miejsce na mapie piłkarskiej Polski w ostatnich dniach, bez wahania byłby to Kraków. Przy Reymonta nastroje nieznacznie się poprawiły.



@bart_plonka

Pierwsze minuty piątkowej rywalizacji Wisły Kraków z Odram Opole przypominały stypę i goszcząc na stadionie przy ulicy Reymonta, dało się odczuć panującą wokół grobową atmosferę. Na początku bardziej niż boiskowe wydarzenia uwagę przykuwało to, co działo się na trybunach. Najbardziej zagorzali kibice krakowskiego klubu wywiesili transparent zapytaniem do prezesa Jarosława Królewskiego: „Królewski, czy takiej Wisły chcesz?”. Doping z trybun ruszył dopiero w 19. minucie i 6. sekundzie meczu (w nawiązaniu do daty założenia klubu - 1906 rok) i rozpoczął się od głośnego skandowania imienia i nazwiska Kazimierza Moskala, czyli byłego już szkoleniowca drużyny. Wspominany wcześniej transparent zniknął, a w jego miejsce pojawił się nowy: „Bo my chcemy takiej Wisły” - przekazali kibice Białej Gwiazdy i potem już do ostatniego gwizdka wspierali swoją drużynę.

Ta w spotkaniu z Odram wystąpiła już pod wodzą Mariusza Jopa. 46-latek już w poprzednim sezonie trzykrotnie prowadził zespół po tym, gdy z klubu odszedł Radosław Sobolewski. Bilans Jopa okazał się imponujący: komplet zwycięstw, dwa ligowe (4:0 z Górnikiem Łeczna i 2:1 z Polonią Warszawa) oraz jedno w Pucharze Polski (4:1 ze Stalą Rzeszów). Jak się okazało, w przeszłości były zawodnik Wisły ponownie stanął na wysokości zadania, bo jego zespół nie dał szans rywalom, których - notabene - poprowadził wcześniej Sobolewski, wygrywając aż 5:0. Jop świetnie spał się w roli strażaka, ale w Krakowie nikt już nie nazywa go tymczasowym szkoleniowcem, bo jak potwierdził sam Jarosław Królewski, trener pozostanie na swoim stanowisku do końca rundy. Pre-

zes Wisły w ostatnich dniach tłumaczył się ze swoich decyzji w kilku mediach, a dzień przed starciem z Odram, po konferencji prasowej Jopa, nieoficjalnie wystąpił przed lokalnymi dziennikarzami. Tam opowiadał o tym, dlaczego postanowił dokonać tak gruntownych zmian w klubie. Jego głównym i jednocześnie bardzo ogólnym argumentem było to, że Wisła potrzebowała odświeżenia na wielu płaszczyznach.

porozumienia pomiędzy nim a sztabem szkoleniowym oraz realizowanie nakreślonej przez niego wizji klubu. Przypomnijmy, że oprócz Moskala pracę w Wiśle straciły też inne osoby, w tym kierownik Jarosław Krzoska, który pożegnał się ze swoją funkcją po czterech latach. Dla niego spotkanie z Odram było ostatnim w tej roli. Po zdobyciu bramki na 3:0 w stronę Krzoski podbiegł Angel Rodado i mocno wyściskał

Sport. - Niezależnie od tego, czy moje decyzje były racjonalne lub niepoprawne, nie czuję radości z tego meczu mimo dobrego wyniku. Chcąc nie chcąc, doprowadziłem do tego, że ktoś w tym tygodniu cierpiał. Mogłem to zaplanować na lepszym poziomie... Chciałem bardzo serdecznie przeprosić Kazimierza Moskala, Jarosława Krzoskę oraz każdego, kto jest w tym klubie i dał mu dużo serca - powiedział ze łzami w oczach.

I trudno się temu dziwić, bo jakkolwiek Królewski nie argumentowałby swoich wyborów, to ostatecznie sprawił, że Kazimierz Moskał odszedł ze stadionu przy Reymonta w niejednoznacznych okolicznościach. Mimo że Moskał i jego drużyna znajdowali się dopiero na początku długiej drogi, już teraz zdecydowano o przerwaniu jego misji. I tym samym doprowadzono do tego, że 57-latek w publicznych wypowiedziach przyznał, iż tym razem rozstaje się ze swoim ukochanym klubem na zawsze.

Rodado i Zwoliński mogą grać razem

Tymczasem samo zwycięstwo Białej Gwiazdy nad Odram sprawiło, że krakowianie wydostali się ze strefy spadkowej. Co ciekawe, był to dopiero drugi triumf Wisły na zapleczu Ekstraklasy nie tylko w tym sezonie, ale także od triumfu w Pucharze Polski. Nieco ponad miesiąc temu przy Reymonta pokonany został Ruch Chorzów (3:1). Na szczególną uwagę zasługiwało dwóch napastników, czyli Angel Rodado oraz Łukasz Zwoliński. Hiszpan strzelił gola na 3:0, a „Zwolak” potem dołożył dwa trafienia. - Jak spojrzymy na liczby, to wydaje się, że ich współpraca była bardzo dobra. Natomiast jest jeszcze kilka niuansów, które trzeba dopracować. Na pewno będziemy to robić w najbliższym czasie. Z pewnością udowodnimy, że mogą grać razem, pokazali, że razem mogą strzelać gole i myślę, że to jest chyba najważniejsze - przyznał Jop, odpowiadając na nasze pytanie dotyczące oceny współpracy obu zawodników.



Za Jarosławem Królewskim trudny tydzień. Jego decyzje odbiły się szerokim echem w środowisku.

Królewski miał przyznać również to, że pożegnać Kazimierza Moskala zamierzał bez względu na wynik spotkania z Chrobrym Głogów, do którego przed tygodniem nie doszło z uwagi na sytuację hydrologiczną w Głogowie. Spotkanie z trenerem planował już wcześniej, ale doszło do niego dopiero w ubiegły poniedziałek. Z kolei zatrudnienie Moskala miał określić jako „niepotrzebne ulegnięcie podszeptom z zewnątrz”. Według prezesa współpraca z Jopem oraz jego asystentem Michałem Siewerskim pozwoli na lepszą nić

się byłym już pracownikiem klubu. Co ciekawe, wszystkie osoby, które żegnają się z Wisłą, odmówiły publicznych podziękowań przed meczem na murawie. Te odbyły się w szatni po zakończeniu spotkania.

Przeprosiny w stronę Moskala

To nie oznacza, że emocje przy Reymonta zupełnie opadły, a wręcz przeciwnie. Po ostatnim gwizdku sędziego więcej niż o samej wygranej Wisły mówiło się o kolejnych słowach Jarosława Królewskiego, który tym razem stanął przed kamerami TVP

W Płocku powinna być Ekstraklasa

Nie ukrywam, że bardzo chcemy awansować. Ciśnienia jednak nie chcę nikomu robić, presja na pewno nie jest dobra – przekonuje w rozmowie z „PS” Piotr Sadczuk, prezes Wisły Płock.

MARIUSZ RAJEK: Ponad sześć tysięcy kibiców oglądało ostatnio mecz Wisły ze Stalą Rzeszów. To jest frekwencja na poziomie, który pana satysfakcjonuje czy chcecie walczyć o więcej?

PIOTR SADCZUK: Na pewno jest jeszcze nad czym pracować, bo mamy piękny, nowoczesny stadion, otwarty dopiero w zeszłym sezonie, który w zeszłym sezonie, który może pomieścić 15 tysięcy osób. Pracujemy cały czas nad tym, aby zapełniać go w większym stopniu, w tym celu mamy zaplanowanych kilka akcji marketingowych. Liczę, że one spowodują większą frekwencję. Zdaję sobie sprawę, że w największym stopniu jest ona uzależniona od wyników. Niestety nie gramy teraz w Ekstraklasie i to też wiąże się z tym, że ta frekwencja nie jest na takim poziomie, który by nas satysfakcjonował. Mam pełne przekonanie, że po wprowadzeniu kilku działań w życie i w połączeniu z naszymi dobrymi wynikami sprawią, że tych kibiców będzie jeszcze więcej. Nie możemy też powiedzieć, że jest jakoś bardzo źle, bo w ostatniej kolejce I ligi mieliśmy największą widownię, i to mimo piątkowego terminu. Reasumując: chcemy więcej, ale na pewno stadion nie świeci pustkami. **Na mniejszym obiekcie wizualnie z pewnością wyglądałoby to lepiej. Czy 15-tysięczny stadion nie jest za duży dla niewiele ponad 100-tysięcznego Płocka?**

W tym momencie zastanawianie się nad tym nie ma sensu, bo stadion już powstał. Liczba krzesełek wynosząca dokładnie 15 004 miejsca podyktowana jest tym, aby na naszym stadionie móc rozgrywać mecze w europejskich pucharach. Gdy stadion był projektowany, Wisła grała w Ekstraklasie, a zawsze trzeba zakładać lekką nadwyżkę w stosunku do oczekiwań. Pewnie wystarczyłby stadion mniejszy o 2-3 tysiące miejsc, ale dziś naprawdę nie ma co o tym mówić. Cieszymy

się, że w Płocku mamy stadion o takiej infrastrukturze. Mam tu na myśli łoża biznesowe, komfort oglądania spotkań. To jest najwyższy poziom i trzeba się cieszyć, a nie marudzić.

Jak duże jest ciśnienie na awans w tym sezonie w Płocku?

Nie ukrywam, że bardzo chcemy awansować. Ciśnienia jednak nie chcę nikomu robić, presja na pewno nie jest dobra. O awansie zresztą oprócz nas myślą około dziesięciu drużyn w tej lidze. Na tym etapie nikomu nie można zabierać marzeń. Będziemy walczyć, bardzo chcemy wejść już teraz, ale nikt nie złoży twardej deklaracji, bo to jest sport. Mogę zapewnić, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby awansować. W Płocku powinna być Ekstraklasa.

Z Płockiem nieodzownie kojarzy się Orlen, wcześniej Petrochemia. Spółki skarbu państwa w ostatnim czasie odchodzą od wspierania sportu zawodowego.

Bardzo się cieszę, że Orlen wspiera Wisłę, choć zawsze wiąże się to z kilkoma warunkowaniami. Zakład Orlen jest bardzo blisko stadionu, widzimy go na co dzień z okien naszych gabinetów. Ten sponsoring to ważny aspekt społeczny, bo wielu kibiców to pracownicy Orlen, którzy posyłają swoje dzieci do naszej akademii. Kibice Wisły to w ogromnej części również pracownicy Orlen, luźnie związani z koncernem. Dla mnie to jest normalne, że Zagłębie Lubin sponsoruje KGHM, nas Orlen, Bogdanka w Łęcznej. To, jakie

mają plany i strategie sponsoringowe, zależy tylko od nich. Ja zawsze ze swej strony będę robił wszystko, aby jak najwięcej sponsorów przyciągnąć do klubu.

Mariusz Misiura okazał się chyba strzałem w dziesiątkę jako trener.

” Mogę zapewnić, że zrobimy wszystko, co w naszej mocy, aby awansować. W Płocku powinna być Ekstraklasa.

Piotr Sadczuk jest prezesem Wisły Płock od ponad roku.



foto © Wisła Płock s.a./ Materiały prasowe

go zatrudnimy i damy więcej czasu na zbudowanie zespołu, tym większa szansa, że osiągniemy sukces. Cały nasz plan na ten sezon, wzmocnienia odbywały się już przy pełnej akceptacji trenera Misiury. Po 10 kolejkach możemy powiedzieć, że praca ta przynosi efekty.

Zdradźmy trochę kulis – co ostatecznie przekonało trenera? Rozmawiał z nim przecież kilka innych klubów.

Bardzo szybko umówiliśmy się na spotkanie i już na nim padło tak wiele konkretów, że trener zobaczył, iż jesteśmy zdecydowani. Lojalnie i szczerze powiedziałem, że nie będziemy rozmawiali z innym szkoleniowcem, bo nie chcieliśmy wybierać, tylko postawiliśmy sprawę jasno. Szybko osiągnęliśmy porozumienie co do planów budowania zespołu. To pierwsze spotkanie było chyba wiążące. Trener, mając w zanadru inne oferty, okazał się uczciwy, zdecydował się nam zaufać. Bardzo chciał trafić do Ekstraklasy, więc mam nadzieję, że to zrealizuje w naszych barwach.

Jaki budżet powinien posiadać klub, żeby awansować do PKO BP Ekstraklasy, a potem się w niej utrzymać?

Jednoznacznie trudno to stwierdzić, bo gdyby w sporcie decydowały tylko pieniądze, to Arabia Saudyjska czy Katar co cztery lata byłyby mistrzami świata. Pieniądze są bardzo ważne i pomocne, ale trzeba mieć do tego trochę wiedzy i szczęścia. Wiele tematów składa się na końcowy sukces. Wydaje mi się, że ponad 15 mln złotych trzeba mieć, żeby spróbować walczyć, ale wpływa na to tak wiele czynników, że mogę mówić jedynie szacunkowo. W różnych klubach są różne realia. Czasami akademie utrzymuje się z własnych środków, różnie skonstruowane są też umowy najmu obiektu.

TABELA BETCLIC 1. LIGI			
1. Bruk-Bet	11	29	27-7
2. Arka	11	21	20-9
3. Wisła P.	10	21	17-12
4. Miedź	10	19	19-9
5. Stal Rz.	10	18	18-10
6. Górnik Ł.	10	18	17-13
7. ŁKS (S)	10	17	17-11
8. Znicz	10	15	14-13
9. Kotwica (B)	11	14	10-16
10. Polonia	11	13	12-13
11. Ruch (S)	11	13	12-16
12. GKS Tychy	10	10	4-6
13. Wisła K.	8	9	13-10
14. Warta (S)	11	9	8-19
15. Chrobry	10	8	9-20
16. Odra	10	8	9-20
17. Pogoń S. (B)	11	5	10-20
18. Stal St. W. (B)	11	5	8-20

1-2. - awans; 3-6. - baraże o awans; 16-18. - spadek.

BETCLIC 1. LIGA - 12. KOLEJKA

Odra - Znicz (zaległy)	śr, 2.10, 18.00
Warta - Miedź	pt, 4.10, 18.00
Ruch - Kotwica	pt, 4.10, 20.30
Stal St. W. - Stal Rz.	sb, 5.10, 14.30
Wisła P. - Polonia	sb, 5.10, 17.30
Pogoń - Wisła K.	sb, 5.10, 19.35
Chrobry - Górnik	nd, 6.10, 12.00
Odra - Arka	nd, 6.10, 14.30
GKS Tychy - ŁKS	nd, 6.10, 17.00
Bruk-Bet - Znicz	nd, 6.10, 19.00

BETCLIC 2. LIGA - 11. KOLEJKA

ŁKS II Łódź - KKS Kalisz 0:0, Chojniczanka Chojnice - Świt Szczecin 1:1 (Sabala 69 - Kapulusz 80), Wiczyńska Kraków - Skra Częstochowa 4:1 (Sandoval 23, Roman 61, Semedo 80, Łysiak 88 - Stangret 90+2 z karnego), Zagłębie Sosnowiec - GKS Jastrzębie 1:0 (Snopczyński 60), Resovia - Olimpia Elbląg 2:2 (Jaroch 24, Górski 69 z karnego - Wierzb 32, Kuczałek 85), Rekord Bielsko-Biała - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 1:1 (Świderski 6 - Sommerfeld 17), Olimpia Grudziądz - Podbeskidzie Bielsko-Biała 2:1 (Zbiciak 26, Kaczmarek 83 z karnego - Abate Etoundi 70), KGHM Zagłębie II Lubin - Hutnik Kraków 1:1 (Dziewiątowski 18 - Tarasovs 33), Wisła Puławy - Polonia Bytom 1:3 (Zylla 53 - Gajda 45+1, Szumilas 45+2 i 54)

TABELA BETCLIC 2. LIGI

1. Polonia B.	10	27	26-9
2. Pogoń Gr. (B)	10	24	19-7
3. Wiczyńska (B)	10	22	25-5
4. Resovia (S)	11	20	18-16
5. Hutnik	11	20	18-22
6. Chojniczanka	11	18	14-10
7. Zagłębie S. (S)	10	18	14-12
8. KKS Kalisz	11	18	11-11
9. Wisła P.	11	16	18-15
10. Świt Sz. (B)	11	12	12-16
11. Olimpia G.	10	10	13-13
12. Podbeskidzie (S)	10	10	11-12
13. GKS Jastrzębie	10	9	13-13
14. Rekord (B)	11	9	17-25
15. ŁKS II	11	9	11-22
16. Zagłębie II	11	7	16-22
17. Olimpia E.	11	6	11-24
18. Skra	10	2	8-21

1-2. - awans; 3-6. - baraże o awans; 13-14. - baraże o utrzymanie; 15-18. - spadek. Kary: Skra (-7 pkt).

ORLEN EKSTRALIGA - 7. KOLEJKA

AP Orlen Gdańsk - Górnik Łęczna 0:2 (Halatek 56, Lefeld 80), Czarni Sosnowiec - Resovia 10:0 (Miksone 4 i 10, Pydych 30 sam, Witek 32, Mitek 36 i 82, Piksa 55, Sarapata 74 i 75, Buszewska 89) - mecz zaległy: AP Orlen Gdańsk - GKS Katowice 0:2 (Maciążka 10, Hajduk 45+1 z karnego), Pogoń Tczew - Rekord Bielsko-Biała 3:1 (Kamińska 20, Iriguchi 30, Muniz 57 - Tryka 85 sam), Czarni Sosnowiec - UKS SMS Łódź 2:0 (Witek 46, Kalata 83), Pogoń Szczecin - Skra Częstochowa 9:0 (Crim 12 i 45, Okoniewska 21 z karnego, 41, 47, 61 i 90+1, Brodzik 30, Brzozowska 7; cz. kartka: Litwiniec 21 ze Skry), Górnik Łęczna - Stomilanki Olsztyn 4:0 (Piętańkiewicz 15, Lefeld 40, Rędzia 57, Posiewka 63), Śląsk Wrocław - Resovia 6:0 (Kozarzewska 15, Bus 56, 58, 64, 68 i 90+5).

ORLEN EKSTRALIGA

1. GKS Katowice	7	21	24-3
2. Czarni	7	18	40-2
3. Pogoń Sz. (M)	6	15	24-6
4. Śląsk	6	15	17-5
5. Górnik Ł.	7	13	16-7
6. UKS SMS	7	10	10-6
7. AP Orlen	7	7	8-12
8. Pogoń Tczew	7	6	5-22
9. Rekord	7	4	6-18
10. Stomilanki	5	4	6-24
11. Skra (B)	7	3	5-27
12. Resovia (B)	7	1	4-33

1. - et. Ligi Mistrzów; 11-12. - spadek.

Miedź Legnica nie złamała beniaminka

Jeden z faworytów do awansu niespodziewanie potknął się na własnym stadionie. Kotwica zaskoczyła legniczan.

To Miedź była zdecydowanym faworytem meczu z Kotwicą Kołobrzeg. Legniczanie mieli za sobą pięć wygranych w sześciu ostatnich kolejkach, a jej pewność siebie wzmocniło sensacyjne wyeliminowanie Rakowa Częstochowa w 1/32 finału Pucharu Polski. Kołobrzeżanie przyjechali na Dolny Śląsk jako najlepszy z tegorocznych beniaminków

zaplecza Ekstraklasy, ale nie wygrali żadnego z czterech wcześniejszych spotkań o punkty.

Plany Miedzi musiały ulec zmianie, gdy boisko z kontuzją mięśnia dwugłowego uda już w 10. minucie opuścił jeden z najlepszych strzelców zespołu Wiktor Bogacz. Gospo-

darze atakowali, jednak niewiele brakowało, by tuż przed przerwą to Kotwica objęła prowadzenie. Rzut karny podyktowany za rzekomy faul na Marcelu Bykowskim sędzia Mateusz Piszczek odwołał jednak po analizie VAR. Kotwica niespodziewany cios zadała w 71. minucie.



Jonathan Junior posłał piłkę w pole karne do Nicolasa Rajsela, a bramkę zdobył debutant Desire Segbe. Już kilka minut później pod bramką gości dobrze odnalazł się inny rezerwowy Marcel Mansfeld i Miedź uniknęła sensacyjnej porażki, jednak strata punktów z Kotwicą to dla niej spore rozczarowanie.

KAROL BUGAJSKI

Probiez odstłoni karty

W poniedziałek po południu można spodziewać się ogłoszenia powołanych piłkarzy na październikowe mecze Ligi Narodów z Portugalią oraz Chorwacją. Reprezentacja przygotowuje się do nich będzie na PGE Narodowym i w ośrodku treningowym Legii.

Grzegorz RUDYNEK

@GRUdynek

Weekend selekcjoner reprezentacji Polski Michał Probiez oglądał mecze PKO BP Ekstraklasy, obecny był m.in. na spotkaniu Legii Warszawa z Górnikiem Zabrze (1:1). W poniedziałek przed południem sztab kadry zbierze się w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej na ostatnią naradę. Wtedy zapadnie ostateczna decyzja, ilu piłkarzy powołać na dwa najbliższe mecze Ligi Narodów – z Portugalią (12.10 o godz. 20.45 w Warszawie) oraz Chorwacją (15.10 o godz. 20.45 również na PGE Narodowym). W trakcie narady sztabu rozstrzygnie się także, czy wśród powołanych znajdzie się Kacper Kozłowski.

Rozmowy o Kozłowskim

20-letni pomocnik tureckiego Gaziantep FK wystąpił w reprezentacji już sześć razy, brał udział w mistrzostwach Europy rozgrywanych w 2021 roku (pojawiał się na boiskach w meczach z Hiszpanią i Szwecją) ale ostatni raz białoczerwone barwy założył w październiku tego samego roku, kiedy Polska grała z San Marino (5:0). Później powoływano go do młodzieżówki albo w ogóle pomijano. Jedynie Fernando Santos, kiedy jego kadencja już dogorywała, zaprosił Kozłowskiego na mecze z Wyspami



foto © Juliusz Gencel/CyfraSport

Owczymi (2:0) i Albanią (0:2) w eliminacjach EURO 2024. Pierwsze z tych spotkań piłkarz oglądał z ławki rezerwowych, do Tirany nie poleciał z powodu przeziębienia.

Od tego sezonu Kozłowski gra w Gaziantep FK i znów zainteresował się nim sztab kadry, na którego czele stoi Probiez. Potwierdziliśmy, że o powołaniu zawodnika na mecze z Portugalią i Chorwacją faktycznie rozmawiano w minionych tygodniach, temat ten zostanie podjęty w trakcie poniedziałkowego spotkania, ale

w weekend ostatecznej decyzji w tej sprawie nie podjęto. Wszystko stanie się jasne w poniedziałek po południu – wtedy ma zostać ogłoszona kadra na najbliższe spotkania.

Treningi w dwóch miejscach

Zgrupowanie reprezentacji rozpocznie się 7 października w Warszawie od treningu regeneracyjnego w Legia Training Center, czyli ośrodku treningowym Legii położonym pod Grodziskiem Mazowieckim. Tam – a nie jak wcześniej za kaden-

Michał Probiez poprowadził Białoczerwonych już w trzynastu meczach. Sześć z nich wygrał, cztery zremisował, trzy przegrał.

cji Probieza na PGE Narodowym – kadra trenowała także przed wrześniowymi spotkaniami w Lidze Narodów ze Szkocją (3:2) i Chorwacją (0:1). Tym razem Białoczerwoni będą się przemieszczać. W LTC mają ćwiczyć również we wtorek i środę. Za to w czwartek oraz piątek, na kiedy przewidziany jest oficjalny przedmeczowy trening, już na PGE Narodowym.

To może martwić selekcjonera

– Panowie, musicie robić wszystko, aby grać w klubie

– powiedział Probiez reprezentantom w szatni po wrześniowym meczu z Chorwacją. W tym kontekście selekcjonera może szczególnie martwić sytuacja dwóch kluczowych zawodników – Nicolì Zalewskiego i Piotra Zielińskiego. Perypetie pierwszego, który był nawet odsunięty od pierwszej drużyny Romy, są znane. 22-letni piłkarz został przywrócony do zespołu, ale daleki jest od gry. W trzech ostatnich meczach ligowych znalazł się poza kadrami ekipy z Rzymu. Zieliński z kolei na początku sezonu leczył kontuzję, w ostatnich trzech kolejkach pojawił się na boisku w spotkaniach Interu Mediolan, ale nie grał dużo: niewiele ponad 30 minut z Monzą (1:1), trochę więcej niż kwadrans w derbach z Milanem (1:2) i kilka minut w sobotę z Udinese (3:2). W międzyczasie było jeszcze 66 minut w meczu Ligi Mistrzów z Manchesterem City (0:0).

Monitorowanie Szczęsnego

Tak jak nie należy spodziewać się większych sensacji przy okazji powołań na najbliższe spotkania, tak inaczej może być w listopadzie. Sztab kadry monitoruje bowiem sytuację... Wojciecha Szczęsnego. Jeśli 84-krotny reprezentant kraju, który miesiąc temu ogłosił zakończenie piłkarskiej kariery, podpisze kontrakt z Barceloną i stanie się jej pierwszym bramkarzem, Probiez będzie chciał się z nim spotkać i porozmawiać w cztery oczy, by przedyskutować temat jego powrotu do kadry.

Jednak nie emerytura

34-letni Grzegorz Krychowiak będzie grał w lidze cypryjskiej – w Anorthosisie.

Jeszcze w tym miesiącu Grzegorz Krychowiak zapowiadał, że na pewno wróci na boisko, tyle że jeszcze nie wie – czy jedynie na pożegnalny mecz, czy żeby występować regularnie. Już wiadomo – wybrał tę drugą opcję. 34-letni były reprezentant Polski podpisał roczny kontrakt z Anorthosis Famagusta, szóstą ekipą poprzedniego sezonu cypryjskiej ekstraklasy, która aktualnie zajmuje ósmą pozycję w lidze.

Nie czas na bycie dyrektorem

Krychowiak ostatnie dwa sezony grał w Saudi Pro League – najpierw w Al-Shabab FC, następnie Abha Club (w dziewięciu spotkaniach drużynę prowadził Czesław Michniewicz).

W minionych rozgrywkach Polak w 33 meczach strzelił 9 goli i zanotował 1 asystę, ale nie pomógł zespołowi z Prince Sultan bin Abdul Aziz Stadium utrzymać się w lidze. Po spadku kontrakt środkowego pomocnika nie został przedłużony i od 1 lipca zawodnik pozostawał bez pracodawcy.

Prawie trzy miesiące Krychowiak czekał na satysfakcjonującą ofertę. Mówił się o zainteresowaniu z Kataru, francuskie „L'Equipe” pisało o możliwym powrocie po latach do obecnie trzeciroligowego Girondins de Bordeaux, w którym Polak niemal dwie dekady temu zaczynał zagraniczne granie, wreszcie sam piłkarz nie wykluczył zakończenia kariery

i zmiany zawodu, np. na dyrektora sportowego.

– Nie zamykam przed sobą żadnych drzwi. Praca dyrektora sportowego jest bardzo ciekawa. Zresztą otrzymałem już ofertę pracy w tej roli, ale uznałem, że to jeszcze nie jest ten czas – przyznał w rozmowie z „Faktem”.

Wreszcie w ostatni czwartek władze Anorthosisu ogłosiły, że Krychowiak zaczyna badania przed podpisaniem kontraktu, a w sobotę potwierdziły, że testy przebiegły pomyślnie i umowa została podpisana. Doświadczony Polak ma pomóc w powrocie do europejskich pucharów, w których ekipa z Famagusty ostatnio rywalizowała w sezonie 2021/22. Wów-

czas odpadła w fazie grupowej Ligi Konferencji.

Trzeci klub Cypru

Anorthosis z 13 mistrzostwami na koncie to trzeci najbardziej utytułowany klub Cypru, po drużynach z Nikozji – APOEL (29 tytułów) i Omonii (21 tytułów), tyle że ostatni raz wygrał ligę dawno temu – w 2008 roku. Dość napisać, że wówczas Krychowiak kopał w juniorach Bordeaux. Formalnie nowy pracodawca Polaka ma siedzibę w Famaguście, ale w praktyce rozgrywa mecze w Larnace, gdzie musiał się przenieść po inwazji Turcji na Cypr w 1974 roku, kiedy agresor zajął 36,2 procent powierzchni wyspy.



Grzegorz Krychowiak w barwach nowego klubu – Anorthosis Famagusta FC.

PRZEZ SPORT DO PRAWORZĄDNOŚCI



Ambasadorzy projektu „My wskazujemy ścieżki, Wy wybieracie drogę – STOP PRZESTĘPCZOŚCI” odwiedzają ośrodki szkolno-wychowawcze oraz zakłady poprawcze, by pomóc młodym ludziom.



foto © Materiały prasowe

PO KAŻDYM UPADKU MOŻNA SIĘ PODNIEŚĆ

Dzieci i młodzież potrzebują dobrych wzorów i właściwych wskazówek, by nie wejść w konflikt z prawem.

Brak miłości w domu rodzinnym. Przemoc. Bieda. Złe towarzystwo. Alkohol. Narkotyki. Te czynniki sprawiają, że młodzi ludzie popełniają przestępstwa. W efekcie nieletni trafiają do domów poprawczych lub innych zamkniętych zakładów, gdzie poddawani są resocjalizacji. Były reprezentant Polski w piłce ręcznej, dwukrotny medalista MŚ Artur Siódmiak oraz jego znajomi przed siedmioma laty postanowili wspomóc te ośrodki



@PiotrWes

w tym bardzo trudnym procesie. Znane osoby, które osiągnęły sukces mogą stać się inspiracją dla trudnej młodzieży. U boku Siódmiaka podczas prelekcji pojawiali się i pojawiają ludzie ze świata sportu (m.in. Łukasz Kadziewicz, Mi-

chał Karmowski, Jakub Wawrzyniak, Patryk Zaborowski), filmu (Tomasz Oświeciński) oraz służb (Miroslaw Króliczek, Dariusz Strzelczyk, Paweł „Naval” Mateńczuk). – Skład ekipy jeżdżącej po Polsce i odwiedzającej ośrodki się zmienia w zależności od naszych obowiązków. Lecz wśród wszystkich pozostaje zapał, bo każdy z nas chce pomóc młodym ludziom wyjść z bardzo trudnych sytuacji życiowych – tłumaczy Siódmiak.

Najważniejsze, by przekonać młodzież, że można pozostać przy wartościach i nie jest za późno, by zejść ze złej drogi na dobrą. „My wskazujemy ścieżki, wy wybieracie drogę...” stanowi motto tego projektu. W pełnym zbytek wielu bodźców świecie do młodych ludzi trafia jedynie mocny przekaz. „Nic nie uderzy cię tak mocno jak życie. Nieważne jak mocno bijesz, ale ile jesteś w stanie znieść i nadal iść do przodu. Na tym polega zwycięstwo! A jeśli nie jesteś tym, kim chcesz być, nie szukaj winy w innych, tak robią tchórze” – mówi bohater Rocky Balboa w filmie Sylwestra Stallone. Ten świetny aktor i reżyser też doświadczył biedy, która zmusiła go do robienia rzeczy, z których nie

był dumny. Mimo przeciwności osiągnął wymierny sukces. Każdy może odmienić swój los, a złość lub agresję spożytkować we właściwym celu. – Jesteście na najlepszej drodze do tego, by zostać żołnierzami jednostki specjalnej, ja też kiedyś byłem łobuzem... Macie dobre charaktery, tylko musicie teraz zmienić waszą motywację do tego, by robić fajne rzeczy. To, że się w życiu potknęliście nie znaczy, że nic z was nie będzie. Do jednostek specjalnych nie trafiają grzeczni chłopcy – w taki sposób zwraca się do młodych ludzi Paweł Mateńczuk, czyli były żołnierz Jednostki Wojskowej GROM. Bo każdy z nas zasługuje na drugą szansę.

REKLAMA

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓREGO DYSPONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...



„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”



Artur Siódmiak osiągnął sportowe sukcesy. Stara się przekonać młodych ludzi, że nie warto iść drogą na skróty, a ciężka praca pozwala spełniać marzenia.

Z Arturem SIÓDMIAKIEM POMAGAJMY ZAMIAST IĆ

Dwukrotny medalista mistrzostw świata w piłce ręcznej zebrał grupę znanych ludzi, którzy chcą pomóc tzw. trudnej młodzieży w powrocie do normalnego życia.

PIOTR WESOŁOWSKI: Kiedy i w jaki sposób narodził się pomysł, by odwiedzać zakłady poprawcze lub młodzieżowe ośrodki wychowawcze i przekonywać tamtejszych podopiecznych, że – mimo popełnionych błędów – mogą zejść ze złej drogi życiowej?

ARTUR SIÓDMIAK: W 2017 roku moją Fundację przekształciliśmy w Stowarzyszenie Akademii Sportu. Naszym celem była promocja piłki ręcznej i ogólnej aktywności wśród dzieci i młodzieży oraz ich rodziców, nauczycieli i trenerów. Na naszej drodze spotkaliśmy też młodych ludzi z różnego typu problemami, niektórzy brali narkotyki, pojawiały się alkohol i przemoc. Pomyśleliśmy, że moglibyśmy im pomóc poprzez sport. Utworzyliśmy grupę osób, która była gotowa to zrobić. Na bazie naszych doświadczeń chcieliśmy ich wesprzeć, jeśli nie mieli wzorów w domu rodzinnym. Chodziło nam o to, by dać pozytywnego życiowego kopniaka tym, którzy się pogubili i skierować ich w dobrą stronę, żeby poszli za swymi marzeniami. Ktoś powie, że to kropla w morzu potrzeb, ale to naprawdę działa.

Dzięki finansowemu wsparciu z Funduszu Sprawiedliwości powstał projekt: „My wskazujemy ścieżki, Wy wybieracie drogę...” Biorą w nim udział ludzie ze świata sportu i nie tylko. Czy trudno było zebrać tak różnorodne grono prelegentów?

Na początku był z nami Łukasz Kadziewicz, wicemistrz świata w siatkówce. Szybko

przybywały kolejne osoby. Pojawił się Tomek Oświeciński, a on z kolei zaprosił do jednej z edycji aktorkę Olę Boładź. Szybko przekonaliśmy się, że przed nami bardzo duże wyzwanie. Stwierdziliśmy, że jeśli chcemy dotrzeć do tych młodych ludzi, to musimy pokazać im kogoś, kto kiedyś również nie miał łatwego życia, ale mimo przeciwności osiągnął jakiś wymierny sukces, niekoniecznie w sporcie. Pojawił się Michał Karmowski – kiedyś kulturysta, związany z klubem Lechia Gdańsk w rugby, obecnie też influencer. Tak jak Tomek za młodu miał kłopoty z prawem i tego nie ukrywa. Dlatego jest dla naszych odbiorców żywym przykładem na to, że można odmienić swój los. Następnie dołączył do nas Patryk Zaborowski, czyli obecny trener polskiej kadry seniorów w kickboxingu kick-light. On również nie był grzecznym chłopcem, który był o włos od trafienia do więzienia. Perspektywa nieuchronnego wyroku sprawiła, że... poszedł na studia i na gołe pięści założył rękawice.

Nie zabrakło również piłkarza, bo o swoich przeżyciach opowiada Jakub Wawrzyniak...

Był reprezentantem Polski, trzykrotnym uczestnikiem finałów mistrzostw Europy. On z kolei kilka razy w życiu zmagał się z nieprawdopodobną falą hejtu. Jedna wylała się na niego po tym, kiedy się potknął w doliczonym czasie gry towarzyskiego meczu z Niem-

foto © Materiały prasowe

REKLAMA

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓREGO DYSPONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...

 Fundusz
Sprawiedliwości

 Ministerstwo
Sprawiedliwości

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

KIEM

MY LUDZIOM, CH OCENIAĆ

rozmawiał
**Piotr
WESOŁOWSKI**



DODATEK POWSTAŁ W KOMERCYJNEJ WSPÓŁPRACY ZE STOWARZYSZENIEM AKADEMII SPORTU ARTURA SIÓDMIAKA



foto © Marek Biczak/NewsPi.pl

camy i w efekcie tego błędu w ostatniej chwili rywale wyrównali na 2:2. Kiedy grał w lidze greckiej został zawieszony z powodu podejrzenia stosowania przez niego niedozwolonego dopingu. Został oczyszczony z zarzutów, ale kibice byli dla niego okrutni. Kuba opowiada też o traumatycznych przeżyciach związanych z kontuzjami. Kiedy miał 15 lat, to gracz przeciwnej drużyny złamał mu nogę w dwóch miejscach. Lekarz miał wątpliwości, czy młody pacjent będzie chodził. Ten się nie zalał i wrócił do sportu na najwyższym poziomie. Grał w Lidze Mistrzów. Takie do bólu prawdziwe historie, o nieustających wzlotach i upadkach naprawdę inspirują.

Mierzycie się z ludzkimi dramata. To szczególnie trudne, kiedy dotyczą dzieci i młodzieży. Czy po

boru z ważnego powodu. Dwa lata wcześniej odwiedził rodzinę w czasie świąt i... trafił na SOR, bo ojczym go pobił za to, że nie chciał kraść. Rok później sytuacja niemal się powtórzyła, więc za trzecim razem, przewidując ponowne kłopoty, zbuntował się i wolał zostać w placówce z obcymi ludźmi. Tego rodzaju opowieści, nawet bardziej drastycznych, nie da się od razu wyrzucić z głowy. Wsiadasz do samochodu i te obrazy masz długo przed oczami. Naszym celem jest pomoc tym ludziom, a nie ocenianie ich.

Wielu z nich wywodzi się z patologicznych rodzin lub z biednych miast i wsi, gdzie nie ma perspektyw rozwoju i łatwo wpaść w złe towarzystwo. Na internetowej stronie Stowarzyszenia Akademia Sportu Artura Siódmiaka można obejrzeć dokument: „Młodość,

wieśnicy w tym czasie pili tanie wino. Można na przykład wybrać sport zamiast drogi do więzienia. Ale jeśli ktoś nie chce ćwiczyć, może spełniać się w innej roli. Wspierają nas na przykład Daniel Traut – barber i fryzjer, rekordzista Guinnessa w strzyżeniu na czas oraz Sebastian Karczewski – dyrektor kreatywny projektu „Męskie Zacięcie”. Zatrudnili kilku chłopaków, chcą założyć barbershop na terenie zakładu poprawczego. Bo drogi rozwoju są różne. Dla wielu ludzi życiowym celem jest założenie rodziny. Mimo że nie doświadczyłeś miłości jako dziecko, to jako dorosła osoba możesz spełnić się jako żona lub mąż, matka lub ojciec.

Rozmawiając z młodymi ludźmi, którzy weszli w konflikt z prawem, musicie skruszyć dzielący was początkowo mur. Czy często spotkacie się z obojętnością tych osób?

Oczywiście, że są nieufni. Dlatego jak najszybciej musimy przełamać lody i sprawić, żeby nas wysłuchali. Każda grupa ma przywódcę. Od razu staramy się go „przeciwnie” na naszą stronę. Kiedy nam się to uda, łatwiej możemy dotrzeć do wszystkich z naszym przekazem. Podczas spotkań wiele osób „kozaczy”, by zaimponować pozostałym. Chwała się tym, że pobili kogoś słabszego. Uświadawiamy im, że jeśli są dobrzy w bójkach, to niech – jak kiedyś zrobił to Patryk – założą rękawice i zmierzają się w ringu z kimś równie dobrym. Pokazujemy, że mogą spożytkować tę agresję, uprawiając sporty walki. Zamiast komuś zrobić krzywdę i trafić do więzienia, dzięki ciężkiej pracy na treningach mogą zdobywać medale, reprezentować kraj poza jego granicami i to jest właśnie powód do dumy.

Najtrudniejsza sytuacja?

Odwiedziliśmy ośrodek wychowawczy dla dziewcząt. Ich mowa ciała i nastawienie były bardzo konfrontacyjne. Kon-

” Kiedy przechodzisz obok poprawczaka czy ośrodka wychowawczego dla tzw. trudnej młodzieży, nie zdajesz sobie sprawy, jakie dramaty przeżyli ludzie, którzy tam się znajdują.

wizycie w ośrodku czy szkole łatwo się otrząsnąć? Bo te historie naprawdę głęboko poruszają!

Kiedy przechodzisz obok poprawczaka czy ośrodka wychowawczego dla tzw. trudnej młodzieży, nie zdajesz sobie sprawy, jakie dramaty przeżyli ludzie, którzy tam się znajdują. Często złożyło się na to mnóstwo czynników. Kiedy przekraczasz próg tych budynków musisz się zmierzyć z wieloma przerażającymi historiami życia tych osób. Łatwo jest oceniać człowieka, kiedy nic o nim nie wiemy oprócz tego, że złamał prawo. Pierwszy z brzegu przykład. Młodzi ludzie zwykle opuszczają ośrodki na święta i wracają do domów. Kilko z nich niekiedy zostaje. Jeden chłopak dokonuje takiego wy-

prawo i odpowiedzialność.pl.” Polecam, chociaż to mocna rzecz i nie jest przeznaczona dla najmłodszych odbiorców...

Film pokazuje naszą kilkuletnią działalność związaną z tym projektem. Tym dokumentem chcieliśmy pokazać szerszej opinii publicznej, że nie powinniśmy stygmatyzować i oceniać tych młodych ludzi tylko dlatego, że weszli w konflikt z prawem i przebywają w ośrodkach wychowawczych. Wydaje mi się, że podczas jego oglądania można uronić łzę... Kiedy młodzież nie ma dobrych wzorców, życiowych celów, to pojawiają się alkohol, narkotyki, kradzieże, rozboje. Jeśli chcesz należeć do grupy, to musisz robić złe rzeczy. Ja jako nastolatek biegłem na trening piłki ręcznej, a moi ró-

Najszynniejsza akcja w sportowej karierze Artura Siódmiaka. Rzuł na wagę zwycięstwa nad Norwegią i awansu do półfinału MŚ 2009 w Chorwacji. W tamtym turnieju Polacy zajęli trzecie miejsce.

sternacja? Co tu robić? Musiałem użyć mocnego słowa i podkreśliłem, że albo spotkanie odbędzie się na naszych warunkach, a one nas wysłuchają, albo niech od razu sobie pójdą. Wszystkie zostały. Co więcej, później wychowawcy przekazali nam, że dziewczęta pytały, kiedy pojawimy się u nich ponownie z wizytą. Przekonałiśmy się, że czasem musimy użyć dosadnego języka, by trafić z przekazem do ludzi, których wychowała ulica.

Czy któremuś z was jakiś podopieczny oficjalnie podziękował za pomoc? Dostawaliście informacje, że ktoś wrócił na dobrą drogę?

Posłuzę się przykładem ze wspomnianego filmu. W Krakowie do Tomka Oświecińskiego podeszło dwoje ludzi. Chłopak wspominał jedną z naszych wizyt w ośrodku wychowawczym. Przedstawił Tomkowi swoją dziewczynę, pochwalił się, że od dwóch lat nie bierze narkotyków, znalazł pracę i wyraził wdzięczność za pomoc oraz zainspirowanie do zmiany życiowej postawy. Dla takich chwil i chociażby dla jednej przemiany, jednej poprawy losu działamy.

Ambasadorem projektu jest również Paweł Materczuk, były żołnierz Jednostki Wojskowej GROM, znany pod pseudonimem „Naval”.

Paweł podkreśla, że w służbach specjalnych jest miejsce

dla ludzi niepokornych, czyli łobuzów. Jeśli wydaje ci się, że jesteś niepokonanym chojrakiem, to zgłoś się do rekrutacji do elitarniej jednostki wojskowej. Jeśli przejdiesz taką selekcję, to należy ci się szacunek. Na dodatek dostaniesz za to niezłe wynagrodzenie. „Naval” nie jest jedynym przedstawicielem służb w naszej grupie. Jeżdżą również z nami Mirosław Króliczek – były oficer Biura Ochrony Rządu czy były oficer służb specjalnych Dariusz Strzelczyk. Początkowo słyszymy od podopiecznych docinki, że przyjechały „Psy”. Z czasem jednak niechęć przetradza się w ciekawość tego, jak to jest być po tej drugiej stronie i strzec prawa.

W świadomości kibiców sportu w Polsce jesteś „Królem Arturem” – piłkarzem ręcznym, który golem po rzucie przez całe boisko do pustej bramki w meczu z Norwegią zapewnił naszej reprezentacji awans do półfinału mistrzostw świata 2009...

Mam marzenie, żeby za jakiś czas ludzie kojarzyli mnie nie tylko z tamtą akcją, lecz by zapamiętali mnie również jako człowieka, który zrobił coś dobrego dla innych, który uratował kilka lub kilkanaście osób przed popełnieniem przestępstwa i pomógł im wrócić do normalnego życia. Wówczas będę mógł przyznać, że jestem spełniony.

REKLAMA

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓREGO DYSPOONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...



„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

DODATEK POWSTAŁ W KOMERCYJNEJ WSPÓŁPRACY ZE STOWARZYSZENIEM AKADEMII SPORTU ARTURA SIÓDMIĄKA

W strachu przed szkołą

Każdy uczeń zmierzył się z agresją w szkole. Nie chodzi tylko o to, że uczestniczył w bójkach lub był jej świadkiem, albo został okradziony przez starszych kolegów. Obecnie najczęściej dzieci mierzą się z hejtem w internecie, z którym trudno skutecznie walczyć.

Piotr WESOŁOWSKI

@PiotrWes

Nauczyliśmy się, że kiedy jesteśmy świadkami ulicznej bójki to odwracamy głowę. Nie wzywamy policji, bo potem będą nas ciągać po sądach. Kiedy w biały dzień w centrum miasta wydarzy się tragedia i ktoś straci życie, wszyscy narzekamy na powszechną znieczulicę w polskim społeczeństwie. Smutna prawda jest taka, że takiej biernej postawy nauczyliśmy się za młodu, kiedy obserwowaliśmy bójkę na szkolnym korytarzu czy na boisku. Tego, który wezwał na pomoc nauczyciela, uważano za donosiciela. Nikt nie myślał o tym, że ten „konfident” być może uratował zdrowie lub życie kolegi.

To jest akt odwagi

Na szczęście czasy się zmieniają. Obecnie nauczyciele przypominają o tym, że informowanie dorosłych o niebezpiecznych zachowaniach na terenie szkoły i poza nią pomaga chronić zarówno samego ucznia, jak i jego rówieśników. Przede wszystkim zapobiegają to eskalacji przemocy i w efekcie znacznie groźniejszym przestępstwom. To troska o bezpieczeństwo, traktowana jako akt odwagi. Jeśli przemoc rówieśnicza nie zostanie zatrzymana na wczesnym etapie, może później prowadzić do poważniejszych aktów przemocy. Koło się zamyka...

Warto powtarzać dzieciom, że nawet z pozoru błahy przestępstwa (kradzież telefonu komórkowego, smartwatcha czy niewielkiej kwoty pieniędzy) mogą doprowadzić do poważnych konsekwencji prawnych. Młodzi ludzie robią to, aby przypodobać się rówieśnikom, starszym kolegom lub wkuścić się w ich łaski. Tymczasem nieletni też mogą stanąć przed sądem, a taki postępek pod wpływem impulsu może mieć poważny wpływ na ich



przyszłość. Każdy zapis w rejestrze karnym może utrudnić znalezienie wymarzonej i dobrze płatnej pracy, zdobycie wykształcenia czy nawet podróżowanie.

Pozorna bezkarność w sieci

Obecne czasy przyniosły również nowe zagrożenia. Globalny rozwój technologii sprawił, że dzieci coraz częściej doświadczają cyberprzemocy. Agresor korzystając z internetu myśli, że pozostanie anonimowy, lecz wyspecjalizowane służby mogą go bez problemu namierzyć po adresie IP urządzenia.

Najczęściej spotykane tego typu naganne zachowania to wyzywanie w mediach społecznościowych, zamieszczanie obraźliwych komentarzy pod postami, szantaż, a w skrajnych przypadkach publikowanie w sieci upokarzających filmów czy zdjęć. Rozwój sztucznej inteligencji sprawił, że przygotowanie obrazów stało się niezwykle proste i nie sposób odróżnić prawdy od iluzji.

Jak czytamy na stronie Ministerstwa Cyfryzacji, najmłodszy często nawet nie zdają sobie sprawy, że ktoś celowo wyrządza im krzywdę w internecie. Agresja i hejt często

Dzieci i młodzież często dopuszczają się przemocy rówieśniczej, gdyż chcą zyskać aprobatę starszych kolegów i nie zdają sobie sprawy z poważnych konsekwencji swojego zachowania. Dlatego warto na ten temat rozmawiać z młodymi ludźmi.

mają źródła w rówieśniczych konfliktach przeniesionych z podwórka, klasy lub szkoły. Plotki czy wyśmiewanie online docierają do szerokiego grona odbiorców. Ofiary czują się poniżone, upokorzone i bezradne. W skrajnych przypadkach ataki w sieci mogą wywołać u nich depresję czy myśli samobójcze. Brak reakcji ze strony dorosłych powoduje utrwalenie się zachowań agresywnych u sprawców, którzy czują się bezkarni. Zatem, czy można się obronić przed cyberatakami? Należy udzielić wsparcia ofierze cyberprzemocy i zabez-

pieczyć dowody. Poszkodowany musi wiedzieć, że nie pozostał sam z problemem i może liczyć na pomoc dorosłych. Trzeba także zająć się uczniem – hejterem. Poznać motyw jego działania. Najczęściej są nimi chęć zaimponowania rówieśnikom lub zemsta. Nawet dla nastolatków, których mózg znajduje się w fazie intensywnego rozwoju, skutki takich działań mogą być trudne do przewidzenia. Jeśli macie do czynienia z takim przypadkiem, najlepszym rozwiązaniem okaże się edukacja i praca nad zrozumieniem uczuć – agresora i osoby pokrzywdzonej.

REKLAMA

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓREGO DYSPONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...

Fundusz
Sprawiedliwości



Ministerstwo
Sprawiedliwości

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...



STOWARZYSZENIE
AKADEMIA
SPORTU
Artura Siódmiaka



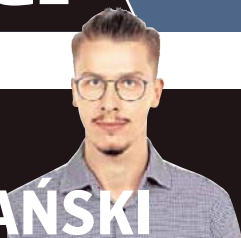
Fundusz
Sprawiedliwości



Ministerstwo
Sprawiedliwości

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości,
którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

Z Michałem KARMOWSKIM

rozmawiał
Dominik
LUTOSTAŃSKI

CHCĘ PODZIELIĆ SIĘ DOBREM Z INNYMI

Nie oceniam młodych ludzi po tym, co zrobili, tylko daję im przestrzeń, by pokazali, kim naprawdę są – mówi Michał Karmowski.

DOMINIK LUTOSTAŃSKI: Czym dla pana jest „Przez sport do praworządności”? To tylko kolejne działanie czy może jednak coś większego?

MICHAŁ KARMOWSKI (MEDALISTA MISTRZOSTW POLSKI W KULTURYSTYCE): Szczerze mówiąc, to dla mnie projekt życia! Cieszę się ogromnie, że Artur Siódmiak zaproponował mi dołączenie do jego Akademii. Czuję, że to co robimy ma sens – widzę też świetną reakcję uczestników. To najważniejsza rzecz, jaką teraz robię i robię to z pasji oraz wewnętrznej potrzeby.

Oglądając różne historie związane z panem, widać, że zależy panu na oddaniu tego, co kiedyś panu dano.

Czuję wewnętrzną potrzebę dzielenia się dobrem ze światem. Wiem, że nie zmienię go w całości, ale jeśli choć jednej osobie pomogę odmienić życie, dla mnie jest to największa nagroda i motywacja do dalszej pracy. I choć wydaje się, że już bardziej zaangażować się nie można, staram się wkładać w to wszystko jeszcze więcej energii.

Co sprawia, że ma pan tak silną motywację?

Myszę, że wpływ miała na mnie moja mama, która pracowała na dwa etaty, aby mnie wychować. Ważną rolę odegrał również Maciej Zarebski, założyciel Fitness Authority.

To on uwierzył we mnie i dał mi szansę, kiedy byłem w trudnym momencie życia. Chciałbym teraz przekazywać innym to, czego mnie nauczył, bo bez odpowiedniego mentora wiele osób gubi się w życiu. Widzę to w zakładach poprawczych, gdzie młodzi ludzie często trafiają nie z własnej winy, ale przez wpływ otoczenia – rodziny, szkoły czy środowiska.

Gdy spotyka się pan z młodymi ludźmi z trudnych środowisk, widzi pan w nich chęć do zmiany?

W większości przypadków tak. Widzę to u 70 procent lub nawet większej liczby młodych ludzi. Oni naprawdę chcą zmienić swoje życie, ale po wyjściu z zakładu często wracają do patologicznych warunków, które uniemożliwiają im trwałą zmianę. Bez odpo-

wiedniego wsparcia powracają do tych samych problemów, a społeczeństwo ma tendencję do przekonania, że ktoś, kto raz trafił do zakładu, nie zmieni się. To nieprawda – zmiana jest możliwa, ale potrzeba wsparcia i odpowiednich warunków.

Jako osoba rozpoznawalna i postawna, czuje pan dodatkową odpowiedzialność za te osoby?

Zdecydowanie. Czuję odpowiedzialność nie tylko za nich, ale za wszystkich, którzy mnie obserwują w mediach społecznościowych. Staram się być normalny, autentyczny i prawdziwy w tym, co robię. Nikogo nie udaję, a wszystko, co robię, wypływa z głębi serca, a nie z chęci zysku. Wspieram fundacje, jak np. Akademia Artura Siódmiaka, organi-

Artur Siódmiak (drużgi z prawej) i jego współpracownicy w projekcie „Przez sport do praworządności”. Michał Karmowski trzeci z prawej.



zacje onkologiczne, domy dziecka – to wszystko robię z potrzeby pomagania.

A czego nauczyły pana spotkania z podopiecznymi ośrodków wychowawczych, zakładów poprawczych?

One utwierdziły mnie w tym, co już wiedziałem – że nikt nie rodzi się zły. Złem nasiąkamy przez wpływ otoczenia, a najczęściej jest to wynik problemów rodzinnych. Dlatego łatwo nawiązuję kontakt z młodymi ludźmi – sam miałem trudne dzieciństwo, pochodzę z rozbitej rodziny, więc rozumiem ich gniew, bunt i bezsilność. Na spotkaniach zachęcam ich, by kontaktowali się ze mną, kiedy będą gotowi zmienić swoje życie. Proponuję im kurs trenera personalnego, bo wierzę, że to może być dla nich szansa na lepszą przyszłość. Kilku chłopaków i jedna dziewczyna, Karolina, skończyli taki kurs u mnie i teraz świetnie sobie radzą.

To musi być niesamowite uczucie, kiedy widzi pan, że te osoby naprawdę zmieniają swoje życie.

Tak, to daje mi niesamowitego kopa do działania. Sukces dla mnie to nie miliony na koncie czy willa z basenem. Sukces to spełnianie swoich marzeń. Moje życie jest teraz bardzo dobre i mogę powiedzieć, że osiągnąłem swój prywatny sukces. Ale największą radością to widzieć, jak ci młodzi ludzie zmieniają swoje życie dzięki mojej pomocy.

Zachęca ich pan również do uprawiania sportu, prawda?

Tak, sport odegrał ogromną rolę w moim życiu. To dyscyplina, która uczy odpowiedzialności i konsekwencji. Uczę ich, że codzienna rutyna, jak trening, może pomóc nie tylko w sportowych osiągnięciach, ale i w życiu prywatnym. Sport nauczył mnie systematyczności, a to klucz do sukcesu w wielu dziedzinach.

Wśród ambasadorów projektu są znane osoby z różnych dziedzin. Jak ważne jest otoczenie się odpowiednim środowiskiem?

REKLAMA

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓREGO DYSPONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...

Fundusz
Sprawiedliwości



Ministerstwo
Sprawiedliwości

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości,
którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”



foto © Materiały prasowe (2)

Środowisko ma ogromny wpływ na to, kim się stajemy. Staram się być dla tych młodych ludzi kimś, na kim mogą polegać. Bez względu na to, kim się jest, każdy zasługuje na szacunek i uwagę – czy to prezydent, czy dziewczyna z zakładu poprawczego. Ważne jest, aby młodzi zrozumieli, że mają wsparcie i że mogą liczyć na nas.

W jednym z wywiadów wspominał pan o chłopaku, który marzył, by jeździć wyczynowo na rowerze, ale spotykał się

z drwinami. Jak udało się panu go zmotywować?

Tak, miał marzenie, żeby jeździć na BMX-ie, ale jego otoczenie się z niego śmiało, mówiąc, że „będzie robił balet na rowerze”. Dzieciaki bywają okrutne, ale pokazałem mu inną drogę. Zasugerowałem, żeby nagrał kilka swoich ewolucji i wrzucił je na TikToka. Powiedziałem mu: „Na pewno jest mnóstwo pasjonatów, takich jak ty, którzy pomogą ci znaleźć klub albo inne wsparcie”. Chłopak wziął to so-

bie do serca, a efekty są naprawdę imponujące.

Udało mu się rozwinąć swoją pasję?

Tak i to w bardzo dobrym kierunku. Oprócz tego, że poprawił wyniki w szkole, zaczął też kręcić filmy na social media, co przyciągnęło firmy, które zaczęły go wspierać – na razie barterowo, ale to już coś. Zyskał uznanie, którego wcześniej mu brakowało. Kiedyś ludzie wytykali mu, że jest „złodziejem” czy „beznadziejnym uczniem”. Teraz doceniają jego umiejętności, co było dla niego punktem zwrotnym. Docenienie kogoś może działać cuda.

Wspomniał pan, że wielu młodych ludzi potrzebuje takiego docenienia.

Często ludzie koncentrują się na negatywnych stronach i krytyce, zamiast

Michał Karmowski nie tylko uprawia sporty siłowe, ale ma też na koncie kilka ról filmowych. Wystąpił między innymi w „Pitbullu” i „Kobietach mafii”.

” Sport ukształtował mnie jako człowieka i to sport dał mi szansę na lepsze życie. Gdyby nie on, nie byłbym w tym miejscu, w którym jestem.

chwalić za osiągnięcia. To, co ja staram się przekazać, to skupianie się na mocnych stronach i motywowanie przez pochwały, a nie wytykanie błędów. Nikt nie zmotywuje się słysząc: „jesteś do niczego”.

Niestety, w Polsce często spotykamy się z krytyką, a nie pochwałami, co widać choćby w hejcie w internecie. Zauważył pan to również na swoich spotkaniach z młodzieżą?

Tak, choć same spotkania przebiegają grupowo i w trakcie nie pojawiają się zazwyczaj łzy czy silne emocje. Jednak później, kiedy jesteśmy już w mniejszej grupie lub sam na sam, młodzież zaczyna się otwierać. Opowiadają o swoich problemach, zapraszają nas, żeby zobaczyć, jak mieszkają, pokazują siłownię. To właśnie wtedy, po pierwszym oporze, widać rozluźnienie i zaczyna się prawdziwa rozmowa.

Z początku pewnie trudno przetłumaczyć barierę? Czy odczuwa pan tę zmianę atmosfery?

Zdecydowanie. Na początku są nieufni, jakbyśmy przyszlizli im coś narzucić. Ale kiedy zaczynamy opowiadać nasze historie, otwierają się, zaczynają się interesować. To dla mnie ogromna satysfakcja, kiedy po chwili napięcia czuję, że stają się bardziej otwarci, że z wrogości przechodzą do dialogu.

Mówił pan też o postrzeganiu przez nich. Pan jest dobrze zbudowany. Zapewne nieraz był pan postrzegany przez społeczeństwo negatywnie.

Tak, czasem mój wygląd sprawia, że ludzie oceniają mnie negatywnie, zanim mnie poznają. Ale nauczyłem się, żeby nie oceniać nikogo po pozorach. Człowiek może mieć zły dzień, być przygnębiony, a my tego nie wiemy. Dopiero po dłuższym czasie można zobaczyć, jaki ktoś jest naprawdę. I to staram się przekazać tym młodym ludziom – że nie oceniam ich po tym, co zrobili, tylko daję im przestrzeń, by pokazali, kim naprawdę są.

To musi być dla nich ważne, że ktoś ich nie osądza.

Myślę, że tak. Nie przychodzimy tam, żeby ich pouczyć, ale żeby pokazać, że mają wybór. Mogą wyjść

z zakładu poprawczego i zmienić swoje życie, bo wychodzą z czystą kartą. Nikt nie musi wiedzieć, że tam byli, jeśli zdecydują się zmienić otoczenie i zacząć od nowa. Często mówię im, że mają przed sobą szansę, której dorosli już nie mają. Oni mogą wyjść z tego miejsca i zacząć zupełnie nowy rozdział. Staram się im pokazać, że nie są straceni – mają dopiero 18 lat, a to wiek, kiedy można jeszcze wiele osiągnąć. Na moim przykładzie pokazuję im, że ja zmarnowałem 11 lat życia, zanim znalazłem swoją drogę. Po drodze błądząc w różnych zakamarkach życia. Oni mają szansę zrobić to o wiele wcześniej.

Może nawet pana prześcignąć?

Oczywiście! Mogą to zrobić, jeśli tylko zechcą. Mistrzostwo polega na tym, żeby się nim dzielić, żeby inspirować innych do bycia lepszymi. To właśnie staram się im przekazać.

W dzisiejszych czasach to chyba trudne, kiedy młodzi ludzie są otoczeni przez świat nastawiony na szybki sukces i konsumpcję.

Tak, dzisiaj rządzą pieniądze i patologia. Młodzi ludzie chcą mieć wszystko od razu, nie rozumieją, że na sukces trzeba zapracować. Kiedy mówię im, że sukces wymaga 12 godzin pracy dziennie przez kilka lat, to patrzą na mnie, jakbym mówił coś niewyobrażalnego.

A co z wpływem internetu i mediów na ich postrzeganie świata? Freak fighty i szybki zarobek nie pomagają.

Sam dostałem propozycję udziału w freak fightach, ostatnia oferta opiewała na 400 tysięcy złotych. Odmówiłem, bo to nie jest coś, co popieram. Nawet kiedy pracowałem przy tych galach jako dziennikarz, czułem, że to nie dla mnie. Nie szanuję niektórych zachowań i nie chcę być ich częścią.

Chodzi o system wartości?

Tak, mam swoje zasady, których się trzymam, i to próbuję przekazać tym młodym ludziom. Sport ukształtował mnie jako człowieka i to sport dał mi szansę na lepsze życie. Gdyby nie on, nie byłbym w tym miejscu, w którym jestem.

REKLAMA

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓREGO DYSPOONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...



Fundusz
Sprawiedliwości



Ministerstwo
Sprawiedliwości

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości,
którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

DODATEK POWSTAŁ W KOMERCYJNEJ WSPÓŁPRACY ZE STOWARZYSZENIEM AKADEMII SPORTU ARTURA SIÓDMIAKA

Trening łagodzi agresję

Profesjonalne lub amatorskie uprawianie sportu pozytywnie wpływa na nasze zdrowie, uczy systematyczności oraz pomaga rozładować negatywne emocje.



Piotr WESOŁOWSKI

@PiotrWes

W XXI wieku ludzie żyją w ciągłym pośpiechu. W pogoni za sukcesem i pieniędzmi zapominamy o swoim zdrowiu. A przecież sport to zdrowie. Nie każdy może zostać mistrzem olimpijskim, ale rekreacyjnie może uprawiać niemal każdą dyscyplinę sportu. Do biegania wcale nie są potrzebne drogie stroje i buty – wystarczy zapał i systematyczny trening. Każdy może wybrać się na siłownię, gdzie można ćwiczyć na wielu sprzętach, również pod okiem trenera. Pływanie uspokaja i pomaga ukształtować prostą sylwetkę. Sporty drużynowe uczą współpracy w grupie, chociaż o zwycięstwie zespołu może przesądzić błysk geniuszu jej lidera. Tenis poprawia koordynację ruchową i zwinność. Sporty walki pozwalają rozładować agresję.

Dla każdego coś konkretnego

Znawcy tematu twierdzą, że warto spróbować sił w każdej dyscyplinie, by wybrać tę, w której czujemy się komfortowo, sprawia nam przyjemność i możemy w niej odnosić sukcesy.

Co najważniejsze, to regularna aktywność fizyczna bardzo korzystnie wpływa na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne. Ten kto ćwiczy, lepiej się wysypia, tryska energią, ma lepszy nastrój i jest mniej zestresowany. Bo sport uczy systematyczności, wytrwałości i pomaga w radze-

niu sobie z porażkami. Co nie oznacza, że mamy się przyzwyczajać do przegranych. Dlatego tak ważne jest uczestnictwo w lekcjach wychowania fizycznego od najmłodszych lat. Warto wspomnieć o jednym z cyklicznych projektów Stowarzyszenia Akademia Sportu Artura Siódmiaka, którym jest „Największa Lekcja WF-u”. Organizatorzy przedsięwzięcia podkreślają, że „zajęcia sportowe w przypadku najmłodszych mają ogromny wpływ na ich prawidłowy rozwój, wyższą samoocenę czy zdolność nawiązywania relacji”. Jeśli jesteś introwertykiem, warto wybrać się na treningi dyscypliny sportu, dzięki której otworzysz się na innych. Taniec towarzyski sprawi, że przezwycięzysz nieśmiałość. Z kolei boks, judo czy karate zwiększą twoją pewność siebie. Ekstrawertykom, lubiącym ciągłą rywalizację, polecamy wyciszenie się na basenie, podczas biegu lub jazdy na rowerze. Dla ludzi uwielbiających towarzystwo idealnym rozwiązaniem pozostają oczywiście gry zespołowe.

Słowenia pozostaje wzorem

Tyle o rekreacji, pora przejść na „zawodowstwo”. Po igrzyskach olimpijskich w Paryżu, w których Biało-Czerwoni zdobyli dziesięć medali – tylko jeden złoty Aleksandry Mirosław we wspinaczce sportowej na czas – rozgo-

rzała dyskusja na temat usportowienia Polek i Polaków. Bezrefleksyjnie porównujemy się do Słowenii, której liczba ludności wynosi niewiele ponad 2 miliony. Mieszkańców nie jest wielu, więc łatwiej Słowencom skoordynować w skali całego kraju kompleksowe programy rozwoju sportu. Lekcje wychowania fizycznego są tam niezwykle ważne, a dzieci próbują sił w różnych sportach zanim wybiorą ten idealny. Czasami nawet im zdarza się „przestrzelić”, bo taki Primož Roglič zanim wsiadł na rower i triumfował w Giro d'Italia oraz czterokrotnie we Vuelta a Espana, skakał na nartach. Szło mu średnio, bo złoto w drużynowych MŚ juniorów nie było dla niego szczytem marzeń. Natomiast nas – Polaków – jest prawie 37 milionów i słusznie marzą nam się sukcesy w wielu dyscyplinach. Tymczasem utrzymujący polski sport przy życiu rodzice wy-

bierają dla swoich pociech te dyscypliny, które zapewnią dzieciom godziwe zarobki. Dokonania Igi Świątek sprawiły, że dziewczynki masowo chwyciły za rakiety i odbijają piłkę na kortach. Sukcesy Roberta Lewandowskiego zaowocowały faktem, że co drugi chłopiec należy do szkółki piłkarskiej. Pozostali myślą o karierze siatkarzkiej, skoro nasza męska reprezentacja cyklicznie sięga po medale mistrzostw świata, jest mistrzem Europy, a w paraskich igrzyskach przełamała klątwę ćwierćfinalu i wywalczyła srebrny medal. Kiedy nasz kraj należał do bloku wschodniego, wyczerpane uprawianiem sportu otwierało okno na świat i umożliwiało podróżowanie po świecie. Na szczęście te czasy minęły i teraz władza paszportów nie zabiera. Ponad politycznymi podziałami nasz kraj zamierza ubiegać się o organizację letnich igrzysk olimpijskich. Pora rozpocząć przygotowania!



„Największa Lekcja WF-u” to projekt zachęcający dzieci do udziału w zajęciach sportowych.



REKLAMA

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI, KTÓREGO DYSPONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

MY WSKAZUJEMY ŚCIEŻKI,
WY WYBIERACIE DROGĘ...

Fundusz Sprawiedliwości



Ministerstwo Sprawiedliwości

„Sfinansowano ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości”

Anglia



PREMIER LEAGUE. 6. KOLEJKA: Newcastle - Manchester City 1:1 (Gordon 58 z karnego - Gvardiol 35), Arsenal - Leicester 4:2 (Martinelli 20, Trossard 45+1, Ndiari 90+4 samobójca, Havertz 90+9 - Justin 47 i 63), Brentford - West Ham 1:1 (Mueumo 1 - Souček 54), Chelsea - Brighton 4:2 (Palmer 21, 28 z karnego, 31 i 41 - Rutter 7, Baleba 34), Everton - Crystal Palace 2:1 (McNeil 47 i 54 - Guehi 10), Nottingham - Fulham 0:1 (Jimenez 51 z karnego), Wolverhampton - Liverpool 1:2 (Ait-Nouri 56 - Konate 45+2, Salah 61 z karnego), Ipswich - Aston Villa 2:2 (Delap 8 i 72 - Rogers 15, Watkins 32), Manchester Utd - Tottenham 0:3 (Johnson 3, Kulusevski 47, Solanke 77; czerwona kartka: Fernandes 42 z Man Utd), Mecz Bournemouth - Southampton w poniedziałek.

POLACY Jan Bednarek (Southampton) - w poniedziałek, Matthew Cash (Aston Villa) - kontuzjowany, Lukasz Fabiański (West Ham), Jakub Kiwior (Arsenal) i Jakub Moder (Brighton) - na ławce, Michał Rostkiak (Arsenal), Jakub Stolarczyk (Leicester) i Oliwier Zych (Aston Villa) - poza kadrą.

STRZELCY 10 - Haaland (Man City); 6 - Palmer (Chelsea).

1. Liverpool	6	15	12-2
2. Manchester City (M)	6	14	14-6
3. Arsenal	6	14	12-5
4. Chelsea	6	13	15-5
5. Aston Villa	6	13	12-9
6. Fulham	6	11	8-5
7. Newcastle	6	11	8-7
8. Tottenham	6	10	12-5
9. Brighton	6	9	10-8
10. Nottingham	6	9	6-5
11. Brentford	6	7	8-10
12. Manchester Utd	6	7	5-8
13. Bournemouth	6	7	5-8
14. West Ham	6	5	6-10
15. Ipswich (B)	6	4	5-10
16. Everton	6	4	7-15
17. Leicester (B)	6	3	8-12
18. Crystal Palace	6	3	5-9
19. Southampton (B)	6	1	2-9
20. Wolverhampton	6	1	6-16

1-4. - LM; 5. - LE; 18-20. - spadek.

ZAPOWIĘDŹ 7. KOLEJKA

5:10: Crystal Palace - Liverpool, Arsenal - Southampton, Brentford - Wolverhampton, Leicester - Bournemouth, Manchester City - Fulham, West Ham - Ipswich, Everton - Newcastle; 6:10: Aston Villa - Manchester Utd, Chelsea - Nottingham, Brighton - Tottenham.

SKY BET CHAMPIONSHIP. 7. KOLEJKA: Plymouth - Luton 3:1 (Al Hajj 8, Cissoko 69 i 90+3 - Moses 71), Blackburn - Queens Park 2:0 (Travis 53, Bath 63; czerwona kartka: Varane 45+2 z QPR), Derby - Norwich 2:3 (Forsyth 60, Blackett-Taylor 90+1 - Sainz 45+3, 65 i 87), Sheffield Wednesday - West Bromwich 3:2 (Furlong 9 samobójca, Windass 23, Musaba 86 - Maja 65, Mowatt 84; Olaf Kobacki z Sheffield grał do 61. minuty), Hull - Cardiff 4:1 (Belloumi 22 i 35, Zambrano 51, Bedia 90+1 z karnego - Robinson 18), Leeds - Coventry 3:0 (Gnonto 16, Bogle 49, Piroe 79), Middlesbrough - Stoke 2:0 (Doak 34, Hackney 73), Millwall - Preston 3:1 (Honeyman 24, Esse 38, Langstaff 47 - Storey 87; czerwona kartka: Emakhu 89 z Millwall), Oxford - Burnley 0:0 (Przemysław Ptacheta z Oxfordu kontuzjowany), Portsmouth - Sheffield Utd 0:0, Watford - Sunderland 2:1 (Ebosele 28, Dele-Bashiru 84 z karnego - Isidor 49), Swansea - Bristol City 1:1 (Cabango 15 - Knight 76).

1. West Bromwich	7	16	12-5
2. Blackburn	7	15	14-6
Sunderland	7	15	14-6
4. Burnley (S)	7	14	13-4
5. Leeds	7	14	12-4
6. Sheffield Utd (S)	7	13	9-3
7. Watford	7	13	12-10
8. Middlesbrough	7	11	8-5
Swansea	7	11	8-5
10. Norwich	7	11	11-9
11. Oxford (B)	7	10	10-8
12. Hull	7	9	9-8
13. Derby (B)	7	9	10-10
14. Bristol City	7	9	9-13
15. Millwall	7	8	12-10
16. Plymouth	7	8	8-11
17. Queens Park	7	7	8-11
18. Sheffield Wednesday	7	7	9-14
19. Luton (S)	7	7	6-11
20. Stoke	7	6	4-11
21. Coventry	7	5	6-11
22. Preston	7	5	4-12
23. Portsmouth (B)	7	4	7-13
24. Cardiff	7	1	2-17

1-2. - awans; 3-6. - baraże o awans; 22-24. - spadek. Kary: Sheffield Utd (-2 pkt).

Austria



ADMIRAL BUNDESLIGA. 8. KOLEJKA: Salzburg - Austria 2:0 (Gloukh 10 z karnego i 88; Kamil Piątkowski z Salzburga grał do 90+1. minuty), Rapid - Linzer ASK 1:1 (Burgstaller 27 - Žulij 46), Blau-Weiss - Sturm 1:2 (Goiginger 33 - Bie-reth 18, Kiteizwili 71 z karnego), Wolfsberger AC - WSG Tirol 1:3 (Zukić 70 - Butler 48, Ūstündag 69, Škrbo 90+3), Hartberg - Rheindorf 2:0 (Avdijaj 49, Mijić 68; czerwona kartka: Demaku 46 z Rheindorf), Grazer AK - Klagenfurt 0:1 (Robatsch 34).

1. Sturm (M)	8	16	14-10
2. Rapid	8	15	11-9
3. Salzburg	6	13	13-6

4. Wolfsberger AC	8	13	19-13
5. Blau-Weiss	8	13	11-12
6. Klagenfurt	7	11	9-10
7. Austria	8	9	10-11
8. Hartberg	7	9	8-8
9. Rheindorf	8	8	8-10
10. WSG Tirol	8	8	7-10
11. Linzer ASK	8	7	10-15
12. Grazer AK (B)	8	4	10-16

1-6. - grupa mistrzowska; 7-12. - grupa spadkowa.

Belgia



JUPILER PRO LEAGUE. 9. KOLEJKA: Charleroi - Club Brugge 1:1 (Guigoin 48 - Vanaken 90+1; czerwona kartka: Onyedika 55 z Brugge; Michal Skóraš z Brugge grał do 82. minuty), Genk - Mechelen 2:1 (Oh 76 z karnego i 90+7 - Mrabiti 60), Standard - Westerlo 1:2 (Zejiri 63 z karnego - Frigan 6 i 64), Dender - Anderlecht 1:1 (Scheidler 52 - Edozie 28; Karol Filiz z Dender grał do 81. minuty i dostał żółtą kartkę), Union Saint-Gilloise - Kortrijk 3:0 (Fuseini 17, Silva 51 samobójca, Ivanović 76), Gent - OH Leuven 3:0 (Dean 9, Fadiga 13, Gudojnsen 78), Cercle Brugge - Sint-Truiden 1:1 (Denkey 34 - Ferrari 90). Mecz Antwerp - Beerschot przerwany w 75. minucie przy wyniku 4:0 (Ondrejka 28, Chery 58 i 61, Janssen 62) z powodu zamieszek.

1. Genk	9	22	20-11
2. Gent	9	16	17-9
3. Club Brugge (M)	9	14	15-11
4. Charleroi	9	14	12-9
5. Westerlo	9	14	18-16
6. Anderlecht	9	14	10-8
7. Antwerp	8	13	13-7
8. Union Saint-Gilloise	9	13	10-7
9. Standard	9	12	5-5
10. Dender (B)	9	12	13-15
11. OH Leuven	9	11	10-10
12. Mechelen	9	11	13-14
13. Sint-Truiden	9	10	12-17
14. Cercle Brugge	9	8	11-17
15. Kortrijk	9	8	6-15
16. Beerschot (B)	8	1	6-20

1-6. - baraże o mistrzostwo; 7-12. - baraże o szanse gry w europejskich pucharach; 13-16. - baraże o utrzymanie.

Francja



LIGUE 1 MCDONALD'S. 6. KOLEJKA: Auxerre - Brest 3:0 (Owusu 26, Jubal 37 z karnego, Traore 59), Paris SG - Rennes 3:1 (Barcola 30 i 68, Lee 68 - Kalimuendo 75 z karnego), Lens - Nice 0:0 (czerwona kartka: Zaroury 84 z Lens), Le Havre - Lille 0:3 (David 23, 35 i 79), Monaco - Montpellier 2:1 (Balogun 32, Camara 90+8 - Nzimgoula 16; czerwona kartka: Coulibaly 90+3 z Montpellier), Toulouse - Lyon 2:1 (Boho 14 - Nicolaisen 28 samobójca, Fofana 90+5), Nantes - Saint-Etienne 2:2 (Lepenant 10, Thomas 49 - Sissoko 58 i 67 z karnego; czerwona kartka: Coco 90+8 z Nantes), Angers - Reims 1:3 (Ferhat 84 - Nakamura 9, Ito 25, Munetsi 79), Strasbourg - Marsylia 1:0 (Moreira 40).

POLACY Marcin Bułka (Nice) - bronił cały mecz, Przemysław Frankowski (Lens) - grał do 78. minuty, Radosław Majek (Monaco) - kontuzjowany, Bartosz Żelazowski (Nice) - poza kadrą.

STRZELCY 6 - Barcola (PSG); 5 - David (Lille), Greenwood (Marsylia).

1. Paris SG (M)	6	16	20-5
2. Monaco	6	16	12-3
3. Marsylia	6	13	15-7
4. Reims	6	11	10-8
5. Lille	6	10	11-7
6. Lens	6	10	5-2
7. Nantes	6	9	9-6
8. Strasbourg	6	9	12-10
9. Nice	6	8	14-6
10. Rennes	6	7	10-9
11. Lyon	6	7	8-12
12. Auxerre (B)	6	6	8-12
13. Brest	6	6	8-13
14. Le Havre	6	6	7-13
15. Toulouse	6	5	5-8
16. Montpellier	6	4	6-17
17. Saint-Etienne (B)	6	4	3-17
18. Angers (B)	6	2	4-12

1-3. - LM; 4. - el. LM; 5. - LE; 6. - el. LK; 16. - baraże o utrzymanie; 17-18. - spadek.

ZAPOWIĘDŹ 7. KOLEJKA

4:10: Marsylia - Angers; 5:10: Saint-Etienne - Auxerre, Lille - Toulouse, Rennes - Monaco; 6:10: Lyon - Nantes, Brest - Le Havre, Strasbourg - Lens, Reims - Montpellier, Nice - Paris SG.

Grecja



STOIXIMAN SUPER LEAGUE. 6. KOLEJKA: Volos NPS - Kallithea 1:1 (Mendieta 37 - Giani 22; Wiktor Matyjewicz z Kallithei na ławce), Asteras - Levadiakos 1:1 (Kaltsas 43 - Adefuyibomi 8 samobójca), OFI - Panetolikos 1:2 (Bainović 18 - Stajić 65, Christopoulos 82 samobójca), Olympiakos - Atromitos 2:0 (Rodinei 39 z karnego, El Kaabi 75), PAOK - Aris 0:1 (Molo 63; Tomasz Kędziora z PAOK grał cały mecz), AEK - Panathinaikos 2:0 (Pierrot 30, Amrabat 90+4 z karnego; Damian Szymański z AEK grał do 71. minuty i dostał żółtą kartkę, Bartłomiej Dragowski z Panathinaikosa bronił cały mecz), Mecz Lamia - Panserraios w poniedziałek.

1. AEK	6	14	11-1
2. PAOK (M)	6	13	11-5
3. Olympiakos	6	13	10-3
4. Aris	6	11	8-6
5. Panetolikos	6	8	6-5
6. Atromitos	6	8	9-9
7. Panathinaikos	6	8	6-6

8. OFI	6	8	9-10
9. Asteras	6	6	5-6
10. Kallithea (B)	6	5	4-5
11. Lamia	5	5	4-8
12. Levadiakos (B)	6	4	4-8
13. Volos NPS	6	4	4-12
14. Panserraios	5	1	5-12

1-4. - baraże o mistrzostwo; 5-8. - baraże o el. LK; 9-14. - baraże o utrzymanie.

Hiszpania



LALIGA EA SPORTS. 8. KOLEJKA: Celta - Atletico 0:1 (Alvarez 90; mecz 7. kolejkę), Valladolid - Mallorca 1:2 (Sanchez 90+4 - Larin 59, Valery 83), Getafe - Alaves 2:0 (Arambarri 42, Milla 58 z karnego), Rayo Vallecano - Leganes 1:1 (Camello 8 - Cruz 55), Real Sociedad - Valencia 3:0 (Kubo 8, Oskarsson 80 i 90+2), Osasuna - Barcelona 4:2 (Budimir 18 i 72 z karnego, Zaragoza 28, Bretones 85 - Victor 53, Yamal 89), Celta - Girona 1:1 (Aspas 81 - Herrera 38), Athletic - Sevilla 1:1 (Jauregizar 36 - Padilla 90+3 samobójca; czerwona kartka: Agirrezabala 82 z Athletic), Betis - Espanyol 1:0 (Lo Celso 85). Mecz Atletico - Real po zamknięciu wydania, a Villarreal - Las Palmas w poniedziałek.

POLACY Robert Lewandowski (Barcelona) - grał do 70. minuty, Kamil Jóźwiak (Granada; La Liga 2) - grał do 80. minuty z Burgos (2:2) i dostał żółtą kartkę.

STRZELCY 7 - Lewandowski (Barcelona); 6 - Perez (Villarreal); 5 - Mbappe (Real Madryt), Raphinha (Barcelona).

1. Barcelona	8	21	25-9
2. Real Madryt (M)	7	17	16-5
3. Atletico	7	15	11-3
4. Athletic	8	14	12-8
5. Mallorca	8	14	8-6
6. Villarreal	7	14	14-14
7. Osasuna	8	14	12-13
8. Betis	8	12	8-7
9. Rayo Vallecano	8	10	9-8
10. Celta	8	10	15-15
11. Alaves	8	10	11-12
12. Girona	8	9	9-11
13. Sevilla	8	9	8-10
14. Real Sociedad	8	8	6-7
15. Getafe	8	7	5-6
16. Leganes (B)	8	7	5-9
17. Espanyol (B)	8	7	7-12
18. Valencia	8	5	5-13
19. Valladolid (B)	8	5	4-17
20. Las Palmas	7	3	8-13

1-4. - LM; 5. - LE; 6. - el. LK; 18-20. - spadek.

ZAPOWIĘDŹ 9. KOLEJKA

4:10: Leganes - Valencia; 5:10: Espanyol - Mallorca, Getafe - Osasuna, Las Palmas - Celta, Valladolid - Rayo Vallecano, Real Madryt - Villarreal; 6:10: Girona - Athletic, Alaves - Barcelona, Sevilla - Betis, Real Sociedad - Atletico.

Holandia



EREDIVISIE. 7. KOLEJKA: Heracles - Heerenveen 2:1 (Mirani 25, Engels 87 - Rallis 59; Paweł Bochiewicz z Heerenveen grał cały mecz), Willem II - PSV 0:2 (Pepi 49 i 64), Nijmegen - Feyenoord 1:1 (Hansen 34 - Lotomba 88), Sparta - Fortuna 1:1 (Quintero 3 - Boullaud 31), Zwolle - Almere 1:0 (Lawrence 78 samobójca), Twente - Breda 1:0 (van Wolfswinkel 76 z karnego; Przemysław Tytoń z Twente na ławce, Daniel Bielica bronił cały mecz, Kacper Kostorz grał cały mecz - obaj Breda), Groningen - Go Ahead Eagles 0:1 (Edwardsen 75), Waalwijk - Ajax 0:2 (Traore 76, Godts 90+4; Oskar Zawada z Waalwijk grał cały mecz, Jan Faberski z Ajaksu poza kadrą), Alkmaar - Utrecht 1:2 (Parrott 24 - Cathline 32, Aaronson 55).

1. PSV (M)	7	21	25-4
2. Alkmaar	7	16	17-4
3. Utrecht	6	16	11-6
4. Twente	7	14	13-5
5. Ajax	5	10	10-3
6. Feyenoord	6	10	12-6
7. Sparta	7	10	8-7
8. Go Ahead Eagles	7	10	6-9
9. Groningen (B)	7	9	10-8
10. Heracles	7	9	6-9
11. Willem II (B)	7	8	10-9
12. Nijmegen	7	7	7-8
13. Zwolle	7	7	7-10
14. Fortuna	7	7	7-13
15. Heerenveen	7	7	9-16
16. Breda (B)	7	6	5-14
17. Almere	7	2	2-18
18. Waalwijk	7	0	3-19

1-2. - LM; 3. - el. LM; 4. - el. LE; 5-8. - baraże o el. LK; 16. - baraże o utrzymanie; 17-18. - spadek.

Niemcy



BUNDESLIGA. 5. KOLEJKA: Borussia D. - Bochum 4:2 (Guirassy 44 i 75, Can 62 z karnego, Nmecha 81 - Bero 16, de Wit 21), RB Leipzig - Augsburg 4:0 (Šeško 11 i 15, Openda 46, Simons 57), Freiburg - St. Pauli 0:3 (Saad 12 i 72, Afolayan 45), Wolfsburg - Stuttgart 2:2 (Wind 20, Amoura 68 - Millot 32, Undav 90+7; czerwona kartka: Karazor 63 ze Stuttgartu), Mainz - Heidenheim 0:2 (Pieringer 15, Schöpfner 86; czerwona kartka: Hanche-Olsen 29 z Mainz i Dorsch 80 z Heidenheim), Borussia M. - Union 1:0 (Čvančara 90+6), Bayern - Bayer 1:1 (Pavlovic 39 - Andrich 31), Holstein - Eintracht F. 2:4 (Machino 30 z karnego i 50 - Marmoush 25 i 65, Matanović 47, Tuta 74), Hoffenheim - Werder 3:4 (Bülter 5 i 8, Hložek 12 - Malatini 21, Stage 26, 39 i 49; czerwona kartka: Nsoki 18 z Hoffenheim).

POLACY Bartosz Biątek (Wolfsburg) - kontuzjowany, Adam Dźwigała (St. Pauli) - grał do 77. minuty, Kamil Grabara (Wolfsburg) - grał cały

mecz i obronił rzut karny, Robert Gumny (Augsburg) - kontuzjowany, Jakub Kamiński (Wolfsburg) - grał cały mecz, Marcel Lotka (Borussia D.) - poza kadrą, Tymoteusz Puchacz (Holstein) - grał do 78. minuty.

STRZELCY 5 - Kane (Bayern), Marmoush (Eintracht F.).

1. Bayern	5	13	17-4
2. Eintracht F.	5	12	11-6
3. RB Leipzig	5	11	8-2
4. Bayer (M)	5	10	14-10
5. Borussia D.	5	10	11-9
6. Heidenheim	5	9	10-7
7. Freiburg	5	9	8-7
8. Stuttgart	5	8	14-10
9. Union	5	8	4-3
10. Werder	5	8	8-11
11. Borussia M.	5	6	6-8
12. Mainz	5	5	8-10
13. Wolfsburg	5	4	10-11
14. St. Pauli (B)	5	4	4-6
15. Augsburg	5	4	7-14
16. Hoffenheim	5	3	9-15
17. Bochum	5	1	5-11
18. Holstein (B)	5	1	7-17

1-4. - LM; 5. - LE; 6. - el. LK; 16. - baraże; 17-18. - spadek.

ZAPOWIĘDŹ 6. KOLEJKA

4:10: Augsburg - Borussia M.; 5:10: Bayer - Holstein, Werder - Freiburg, Union - Borussia D., Bochum - Wolfsburg, St. Pauli - Mainz; 6:10: Heidenheim - RB Leipzig, Eintracht F. - Bayern, Stuttgart - Hoffenheim.

2. BUNDESLIGA. 7. KOLEJKA: Greuther Fürth - Fortuna 1:2 (Srbeny 45 - Haag 43, Johannesson 90+1 z karnego; Damian Michalski z Fürth na ławce, Dennis Jastrzembski poza kadrą, Dawid Kownacki grał do 80. minuty, Jona Niemiec grał do 67. minuty - wszyscy Fortuna), Ulm - Eintracht B. 3

Komentarze

Felietony Opinie

ANTONI BUGAJSKI
publicysta „Przeгляdu Sportowego”



BUG JEDEN WIE

LEĆ, JANUSZ, LEĆ! PODNIÓSŁ SIĘ PO BRUTALNYM CIOSIE

Wszystkie teksty Antoniego Bugajskiego dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



Mógł być wielkim skoczkiem narciarskim i zdrowo namieszać w światowej czołówce, znacznie wcześniej niż uczynili to Adam Małysz i Kamil Stoch. Karierę znakomicie rokującego zawodnika bezpowrotnie przerwał wypadek motocyklowy. Kto jeszcze pamięta Janusza Malika? Pechowoly olimpijczyk z Sarajewu w poniedziałek kończy 60 lat.

Oczywiście są tacy, którzy Malika nie tylko doskonale pamiętają, ale także są z nim w bardzo dobrych relacjach. Bo Janusz Malik jest inspirującym przykładem młodego człowieka, który potrafił się podnieść po brutalnym ciosie otrzymanym od losu w wieku niespełna 20 lat. Musiał wtedy definitywnie przerwać obiecującą sportową karierę. Zdolał przetrwać zrozumiałą gorzkość, zmienić plany, ułożyć sobie przyszłość zupełnie inaczej oraz potwierdzić, że kategoria życiowego sukcesu jest wieloznaczna i nawet w przypadku utalentowanego sportowca wcale nie musi być związana z wyczynową karierą.

„Janusz Malik? Supergość! Radzi sobie, a głowę ma nie od parady. Jest u nas w klubie przewodniczącym Komisji Rewizyjnej, a poza tym zna się na skokach jak mało kto – mówi mi Wojciech Fickowski, prezes Stowarzyszenia Sportowo-Rekreacyjnego LZS Sokół Szczyrk. Nie zgadza się z opinią, że Malik był przegranym sportowcem. – My często nie potrafimy dowartościować osiągnięć ludzi tylko dlatego, że uznajemy, iż liczą się tylko zwycięstwa i medale. A Janusz, proszę pana, to jest olimpijczyk z Sarajewu. Doceńmy to. Baron Pierre de Coubertin się kłania!” – argumentuje szef Sokoła.

Malik na igrzyska w Sarajewie załapał się w ostatniej chwili. 19-letni skoczek stracił wstępną nominację, bo kiepsko zaprezentował się w Turnieju Czterech

Skoczn. W styczniu 1984 roku zasygnalizował jednak wyraźną zmianę formy. Znakomicie zaprezentował się w Zakopanem podczas Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny, który wówczas cieszył się dużym prestiżem, błysnął też formą, ustanawiając rekord skocznicy w Wiśle-Malince. To wszystko nie mogło być niezauważone, ale działacze i decydenci bezdusznie rozkładali ręce, twierdząc, że jest już za późno. Tymczasem wystarczyło wykazać się empatią, a jeszcze bardziej troską o wynik sportowy, bo na igrzyska warto wysłać głównie tych sportowców, którzy w najlepszej formie są tuż przed zawodami, a nie dwa miesiące wcześniej. Oczywiście najlepszym polskim skoczkiem był Piotr Fijas i do Jugosławii miał jechać jako jedyny nasz przedstawiciel w tej konkurencji. I tak by się stało, gdyby nie reakcja dziennikarzy, przede wszystkim tych pracujących w Polskim Radiu i TVP, bo oni mieli największą siłę medialnego przebiecia. W programach sportowych zaczęli apelować do władz polskiego sportu o olimpijską nominację dla Janusza Malika i mieli mocne wsparcie w powszechnym głosie kibiców. Dwanaście lat wcześniej złoty medal na igrzyskach w Sapporo zdobył również niespełna 20-letni Wojciech Fortuna i była to zbyt nachalna analogia, by nie działała na wyobraźnię, bo sensacyjny mistrz jeszcze kilka tygodni przed startem także był nieoczywistym olimpijczykiem. Malik jak Fortuna? A właściwie czemu nie?

Siła mediów była duża – skoczek Beskidów Szczyrk został dokooptowany do polskiej drużyny na Sarajewo. Przyznał, iż sam uwierzył tej efektownej argumentacji, że stać go na medal, nawet na złoty, jak Fortunę. Po uniesieniu przysłał jednak niepewność. Co z tego, że ciągle był w doskonałej dyspozycji, skoro nie dojeżdżał mentalnie. Potem przyznał, że presja oczekiwań go prze-

rosła. Wylądował daleko poza podium. Na średniej skoczni był 30. na 58 startujących, a na dużej dopiero 46. wśród 53 uczestników. To był lodowaty przyszczynek, lecz po igrzyskach się otrząsnął. Na kończących sezon zawodach Pucharu Świata w Planicy zajął trzecie miejsce. Znowu wszyscy zwrócili na niego uwagę.

Janusz Malik nie pojawił się jednak już w żadnych zawodach. W czerwcu 1984 roku mknąc na „emzetce” – a był to produkowany w NRD motocykl, o którym wówczas marzył każdy młody facet lubiący szybką jazdę – miał groźny wypadek. Szczęście, że kask ochronił głowę, bo mocno się potłukł. Złamał jednak lewą nogę w dosyć skomplikowany sposób. – Dzisiaj medycyna by sobie z tym poradziła, lecz wtedy okazało się to skuteczną przeszkodą do uprawiania sportu. Po leczeniu i rehabilitacji mógł chodzić, ale lekko utykał, to mu zresztą zostało do dzisiaj. Nie miał jeszcze 20 lat, jednak wyczynowe skakanie na nartach było już dla niego zamkniętym rozdziałem – mówi prezes Fickowski.

Młody chłopak nie miał zamiaru spędzać życia na opowiadaniach z cyklu „mogłem być mistrzem olimpijskim”. Założył rodzinę, z Natalią mają syna i trzy córki. Fabian próbował iść w ślady wstępnie przetarte przez ojca, ale ostatecznie zrezygnował z tej drogi, za to sprawdził się jako sędzia FIS. Z kolei córka Faustyna została nawet kierownikiem zawodów Pucharu Świata w Wiśle.

Janusz Malik może być dumny ze swojej żony i dzieci. I świętować teraz 60. urodziny z przekonaniem, że choć uprawianie sportu wyczynowego było dla niego wielką i zaprzepaszczoną szansą, potrafił osiągnąć prawdziwe życiowe sukcesy w innym, jeszcze cenniejszym wymiarze.

Wszystkie felietony Kamila Kosowskiego dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



KAMIL KOSOWSKI
były reprezentant Polski, ekspert „Przeгляdu Sportowego”

TRAFIŁ KOSA NA PIŁKĘ

ŻADNYCH WYMÓWEK! DO ROBOTY!

W ostatnich tygodniach przekonywałem, że mam nadzieję, iż Kazimierz Moskał wyjdzie przy Reymonta z kryzysu, a Wisła Kraków zacznie wygrywać w lidze. Trenera Moskala już w klubie nie ma. Odnoszę wrażenie, że Jarosław Królewski zawsze idzie va banque. Jeszcze nie tak dawno bardzo blisko Białej Gwiazdy był trener Marcin Brosz, który dziś prowadzi liderującą Termalicę i jest w zupełnie innym położeniu. W tamtym czasie Królewski wybrał Hiszpana Alberta Rude, z którym zespół sięgnął po Puchar Polski, dzięki któremu Wisła miała okazję pokazać się w Europie. Wielokrotnie przekonywałem, co w konsekwencji – mimo wspaniałych emocji, wzruszeń i pięknych chwil – może ostatecznie dać Wiśle udział w europejskich pucharach, gdy jednocześnie chce w tym sezonie awansować do Ekstraklasy. Biała Gwiazda przypominała nieco o sobie, ale ta Europa za chwilę wstawiła rachunek i widzimy, jaka jest sytuacja drużyny w Betclie 1. Lidze. Wiślacy, że zdecydowanie

zbyt wąską kadrą, nie potrafili pogodzić gry na dwa fronty, czyli powtarza się ta sama śpiewka od wielu, wielu lat. Oczywiście, że byłem bardzo zaskoczony, gdy Królewski m.in. zwolnił Moskala, bo nie tak dawno podkreślał, że jest to niedorzeczne zwalnianie trenera po kilku miesiącach pracy. Jak życie pokazało, zrobił dokładnie tak samo, chociaż – patrząc na ostatnie wyniki – trudno mu nie przyznać racji. Mamy niejako mały konflikt – z jednej strony ganimy właściciela, że zwolnił kilka ważnych dla klubu osób, a z drugiej doświadczamy nowego otwarcia w postaci Mariusza Jopa, który znowu pokazuje, że jest człowiekiem potrafiącym odmienić drużynę w zaledwie kilka dni. Przejął zespół, Wisła wygrała wysoko 5:0 nad Odrą Opole Radka Sobolewskiego, więc nie wiem, czy przypadkiem Mario tym zwycięstwem nie pogrzyży Radka i jego pracy w Opolu. Przeplatają się te historie, nazwiska związane z Wisłą. Jedynie, co mogę powiedzieć, to że jest mi przykro po zwolnieniu Kazia Moskala, ale jed-

nak cieszę się też, że Mariusz dostanie porządną szansę, która nie będzie trwała dwa tygodnie, tylko dużo dłużej. Mam nadzieję, że poprowadzi zespół minimum do końca sezonu. Zespół udowodnił, że da się jednak te bramki zdobywać, i to od razu hurtowo. Przeprawa przez I ligę będzie bardzo trudna, ale to są takie rozgrywki, w których koniecznie trzeba notować zwycięskie serie. Jeśli Mariusz Jop taką złapie, mam nadzieję, że będzie mógł zagrać z Wisłą w barażach o awans do Ekstraklasy.

Ruszamy na ostro z Pucharem Polski i od razu są ogromne niespodzianki. Odpadli Lech, Raków i Cracovia, czyli zespoły, które są bardzo wysoko w tabeli Ekstraklasy. Inne kluby z najwyższej klasy rozgrywkowej, jak Górnik czy Lechia – również. Jak obserwowałem niektóre spotkania, odnosiłem wrażenie, że choć najmocniejsze kluby zawsze grają o zwycięstwo, to w tym wypadku wszyscy skupili się na zwycięstwie w lidze. Jeszcze dwa tygodnie

temu podkreślałbym, że Lech nie ma przeciwnika, nie ma z kim się ścierać w walce o mistrzostwo, a teraz obserwujemy rozkwit Rakowa, gdzie wyleczył się Ivi Lopez i Hiszpan w ostatnim spotkaniu przeciwko Puszczy pokazał klasę. W Częstochowie jest drużyna, która z Kolejorzem będzie walczyć o tytuł. Jest oczywiście też Jagiellonia, poturbowana po europejskich pucharach. Być może nasza liga stanie się bardziej kolorowa.

Wróćmy do bolesnej porażki Lecha w Rzeszowie. Jestem pewny, że nie była planowana. Wyraźnie mocny i świetnie przygotowany pod kątem fizycznym Lech chciał bić się w tym sezonie o podwójną koronę, ale się zwyczajnie przeliczył i zostaje mu tylko liga. Przed Lechem i Rakowem jeden mecz na tydzień, dlatego krótka piłka – żadnych wymówek, rozmów o przemęczeniu, przetrenowaniu, gorszym przygotowaniu. Co tydzień oba zespoły mają prezentować świetny futbol, bo mają ku temu znakomite warunki.

MACIEJ PETRUCZENKO

honorowy redaktor naczelny „Przeгляdu Sportowego”



CHLEBA I IGRZYSK

CZY WRACA SYNDROM: DŁUŻSZY CZŁONEK, KRÓTSZA DYSKWALIFIKACJA?

Komentarze
Felietony
Opinie

Wszystkie teksty Macieja Petruczenki dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



Jeśli komuś się wydaje, że zajmowane ostatnio skrajnie odmienne stanowiska polskich ekspertów w fundamentalnych kwestiach prawnych należy traktować jako swoisty ewenement, to cóż dopiero powiedzieć o sporach, jakie się wywiązują w związku ze stosowaniem niedozwolonego dopingu w sporcie? Najświeższym tego przykładem jest sprawa włoskiego tenisisty numer jeden, niedawnego triumfatora US Open – Jannika Sinnera. W jego organizmie dwukrotnie wykryto obecność niedozwolonej substancji, którą okazał się metabolit syntetycznego sterydu anabolicznego, jakim jest clostebol. Substancja ta wchodziła w skład legendarnego preparatu oral turinabol, stanowiącego podstawowy środek niedozwolonego wspomagania, używany przez niedawnych sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zwanej złośliwie Niemiecką Republiką Dopinguową.



Choć stosowanie turinabolu stało się tajemnicą poliszynela, podczas kontroli antydopingowej reprezentanci NRD zanotowali tylko jedną wpadkę, którą w 1977 roku zapisano na konto czołowej kulomiotki i dyskobolki świata (22,45 i 64.40), mistrzyni olimpijskiej 1980 Ilony Schoknecht-Briesenick-Slupianek, zdyskwalifikowanej raptem na rok. Dziwnym trafem – oficjalnych wpadek enerdownów później już w zasadzie nie było, jakkolwiek po rozwiązaniu NRD odkryto ścisłą dokumentację procesu dopingowego całej plejady wielkich mistrzów sportu w tym kraju z supergwiazdą lekkoatletyki – Heike Daute-Drechsler, rekordzistką świata w skoku w dal (7,48 m) na czele. Podobnie jak cała armia sportowców NRD – Jannik Sinner został również uznany za niewiniątka, akurat przez International Tennis Integrity Agency. Zdołał po prostu przekonać osadzające

go jury, że zakazana substancja dostała się do jego organizmu z winy masażysty, który miał pozostałość clostebolu na palcach po próbie zalecenia rozcięcia dłoni. Nie chcę bynajmniej kwestionować prawdziwości tego wyjaśnienia, bo przecież zdarzało się już, że zawodnicy bywali uniewinniani, tłumacząc, że środek dopingowy przejęli podczas stosunku płciowego albo miłosnego pocałunku. Nie dziwię się jednak, że WADA (Światowa Agencja Antydopingowa), działająca pod przewodnictwem naszego byłego ministra sportu Witolda Bańki, nie dała wiary werdyktowi ITIA i postanowiła kontynuować postępowanie w sprawie Sinnera, żeby zbadać wszystko absolutnie do spodu. Owo badanie potrwa zapewne dosyć długo, lecz na razie nie odebrano Włochowi praw zawodniczych i bierze on udział w kolejnych turniejach. Wspomniany werdykt przypomina mi sytuację amerykańskiego lekkoatlety LaShawna Merritta, w 2008 w Pekinie mistrza olimpijskiego w biegu na 400 m. W 2009 przyłapano go na dopingu testosteronowym, ale zamiast obowiązkowych dwóch lat dyskwalifikacji, dostał tylko rok i dziewięć miesięcy. Jego prawnicy wmówili bowiem członkom Sportowego Trybunału Arbitrażowego w Lozannie, że w ciele tego szybkobiegacza syntetyczny testosteron zaplątał się przypadkowo, gdy mający ambicje playboya LaShawn zaczął używać preparatu na... przedłużenie członka. Pozwoliłem sobie wtedy na złośliwy komentarz do tamtego werdyktu: dłuższy członek, krótsza dyskwalifikacja... Rzecz była grubymi nićmi szyta, bo nałożona na Merritta dyskwalifikacja kończyła się, zapewne nieprzypadkowo, na dzień przed jego pierwszym startem w lekkoatletycznych mistrzostwach świata 2011 roku w Daegu, gdzie ten spryciarz zdobył srebrny medal indywidualnie i złoty w sztafecie 4x400 m.

W przeciwieństwie do amerykańskiego mistrza biegu na 400 metrów nasz kajakarz Adam Seroczyński dostał bezwzględnej dyskwalifikację na okres dwóch lat podczas igrzysk w Pekinie, bo w jego organizmie odkryto mikroślady clenbuterolu, substancji szeroko stosowanej w Chinach do tuczu bydła i trzody chlewnej. Daremne były tłumaczenia Seroczyńskiego, iż mięso w stołowie wioski olimpijskiej musiało być zanieczyszczone clenbuterolem. Dyskwalifikację przyklepał mu sam prezydent MKOl Thomas Bach, w tym wypadku akurat pełniący w Pekinie rolę przewodniczącego jury... Nie pomogło odwołanie do Trybunału Arbitrażowego, który uznał, że dziwnym trafem clenbuterol nie znalazł się w organizmach innych olimpijczyków. Dopiero kilka lat później, po zbadaniu większej liczby próbek, okazało się, że z powodu clenbuterolu należałoby zdyskwalifikować całą armię uczestników pekińskich igrzysk – z głównym bohaterem, jamajskim rekordzistą świata w sprincie, Usainem Boltem i jego kolegami ze sztafety 4x100 m włącznie. Tych następnych „clenbuterowców” MKOl od razu uniewinnił w gremio, polskiego kajakarza jednak nawet nie przeprosił...



Jak widać, nawet w sprawach okołosportowych trzeba mieć nie tylko przekonujące argumenty, lecz również dostateczną siłę przebicia u władz. A skoro nie mają takiej siły np. działacze sportowi Kenii, trudno się dziwić, że nic nie jest w stanie obronić dopingujących się powszechnie długodystansowców tego kraju. Od roku 2017 – oprócz kilkudziesięciu innych kenijskich biegaczy i biegaczek – aż osiem gwiazd maratonu z ojczyzny Kipchoge Keino zostało za doping słusznie skazanych na banicję. Szkoda, że tak bezwzględnie nie traktowano przez lata koksarzy z wielu innych krajów...

Wszystkie teksty Kamila Draga dostępne po zeskanowaniu kodu QR za pomocą aparatu fotograficznego w smartfonie.



KAMIL DRĄG

kierownik działu inne sporty, dziennikarz siatkarski

DRĄGIEM PO GŁOWIE

CHORWAT CHCE UGASIĆ POŻAR

Nowy prezes Europejskiej Federacji Siatkówki Roko Sikirić przyleciał na dwa dni do Katowic, by obejrzeć w Spodku pasjonujący mecz o Superpuchar Polski i spotkać się z polskimi działaczami. Przy okazji udzielił wywiadu Polsatowi Sport i swoimi wypowiedziami wprawił mnie w zdumienie. To nowość, bo zwykle działacze, używając pięknych słów, mówią tak, by broń Boże niczego ważnego nie powiedzieć i niczego nie zadeklarować. Piękne słówka, dyplomacja, mowa trawa. Ble-ble-ble... A Sikirić? Pytany przez Adriana Brzozowskiego o bunt największych siatkarskich federacji, które chcą się odłączyć od CEV i założyć niezależną od europejskiej federacji Superligę, Chorwat stwierdził, że doskonale rozumie kluby i cieszą go takie głosy, bo „to oznacza, że chcemy podążać w jednym kierunku”. Czyżby? Naprawdę? Cieszy go to, że kilka potężnych siatkarsko krajów na czele z Polską, Włochami i Turcją chce doprowadzić do rewolucji, odłączyć się od CEV i stworzyć nowe europejskie rozgrywki, które wreszcie zaczną przynosić klubom zyski? Cieszy go, że

reakcją na wyniki wyborów, w których maluczyzy wykołegowali gigantów, ma być rozłam? A świstak siedzi i zawią w te sreberka...

Ciekawe zatem, dlaczego Sikirić wybrał się w podróż do Turcji, potem do Polski, a na koniec postanowił odwiedzić Włochy? Trzy najmocniejsze pod względem sportowym i organizacyjnym federacje, które zostały odsunięte od stołu w Luksemburgu. Przypadek? Wiadomo, że nie. 43-letni były siatkarz ruszył w Europę, by gasić pożar i nikt mi nie wmówi, że cieszy go planowana rewolta. Raczej próbuje jej zapobiec.

Jak wynika z kularowych doniesień, jest w tym dość skuteczny, bo podczas rozmów z naszymi działaczami Sikirić zrobił dobre wrażenie. W odróżnieniu od poprzedników Luksemburczyka Andre Meyera (przewodził CEV w latach 2001-15) i Serba Aleksandara Boričića (rządził od 2015 do 2024 roku) jest kontaktowy, gotowy do rozmów na trudne tematy i otwarty na kompromisy. Nie zachowuje się jak udziałowy książe i jest przy tym skuteczny. Ale o tym przekonaliśmy się już podczas wy-

borów, w których nie tylko pokonał nominata swojego poprzednika Boričića, ale także po mistrzowsku ogrął wszystkie potężne federacje, łącznie z polską. Łupnia w Castel Nuovo w Neapolu dostali też inni moiżni – Włosi, Turcy, Niemcy czy Francuzi – i stąd wziął się pomysł siatkarskiej schizmy i stworzenia Superligi. Pomysł, który tak przestraszył Sikirića, że ruszył w europejski tour. Chorwat w kularowych rozmowach stara się przekonać buntowników, że CEV chce się reformować i jest gotowa do zmian. Że pod jego światłym przewodnictwem Liga Mistrzów i inne europejskie puchary mogą stać się atrakcyjne dla sponsorów i telewizji, że wspólnymi siłami da się doprowadzić do stworzenia silnych rozgrywek, do których wreszcie kluby nie będą musiały dopłacać. Obiecuje, że nie powtórzy się sytuacja z poprzednich sezonów, gdy trzy mecze polskich zespołów w europejskich pucharach odbywały się tego samego dnia i nakładły się na siebie. Inna sprawa, że to nie do końca była wina CEV, bo same kluby wybierały takie terminy, nie bacząc na potrzeby kibiców i telewizji. Sikirić za-

deklarował dobrą wolę, ale nie poprzestął tylko na deklaracjach. Już zdążył załatwić jedną sprawę, a mianowicie zgodę na to, żeby Projekt Warszawa mógł rozgrywać mecze Ligi Mistrzów w Arenie Ursynów. Jego poprzednik nie chciał się na to zgodzić, bo obiekt w Ursynowie ma za małą pojemność (2000 miejsc na trybunach). Na Torwarze ze względu na brak dostępnych terminów Projekt grać nie mógł i groziła mu przeprowadzka do Łodzi. Wystarczyła jedna telefoniczna rozmowa Sikirića z prezesem PZPS Sebastianem Świderskim i odrobina dobrej woli, żeby problem przestał istnieć. Można? Można!

Śmiem wątpić, czy siatkarska Superliga kiedykolwiek powstanie, czy wielkie zbuntowane federacje będą w stanie mówić jednym głosem i współpracować. W realizację ambitnych planów CEV pod rządami Sikirića też jakoś trudno mi uwierzyć, ale widać przynajmniej, że Chorwat chce coś zmienić i wstuchuje się w głosy najsilniejszych federacji. Może warto mu jednak zaufać i zająć kopiec wojenny?

MISTRZ ZNOWU

Zwycięstwem w Toruniu Bartosz Zmarzlik potwierdził supremację w tym sezonie. Za

Mariusz RAJEK

@przeglad

Jest niewiele ponad półtorej godziny do startu pierwszego wyścigu ostatniej rundy Grand Prix 2024. Bartosz Zmarzlik w świetnym humorze, „po cywilnemu” spędza czas ze swoimi najbliższymi na trybunie zlokalizowanej nieopodal parku maszyn. Żartuje, bawi się ze swoim starszym, trzypółletnim synkiem Antkiem. Młodszy, siedmiomiesięczny Franek po raz pierwszy będzie wspierał tatę na stadionie. Ciepło opatulony, w słuchawkach na uszach nie wie, że jego tata za nieco ponad cztery godziny odbierze piąty złoty medal indywidualnych mistrzostw

świata. – Mam nadzieję, że nie, ale jak się uprą, to co zrobić? – odpowiada pani Sandra, żona Bartka, gdy zagaduję ją, czy chłopaki pójda w ślady taty. Babcia Antka i Franka, a mama żużlowego multimedialisty pani Dorota poprawia czapkę młodszemu wnuczce i jest zaskoczona, gdy informuję ją, że w przyszłym roku rundy w Toruniu już nie będzie. Rodzinna sielanka trwa w najlepsze, a cała sytuacja pokazuje, jak bardzo z Bartka zeszło ciśnienie, jak może powoli łapać oddech po trudnym sezonie. Złota nikt mu już nie zabierze, choćby zdecydował się nie wyjeżdżać na tor. Przed rokiem było inaczej, wskutek kuriozalnego wykluczenia z Grand Prix Danii w Vojeńs o tytuł musiał bić się do końca. Za rok będzie już mógł się zrównać w dwójką absolutnie najlepszych w dziejach tej dyscypliny – Ivanem Maugerem oraz Tonym Rickardssonem. Ten drugi przyjechał zresztą na decydującą rundę do Polski i obejrzał kolejną, 26. już zwycięstwo w za-

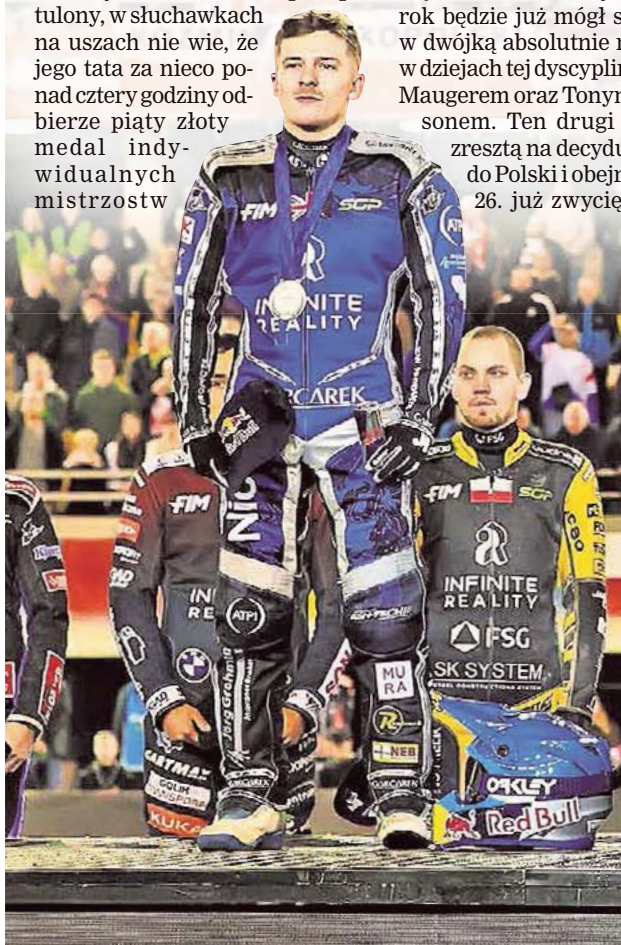
wodach Grand Prix wielkiego mistrza. Choć Zmarzlikowi nie szło od początku zawodów, rzutem na taśmę awansował do półfinału, a w decydującym biegu wyszarpał wygraną i rozpoczął wielką fetę na Motoarenie.

Kubera walczył dzielnie

Polski mistrz piąty tytuł zapewnił sobie już podczas poprzednich zawodów w duńskim Vojeńs, ale finałowa runda w mieście Kopernika zapowiadała się ciekawie, ponieważ nierozstrzygnięta pozostawała kwestia pozostałych medali oraz tego, kto utrzyma się w czołowej szóstce i zapewni sobie start w przyszłorocznej edycji. W obliczu kontuzji Mikkela Michelsena szanse na zapewnienie sobie już w sobotę startów w cyklu 2025 otworzyła się przed Dominikiem Kubera. Zawodnik Orlen Oil Motoru Lublin spisywał się w Toruniu rewelacyjnie i z 14 punktami na koncie wygrał część zasadniczą zawodów. W półfinale niestety popełnił błąd, który kosztował go straconą szansę na wy-

graną w Toruniu i wyprzedzenie Duńczyka oraz Jacka Holdera. Było to w ogóle pierwsze w historii Grand Prix, gdy w półfinale odpadło czterech najlepszych zawodników po dwudziestu biegach. Oprócz Kubery świetnie spisywał się także startujący z dziką kartą Patryk Dudek, ale miał pecha, bo w półfinale trafił na Zmarzlika oraz nieobliczalnego Dana Bewleya. Podczas zawodów nie sposób było się nudzić, ale tor sprawiał problemy zawodnikom, wymagał dodatkowej kosmetyki. Nie brakowało upadków, z toruńską nawierzchnią zapoznali się wspomniany Bewley, Leon Madsen oraz Szymon Woźniak. Szczególnie groźnie wyglądał upadek Polaka, który na prostej runął na tor niczym rażony piorunem, a jak się okazało, przyczyną nieprzyjemnego kontaktu był defekt sprzętu.

Wydawało się, że srebro na finiszu straci reprezentujący miejscowy Apator Robert Lambert. Zaledwie siedmioma punktami Brytyjczyk nie zakwalifikował się do półfinału, a od drugiej serii piekielnie szybki był Fredrik Lindgren. Żeby powtórzyć wynik z poprzedniego sezonu i znowu zostać wice-



MULTIMEDALIŚCI INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTW ŚWIATA										NAJWIĘCEJ	
TONY RICKARDSSON	IVAN MAUGER	OVE FUNDIN	BARTOSZ ZMARZLIK	HANS NIELSEN	BARRY BRIGGS	GREG HANCOCK	JASON CRUMP	TAI WOFFINDEN	NICKI PEDERSEN	Tony Rickardsson	BARTOSZ ZMARZLIK
11 6-3-2	10 6-3-1	11 5-3-3	12 4-6-2	10 4-3-3	10 4-3-3	9 4-2-3	10 3-5-2	6 3-2-1	7 3-1-3	5	5
Szwecja	Nowa Zelandia	Szwecja	POLSKA	Dania	Nowa Zelandia	USA	Australia	W. Brytania	Dania	Szwecja	POLSKA

ZMARZLIK: To był dla mnie piękny

To był dla mnie naprawdę fantastyczny wieczór – mówił Bartosz Zmarzlik po wygraniu w Toruniu

Piąty tytuł mistrza świata zapewnił pan sobie już w poprzedniej rundzie w Vojeńs, ale wygraną w Toruniu świętował pan wyjątkowo emocjonalnie.

BARTOSZ ZMARZLIK: Tak, bo to dla mnie świetny wieczór. Z ostatniego wyścigu cieszyłem się chwilę dłużej niż zawsze, bo kocham się ścigać, kocham jeździć na żużlu, a ten bieg przyniósł mi mnóstwo frajdy.

Pana mama i żona mówią nam przed zawodami, że młodszy synek Franek dziś po raz

pierwszy był na zawodach i kibicował tacie na stadionie.

Tak, usnął biedaczek w pewnym momencie, zimno się zaczęło robić i musieli uciekać z nim z trybun. Jeszcze nie raz będzie miał okazję oglądać tatę na żywo.

Trzy pierwsze wyścigi zakończył pan na trzecim miejscu, a potem znów zaczarował Motoarenę. Jak to się robi?

To był świetny turniej tak w ogóle. Po tych trzech seriach mówiłem sobie: spo-

kojnie, nic się nie dzieje, pełen luz. (śmiech) Spróbowałbym coś zmienić i zadziała perfekcyjnie. Takie ataki pod bandą dają dużą frajdę, ale trzeba

mieć motocykl dobrze wyregulowany, bo można tam zostać albo może wyrwać maszynę. Trzeba wchodzić z małą mocą, ale mieć prędkość na wyjście,

naprawdę umiejętnie dozować gazem, żeby dało się jechać przy samej bandzie.

Mówiło się, że nowy system punktowy w Grand Prix miał w zamyśle dać przewagę panu rywalom, a stał się największym sprzymierzeńcem Bartosza Zmarzlika.

Nie chcę oceniać systemu, ja tylko robię swoje na torze. W poprzednim systemie też najważniejszy był półfinał i finał, więc nie patrzę na to, czy teraz jest łatwiej czy trudniej.

Nastąpił mały retusz w kalendarzu na kolejny sezon. Odpadają Goričan i Toruń, pojawia się Manchester. Co pan myśli o torze Belle Vue Aces?

W tym roku podczas Speedway of Nations poszło mi średnio, delikatnie mówiąc, ale w Toruniu w lidze też mi nie szło. Tak naprawdę nigdy nie wiesz, jak spiszesz się na danym torze, dlatego nie ma co teraz patrzeć, czy gdzieś będzie łatwiej czy trudniej. Akceptujemy kalendarz takim, jaki jest.

” Dla mnie to niesamowite uczucie, bo sięgnąłem po pięć tytułów w stosunkowo krótkim czasie, jestem z tego powodu przeszczęśliwy.

O ZROBIŁ!

rok imprezy na Motoarenie już nie będzie.

dowolenia się brązowym krążkiem.

Nowe lokalizacje

W przyszłorocznym cyklu obok medalistów zobaczymy Bewleya, Martina Vaculika, Holdera oraz Andrzeja Lebidiewa, który skończył zmagania dopiero na dziesiątej pozycji, ale miejsce w elicie zagwarantował sobie przed tygodniem na Stadionie Śląskim, sięgając po mistrzostwo Europy. Kubera, Kai Huckenbeck, Jan Kvech oraz 13 innych zawodników (w tym Kacper Woryna, Przemysław Pawlicki oraz Dudek) swoich szans szukać będą w zaplanowanym na piątek w Pardubicach Grand Prix Challenge. Awans do cyklu zapewni sobie czołowa czwórka. Czterech ostatnich zawodników wyłonią stałe dzikie karty przyznane przez organizatorów. Jeszcze przed rozpoczęciem zmagania na torze władze FIM oraz amerykański promo-

tor rozgrywek Discovery zorganizowali konferencję prasową, na której poinformowali o szczegółach kalendarza na kolejny sezon. Można powiedzieć, że dokonano jedynie kosmetycznych zmian, i to takich, o których mówiło się od dawna. Pewnym zaskoczeniem dla niektórych mógł okazać się jedynie fakt, że cykl został okrojony z jedenastu do dziesięciu turniejów, a najlepszy żuźlowcy świata nie spotkają się już w Gorićanie. Chorwaci wprawdzie nie posiadają obecnie żadnego zawodnika, który byłby w stanie nawiązać walkę z najlepszymi, ale kibice lubili przyjeżdżać na obiekt wybudowany przez Zvonimira Pavlicia, wypełniali go szalenie i impreza zdawała się być opłacalna. Jedyną nową lokalizacją będzie Manchester w miejsce Torunia. Discovery niestety wciąż rozczarowuje w kwestii poszerzania geografii

żuźlowego kalendarza. Zapowiedzi o ekspansji poza Stary Kontynent pojawiają się co roku i co roku nic z nich nie wynika. Od momentu przejęcia organizacji cyklu przez Amerykanów z rąk Brytyjczyków z BSI jeszcze żadna runda nie odbyła się poza Europą, a jedyną dużą stadionem, na których żuźlowcy mają szansę zaprezentować się szerszej publiczności, to Warszawa i Cardiff. – Ciężko pracujemy nad poszerzeniem kalendarza mistrzostw – zapewniał na konferencji dyrektor wyścigów torowych FIM Armando Castagna. Wspomniał on m.in. o bardzo egzotycznych lokalizacjach, jak Algieria i Indie. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można je włożyć między bajki, ponieważ nie udało się doprowadzić do finalizacji zdecydowanie bardziej przyziemnych lokalizacji, jak Frankfurt czy Bratysława.

Końcowe podium Grand Prix 2024. Od lewej: Robert Lambert, Bartosz Zmarzlik i Fredrik Lindgren.



J TYTUŁÓW W FORMULE GP

Greg Hancock	Jason Crump	Nicki Pedersen	Tai Woffinden	Hans Nielsen	Billy Hamill	Mark Loram	TOMASZ GOLLOB	Chris Holder	Jason Doyle	Artiom Łaguta	po 1
4	3	3	3								
USA	Australia	Dania	W. Brytania								

W trudny rok

iu Grand Prix Polski.

Jaki to był rok dla pana, patrząc całociowo?

Piękny rok, i to nie tylko na torze. Nie chcę mówić, jak było ciężko pod względem sportowym i się uzalać, bo jeśli chcesz być najlepszy, to nigdy nie jest lekko i musisz się z tym oswoić i jakoś funkcjonować. Nie zawsze jest tak, jakby sobie wymarzyli kibice, dziennikarze czy nawet ja sam. Wtedy trzeba po prostu zakasać rękawy i robić wszystko, aby kolejnego dnia być lepszym człowiekiem i żuźlowcem.

Co oznacza dla pana piąty tytuł?

Na głębsze podsumowania przyjdzie czas. Dla mnie to niesamowite uczucie, bo sięgnąłem po pięć tytułów w stosunkowo krótkim czasie, jestem z tego powodu przeszczęśliwy. Jeździmy mnóstwo imprez i zawsze trzeba być czujnym. W sobotę odbieram puchar za mistrzostwo świata, a już kolejnego dnia jadę w finale ligi. To jest w zasadzie funkcjonowanie z dnia na dzień. W kółko coś się dzieje i my nie mamy czasu na zbyt duże rozmyślenia o danych zawodach.

Miał pan w pewnym momencie kryzys, ale udało się go przezwyciężyć. Jak udało się wrócić na właściwe tory?

Po dużych nerwach przyszedł duży spokój. To był klucz do złapania stabilizacji i równowagi. Podeszedłem do tego na zasadzie: co ma być, to będzie.

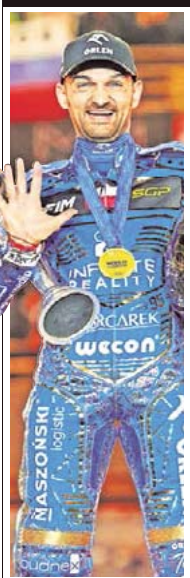
Teraz przyjdzie czas gonić Tony'ego Rickardssona oraz Ivana Maugera, którzy mają na koncie po sześć tytułów.

Na razie cieszymy się z tego, co jest. To pytanie dostałem już w Vojens, chwilę po zdobyciu tytułu. Tego teraz nie wie nikt, na pewno dołożę wszelkich starań, aby nadal jechać jak najlepiej.

Artiom Łaguta już oficjalnie mówi, że chciałby wrócić do cyklu i czeka na ruch ze strony FIM. Co pan o tym myśli?

Nie wypowiadam się na ten temat.

KLASYFIKACJA GENERALNA GP



1. BARTOSZ ZMARZLIK (Polska) **179 pkt**

2. ROBERT LAMBERT (W. Brytania) **144 pkt**

3. FREDRIK LINDGREN (Szwecja) **141 pkt**

4. Daniel Bewley (W. Brytania) **127**

5. Martin Vaculik (Słowacja) **122**

6. Jack Holder (Australia) **106**

7. Mikkel Michelsen (Dania) **101**

8. Dominik Kubera (Polska) **98**

9. Leon Madsen (Dania) **94**

10. Andrzej Lebidiew (Łotwa) **79**

11. Max Fricke (Australia) **69**

12. Kai Huckenbeck (Niemcy) **61**

13. Szymon Woźniak (Polska) **58**

14. Maciej Janowski (Polska) **52**

15. Jan Kvech (Czechy) **52**

16. Jason Doyle (Australia) **47**

17. Patryk Dudek (Polska) **24**

18. Tai Woffinden (W. Brytania) **23**

19. Rasmus Jensen (Dania) **9**

20. Kim Nilsson (Szwecja) **8**

21. Anders Thomsen (Dania) **7**

22. Oskar Fajfer (Polska) **6**

23. Tom Brennan (W. Brytania) **4**

24. Vaclav Milik (Czechy) **4**

25. Daniils Kolodinskis (Łotwa) **3**

26. Mateusz Cierniak (Polska) **3**

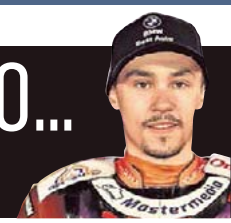
27. Norick Blödorn (Niemcy) **2**

28. Matej Žagar (Słowenia) **2**

29. Francis Gusts (Łotwa) **1**

3 PYTANIA DO...

DOMINIKA KUBERY
8. zawodnika w klasyfikacji generalnej GP



1 Wygrał pan fazę zasadniczą Grand Prix Polski i pokazal, że miejsce w cyklu na kolejny sezon powinno się dla pana znaleźć.

Za darmo nic nie powinno do mnie trafić, bo wszystko trzeba sobie wywalczyć na torze. Z przebiegu sezonu jestem zadowolony, bo planem minimum na każdy turniej był półfinał i nie udało mi się go zrealizować tylko trzy razy. Niestety te trzy przypadki miały miejsce na polskich torach – w Warszawie, Gorzowie oraz Wrocławiu. Nad tym trochę ubolewam, ale cieszę się z doświadczenia, które zebrałem przez ten rok. Były zawody, w których zacząłem fatalnie, a kończyłem świetnie, to mnie napędzało. W Toruniu po znakomitej rundzie zasadniczej popełniłem błąd w najważniejszym biegu.

2 Co tam się wydarzyło w tym półfinale? Stracił pan w nim pozycję dającą awans do finału.

Wszystko szło zgodnie z planem, dobrze wystartowałem, rozegrałem pierwszy luk tak, jak chciałem, na wyjściu z niego niestety za mocno wypuściłem motocykl, nie przypil-

nowałem go, spadła lekko koncentracja i mogę się tylko cieszyć, że nikomu nic się nie stało. Mały niedosyt jest, ale cieszę się, że cały i zdrowy kończę cykl Grand Prix. Bardzo chciałem sportowo się w nim utrzymać, ale takie jest życie. Mam jeszcze przed sobą start w Grand Prix Challenge i będę walczył do ostatniego biegu. Podjąłem dużo odważnych decyzji w tym sezonie i patrząc z tej perspektywy, mogę go uznać za udany.

3 Wspomniane Grand Prix Challenge już w piątek w Pardubicach. To sze-roki, długi tor, lubi pan takie obiekty?

Nie ma znaczenia, czy go lubię, czy nie. W Toruniu nie lubię jeździć, a spałem się bardzo dobrze. W Pardubicach za juniora czułem się fatalnie, ale w ostatnich latach nie było już najgorzej. Zobaczmy, co zastaniemy na miejscu. Staram się o tym teraz nie myśleć. Biorąc pod uwagę, że w tym sezonie na czterech lub pięciu torach w Grand Prix starowałem po raz pierwszy w życiu, to naprawdę nie było źle.

ROZMAWIĄŁ MR



Dominik Kubera o udział w przyszłorocznym cyklu musi pocalczyć w Grand Prix Challenge.

WYNIKI

TORUŃ Grand Prix Polski: 1. BARTOSZ ZMARZLIK (Polska) 13 (1, 1, 3, 2, 2, 3) – 20 pkt do klas. gen. MS; 2. Leon Madsen (Dania) 13 (3, 2, 1, w, 3, 2, 2) – 18; 3. Daniel Bewley (W. Brytania) 13 (3, 3, 0, w, 3, 3, 1) – 16; 4. Fredrik Lindgren (Szwecja) 12 (1, 3, 3, 1, 1, 3, 0) – 14; 5. Patryk Dudek (Polska) 14 (3, 2, 3, 2, 3, 1) – 12; 6. Jan Kvech (Czechy) 11 (2, 3, 3, 0, 2, 1) – 11; 7. Dominik Kubera (Polska) 14 (3, 3, 2, 3, 3, 0) – 10; 8. Jack Holder (Australia) 11 (2, 2, 3, 3, 1, 0) – 9; 9. Martin Vaculik (Słowacja) 8 (2, 0, 2, 2, 2) – 8; 10. Robert Lambert (W. Brytania) 7 (1, 2, 2, 2, 0) – 7; 11. Maciej Janowski (Polska) 7 (2, 1, 1, 1, 2) – 6; 12. Max Fricke (Australia) 4 (0, 1, 2, 1, 0) – 5; 13. Andrzej Lebidiew (Łotwa) 4 (1, 0, 0, 2, 1) – 4; 14. Kai Huckenbeck (Niemcy) 3 (0, 0, 3, 0, 0) – 3; 15. Szymon Woźniak (Polska) 2 (0, 1, 1, w, 0) – 2; 16. Kim Nilsson (Szwecja) 1 (0, 0, 0, 0, 1) – 1. Bieg po biegu: 1. półfinał. Lindgren, Madsen, Kvech, Kubera; 2. półfinał. Bewley, Zmarzlik, Dudek, J. Holder. Finał. Zmarzlik, Madsen, Bewley, Lindgren. Sędziował: Aleksander Latosinski (Ukraina). Wi-dzów: 16 500.

Autostrada do złota

Motor Lublin pokonał we Wrocławiu Spartę w 1. meczu finału PGE Ekstraligi. Apator Toruń wygrał w Gorzowie Wlkp. ze Stalą i zmierza po brąz.



Bartłomiej WNUK

@BartasWnuk

Betard Sparta Wrocław i Orlen Oil Motor Lublin spotykają się w finałowej rozgrywce już po raz trzeci w ciągu ostatnich czterech sezonów. W 2021 roku lepsi okazali się wrocławianie, którzy wrócili na mistrzowski tron po 15 latach. W latach 2022-23 triumfowali lublinianie, a teraz próbują zdobyć tytuł po raz trzeci z rzędu i wiele wskazuje na to, że tak się stanie. W niedzielnym pierwszym meczu finału PGE Ekstraligi Koziołki wygrały we Wrocławiu 47:43. Wyjazdowe zwycięstwo odniósł także Apator Toruń, pokonując w Gorzowie Wielkopolskim ebut.pl Stal 46:43 w pierwszej odsłonie batalii o brąz.

Krawczyk walczył z bólem

Przed meczem z Motorem wiodarce oraz kibice Sparty podziękowali Taiowi Woffindenowi za 13 lat jazdy w miejscowym klubie. Brytyjczyk od nowego sezonu zmieni barwy, a tegoroczne starty musiał zakończyć po kontuzji, jakiej doznał w wyniku upadku w czerwcowym turnieju GP w Gorzowie Wlkp. W finale przeciwko lublinianom zawodnicy z Dolnego Śląska jechali zatem bez żuźlowca z Wysp, a od piątkowego wieczoru drżeli o zdrowie Jakuba Krawczyka, który zaliczył groźny wypadek podczas zawodów SGP 2 w Toruniu. Dzień później poinformowano, że junior nie doznał złamań, lecz założono mu kilkadziesiąt szwów i jego występ w meczu z Motorem stał pod dużym znakiem zapytania. Ostatecznie



Krawczyk pojawił się w składzie na finał, a to, jak ważny jest dla Sparty, pokazał już wyścig młodzieżowy. Po przegranym starciu najpierw uporał się z Wiktorem Przyjemskim, a następnie ruszył we wściekłą pogoń za Bartoszem Bańborem i wyprzedził rywala tuż przed metą! W drugim starciu ból okazał się już jednak zbyt silny i po pierwszym łuku Krawczyk zjechał na murawę, a w trzecim musiał zostać zastąpiony przez Nikodema Mikołajczyka.

Koszmarne wieczór Kowalskiego

Goście znakomicie rozgryźli nawierzchnię wrocławskiego toru i od początku zawodów spisywali się doskonale. Po serii otwarcia Motor prowadził 15:9 i już w piątym biegu Artiom Łaguta został posłany do boju za Francisca Gustsa w ramach rezerwy taktycznej. Menedżer ten pozwolił gospodarzom jednak tylko zremisować, bo po raz drugi na końcu

stawki przyjechał Bartłomiej Kowalski.

Na pierwsze biegowe zwycięstwo wrocławianie musieli poczekać do biegu siódmego, gdy Łaguta oraz Dan Bewley pokonali podwójnie Zmarzlika i Bańbora. Pięciokrotny mistrz świata słabo wszedł w mecz, kiepsko startował, ale prędkości brakowało mu również na dystansie.

Dla wrocławian mógł to być przełomowy moment. W ciągu trzech wyścigów z ośmiopunktowej straty gospodarzy wyszli na dwupunktowe prowadzenie. Bardzo potrzebowali jednak przebudzenia Kowalskiego, ale po trzech biegach ciągle był on bez punktów. W wyścigu 12. zawodnik Sparty nieźle wystartował, jednak na pierwszym łuku Bańbor wypchnął go pod bandę. Goście uciekli na dużą odległość, a Kowalski zdobył tylko punkt na koledze z pary. Na trzy wyścigi przed końcem przewaga gości wynosiła sześć

Drużyna z Lublina dysponowała we Wrocławiu wyrównanym składem. Jack Holder (na pierwszym planie), Bartosz Zmarzlik, Dominik Kubera i Mateusz Cierniak zapewnili Motorowi dobrą pozycję przed rewanżem.



BETARD SPARTA WROCŁAW 43:47 ORLEN OIL MOTOR LUBLIN

SPARTA: A. Łaguta 16+1 (2, 3, 3, 3, 3, 2*); Bewley 13+2 (2, 2*, 2*, 1, 3, 3); Kowalski 1 (0, 0, 0, 1); Gusts 0 (0, -, -, -, -); Janowski 6 (2, 2, 1, 0, 1); Kowolik 4 (0, 0, 3, 1, 0); Krawczyk 3 (3, d, -); Mikołajczyk 0 (0). **Menedżer:** Ślédź.

MOTOR: Kubera 8 (3, 3, 0, 2, 0); J. Holder 9 (3, 1, 1, 3, 1); Lindgren 4+2 (1, 1*, 0, 2*); Cierniak 8+1 (3, 2, 2, 1*, 0); Zmarzlik 9+1 (1, 1, 2*, 3, 2); Przyjemski 5+1 (1*, 1, 3); Bańbor 4+1 (2, 0, 2*); Jaworski ns. **Trener:** Kuciapa.

Sędziował: Kalwasiński.
Najlepszy czas: 63.09 s (A. Łaguta, 5. bieg). **Widzów:** 13 675.

Bieg po biegu: Bieg po biegu: 2:4, 3:3 (5:7), 2:4 (7:11), 2:4 (9:15), 3:3 (12:18), 2:4 (14:22), 5:1 (19:23), 4:2 (23:25), 5:1 (28:26), 1:5 (29:31), 3:3 (32:34), 1:5 (33:39), 1:5 (34:44), 4:2 (38:46), 5:1 (43:47).



EBUT.PL STAL GORZÓW WLKP. 43:46 APATOR TORUŃ

STAL: Woźniak 3 (1, w, -, 2, -); Miśkowiak 8 (0, 3, 2, 3, 0); Vaculik 14 (3, 3, 3, 3, 2); O. Fajfer 3 (2, 1, 0, 0); Thomsen 8 (0, 2, 3, 1, 2); Paluch 7+1 (2, 3, 2*, 0, 0); Stojanowski 0 (w, 0, d); Bednar ns. **Menedżer:** Świst.

APATOR: Dudek 10 (2, 1, 3, 1, 3); Lambert 8 (1, 3, 1, 2, 1); Heiselberg 0 (0, 0, -, -); Przedpełski 8 (2, 2, 1, 0, 3, 1); Sajfutdinow 12 (3, 2, 2, 2, 3); Lewandowski 6+2 (3, 1*, 1, 1*, 0); Kawczyński 2 (u, 1, 1); Rumiński ns. **Menedżer:** Baron.

Sędziował: Meyze.
Najlepszy czas: 59.68 s (Dudek, 14. bieg). **Widzów:** 7300.

Bieg po biegu: 4:2, 2:3 (6:5), 2:4 (8:9), 3:3 (11:12), 4:2 (15:14), 2:4 (17:18), 3:3 (20:21), 5:1 (25:22), 2:4 (27:26), 3:3 (30:29), 2:4 (32:33), 3:3 (35:36), 4:2 (39:38), 2:4 (41:42), 2:4 (43:46).

punktów. Kibice gospodarzy liczyli na parę Janowski-Bewley i po starcie sytuacja układała się bardzo dobrze dla żuźłowców z Wrocławia, ale na drugim wirażu Zmarzlik zdecydowanym atakiem po krawężniku wyprzedził obu rywali. Na drugim kółku to samo, tyle że po szerokiej, zrobił Lindgren. Lublinianie wygrali wyścig podwójnie i tym samym już przed wyścigami nominowanymi zapewnili sobie meczowy triumf. W końcówce gospodarze sięgnęli po kolejną rezerwę taktyczną, dwukrotnie posyłając na tor Bewleya, co pozwoliło zmniejszyć rozmiary porażki

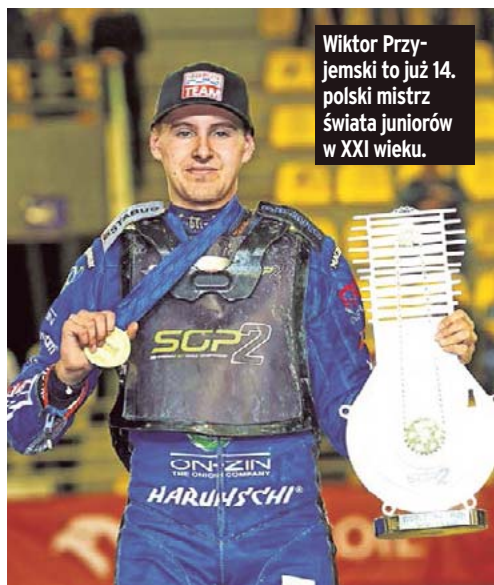
do czterech punktów. Przed sobotnim rewanżem wszystko wskazuje jednak na to, że to Motor po raz trzeci z rzędu sięgnie po mistrzostwo!

Toruń także na podium?

Bardzo prawdopodobne, że podium uzupełni Apator. Torunianie zwyciężyli w Gorzowie Wielkopolskim 46:43 i podobnie jak lublinianie we Wrocławiu nie mieli w składzie dziur. O zwycięstwie gości przesądził ostatni bieg, w którym Emil Sajfutdinow i Robert Lambert ograli 4:2 Martina Vaculika i Jakuba Miśkowiaka. Rewanżowe starcia o medale już w sobotę.

Czy mistrz Przyjemski będzie jak Zmarzlik?

Polacy nadal rządzą na światowych torach. Wiktor Przyjemski w piątek sięgnął po złoty medal MŚ juniorów.



Wiktor Przyjemski to już 14. polski mistrz świata juniorów w XXI wieku.

Aż takiej supremacji jak przed rokiem, gdy całe podium czempionatu do lat 21 należało do Biało-Czerwonych (zwycięstwo Mateusza Cierniaka przed Damianem Ratajczakiem oraz Bartłojem Kowalskim), nie było, ale nadal Polska zdecydowanie dominuje na światowych torach. Junior Orlen Oil Motoru Lublin przed decydującą rundą miał 8 punktów przewagi nad Nazarem Parnickim i tylko kataklizm mógł go pozbawić tytułu.

– Od dwóch tygodni myślałem o tych zawodach. Czuję stres przed półfinałem, dlatego bardzo się cieszę i planuję trochę poświęcić. Początek sezonu był dla mnie nieciekawym, kontuzja utrudniła przygotowania do se-

zonu, ale wydaje się, że opanowałem sytuację we właściwym czasie. Jeśli zimę przepracuję tak, jak powinienem, to w przyszłym sezonie powinno być jeszcze lepiej – mówił uradowany 19-latek. W piątek zajął drugie miejsce i w toruńskiej rundzie musiał uznać wyższość Norwega Mathiasa Pollestada, który przesunął się o trzy pozycje w górę klasyfikacji i sięgnął po brązowy medal. Srebro przypadło niezwykle walecznemu, ale momentami jeżdżącemu niczym jeździec bez głowy Parnickiemu. W jednym z biegów Ukrainiec przeszarżował i z całym impetem uderzył w dmuchaną bandę.

– Norweg mnie zaskoczył tym, że tak świetnie pojechał. To dobrze, że tacy zawodnicy stanęli na po-

diu, bo może w krajach, gdzie żużel jest zapomniany, coś ciekawego się urodzi. Brakuje nowych nacji, praktycznie nie ma już Węgrów czy Bułgarów, w krajach byłego bloku wschodniego speedway zamiera, więc dobrze, że choć Nazar próbuje. Jeśli chce naśladować Emila Sajfutdinowa, to jeszcze dużo pracy przed nim – mówił nam Jan Ząbik, trener słynący z doskonałej pracy z młodzieżą w Apatorze Toruń.

Czy Przyjemski ma szansę pójść w ślady Zmarzlika? – Bartkowi raczej nikt w tej chwili nie jest w stanie dorównać. Ma pięć tytułów mistrza świata, a z warsztatu nie da się go wygnąć. Chcąc być najlepszym w swoim fachu, trzeba bardzo dużo poświęcić – dodał Ząbik.

MARIUSZ RAJEK

WYNIKI

TORUŃ Turniej SGP 2: 1. MATHIAS POLLESTAD (Norwegia) 17 (3, 3, 2, 2, 3, 3) – 20 pkt do klas. gen.; 2. Wiktor Przyjemski 19 (3, 3, 3, 2, 3, 2) – 18; 3. Nazar Parnicki (Ukraina) 15 (1, 3, 3, 3, 2, w) – 16; 4. Philip Hellström-Bängs (Szwecja) 12 (1, 2, 0, 3, 3, 3, w) – 14; 5. Francis Gusts (Lotwa) 14 (2, 3, 3, 2, 1) – 12; 6. Mikkel Andersen 9 (3, 0, 2, 0, 3, 1) – 11; 7. Jesper Knudsen (obaj Dania) 7 (1, 0, 3, 2, 1, 0) – 10; 8. Oskar Paluch 6 (3, 2, 1, d) – 9; 9. Daniel Thompson 6 (2, 1, 1, 2, 0) – 8; 10. Leon Flint (obaj Wielka Brytania) 6 (2, 2, 1, 0, 1) – 7; 11. Antoni Kawczyński 5 (0, 2, 0, 3, 0) – 6; 12. Casper Henriksson (Szwecja) 5 (1, 1, 2, 0, 1) – 5; 13. Bartosz Bańbor 5 (w, 1, 1, 2) – 4; 14. Willads Nagel 4 (0, 2, 1, 1, 0) – 3; 15. Bastian Pedersen (Dania) 3 (2, 0, 0, 1, w) – 2; 16. Slater Lightcap (USA) 2 (0, 0, 0, w, 2) – 1; 17. Krzysztof Lewandowski 2 (1, 1) – 0; 18. Jakub Krawczyk 0 (w/-, -, -, -, -) – 0.

Bieg po biegu: 1. półfinał. Przyjemski, Pollestad, Andersen, Knudsen; 2. półfinał. Hellström-Bängs, Parnicki, Gusts, Paluch (d); Finał. Pollestad, Przyjemski, Parnicki (w), Hellström-Bängs (w).

Klasyfikacja końcowa SGP 2: 1. PRZYJEMSKI 56; 2. Parnicki 46; 3. Pollestad 43; 4. M. Andersen 39; 5. Hellström-Bängs (Szwecja) 36; 6. Bańbor 27; 7. Gusts 26; 8. Sebastian Szostak 25; 9. Krawczyk 20; 10. Flint 18; 11. B. Pedersen 16; 12. Henriksson 16; 13. Jes. Knudsen 16; 14. Nagel 14; 15. Drejer 13; 16. Paluch 9; 17. Thompson 8; 18. Kawczyński 6... 22. Lewandowski 0.

Katarzyna Niewiadoma nie będzie miło wspominać wyścigu w Zurychu.



Tak cieszył się Tadej Pogačar. Do triumfów w Giro d'Italia i Tour de France dorzucił w 2024 roku złoto MŚ.



WYNIKI

ZURYCH Szosowe mistrzostwa świata. Wyścigi ze startu wspólnego.

Kobiety: 1. LOTTE KOPECKY (Belgia) – 154,1 km w 4:05:26; 2. Chloe Dygert (USA); 3. Elisa Longo Borghini (Włochy); 4. Liane Lippert (Niemcy); 5. Demi Voltering (Holandia); 6. Ruby Roseman-Gannon (Australia) – wszystkie ten sam czas... 17. Katarzyna Niewiadoma – strata 3:00; 45. Dominika Włodarczyk – 11:01; Malwina Muł, Karolina Perekić, Marta Jaskulska, Mar-

ta Lach, Agnieszka Skalniak-Sójka (wszystkie Polska) – nie ukończyły.

Mężczyźni: 1. TADEJ POGAČAR (Słowenia) – 273,9 km w 6:27:30; 2. Ben O'Connor (Australia) – strata 0:34; 3. Mathieu van der Poel (Holandia); 4. Toms Skujins (Łotwa); 5. Remco Evenepoel (Belgia); 6. Marc Hirschi (Szwajcaria) – wszyscy strata 0:58... 77. Lukasz Owsian – strata 19:23; Piotr Pękala, Marcin Budziński, Filip Maciejuk (wszystki Polska) – nie ukończyli.

Niestety było jej za zimno

Miała być walka o medal mistrzostw świata, a tymczasem Katarzyna Niewiadoma przegrała... ze szwajcarską pogodą. W męskim wyścigu Biało-Czerwoni w zasadzie stracili szanse już przed startem, a kolejny historyczny wynik „wykręcił” Tadej Pogačar.



Jakub WOJCZYŃSKI

@Wojczyn

o wcześniejszym brązowym medalu mistrzostw Europy dla Darii Pikulik apetyty polskich kolarzy przed rywalizacją ze startu wspólnego w mistrzostwach globu były bardzo duże. Skoro raz udało się niemal perfekcyjnie zrealizować plan walki o podium, można było liczyć na to samo w przypadku Niewiadomej w Zurychu. Pagórkowata trasa mogła zwyciężczyni Tour de France odpowiadać, nie tylko Polacy wymieniali ją wśród kandydatek do medali. Ale rzeczy-

wistość okazała się niestety brutalna.

Starata się przestrzegać zasad

Niewiadoma skończyła na 17. miejscu ze stratą trzech minut do zwyciężczyni Belgijki Lotte Kopecky, jednak lokata czy nawet dokładna różnica na mecie nie miały większego znaczenia. Polka realnie właściwie nie liczyła się w walce o najwyższe pozycje. W przypadku zawodniczki tej klasy samo ukończenie wyścigu nie jest żadnym wielkim sukcesem, ale dla wielu uczestniczek MŚ faktycznie pogoda z temperaturą dochodzącą maksymalnie do kilkunastu stopni Celsjusza, wiatrem i deszczem stanowiła olbrzymie wyzwanie. Tym bardziej że kilka reprezentacji – w tym najwyraźniej Polka – popełniło w przygotowaniach

pewne błędy. Według zasad UCI w MŚ można jechać tylko w ubraniach reprezentacyjnych, a nie grupowych. Części zawodniczek zabrakło więc tych grubszych, przeciwdeszczowych.

– Załuję, że nie założyłam swoich ciuchów. Później płacisz karę i tyle. Ja tymczasem przestrzegałam zasad – powiedziała później Niewiadoma.

– Cały wyścig myślałam tylko o tym, żeby zejść z trasy i przestać się ścigać. Nigdy w życiu tak nie zmarzłam. Nie potrafiłam jeść, koncentrować się na wyścigu... Nigdy czegoś podobnego nie doświadczyłam. Może to karma? Zawsze mówiłam, że nie rozumiem, jak ktoś może mówić, że zmarzył na rowerze i nic nie mógł zrobić. Dla mnie to było abstrakcyjne – przyznała obchodząca dzień po sobotnim

LICZBA

12.

RAZ

w mistrzostwach świata startowała Katarzyna Niewiadoma. Cztery lata temu zdobyła brązowy medal.

wyścigu 30. urodziny Niewiadoma.

Do męskiego wyścigu Biało-Czerwoni mieli przystąpić z mniejszymi nadziejami, ale cichą nadzieją na niespodziankę, którą mógłby sprawić Rafał Majka. Kolarz UAE-Team Emirates dzień przed niedzielą rywalizacją o medale zrezygnował jednak z występu i oddał swoje miejsce w składzie Piotrowi Pękali. 26-latek z grupy trzeciej dywizji Santic-Wibatech ma za sobą dobry sezon, ale jednak na co dzień ściga się na niższym poziomie niż mistrzostwa globu.

Pękala zrobił więc jedną rzecz, która mogła mu pozwolić się pokazać, czyli na początku wyścigu zabrał się do ucieczki. Przejechał w niej ponad 150 km i nawet trzymał się przez pewien czas w czołówce po dołączeniu do niej Ta-

deja Pogačara. Gdy nieco 80 km przed końcem Słoweniec na jednym z podjazdów przypuścił atak, to nie tylko Pękala nie dał już rady i został wkrótce wchłonięty przez peleton.

Jak Merckx i Roche

A Pogačar dojechał do mety samotnie, choć gonić próbowali go kolarze nieprzypadkowi, bo m.in. obrońca tytułu Mathieu van der Poel i mistrz olimpijski Remco Evenepoel. Holender zdobył brąz za srebrnym Benem O'Connorem, a rozczarowany Belg skończył bez medalu. Pogačar jest trzecim kolarzem, który wygrał w jednym sezonie dwa wielkie toury (Giro d'Italia i Tour de France) oraz mistrzostwo globu. Poprzednimi byli Eddy Merckx w 1974 i Stephen Roche w 1987 roku.



foto © Tadeusz Mieczyski/DPA Pictures, Fabrice COFFRINI/APF, Zec Williams / POOL/APF

Pawel Wasek przed ostatnimi zawodami w Klingenthal ma 18 pkt przewagi nad Stefanem Kraftem.

Szczęśliwy lider Letniego Grand Prix

Przed ostatnim konkursem letniego cyklu Paweł Wąsek prowadzi w klasyfikacji generalnej.

Konkursy w Hinzenbach padły łupem Daniela Tschofeniga i Andreasa Wellingera, ale dla naszych kibiców najważniejszą wiadomością jest prowadzenie Pawła Wąsaka w klasyfikacji generalnej przed ostatnimi zawodami cyklu. Polak zwyciężył przed tygodniem w obu konkursach w rumuńskim Rasnovie, a w sobotę w Hinzenbach wykorzystał wpadkę dotychczasowego lidera Aleksa Insama. Włoch uzyskał w pierwszej serii zaledwie 74,5 m, co oznaczało dopiero 49. miejsce i brak punktów do klasyfikacji generalnej. Wprawdzie Wąsek zajął ostatecznie dopiero 16. pozycję, ale i tak po zawodach mógł założyć złotą koszulkę.

– To mój pierwszy plastron lidera w poważnych zawodach. Jako dziecko liderowałem na przykład

w zawodach Lotos Cup, ale to było już bardzo dawno temu. Cieszę się, że mam możliwość znowu założyć taki plastron. Na pewno go nie oddam. Mam nadzieję, że w przyszłości będę miał ich bardzo dużo, przez co spokojnie będę mógł któryś przekazać fanom. Na teraz ten zostaje u mnie – podkreślał po sobotnim konkursie Wąsek w rozmowie ze skijumping.pl.

Przewaga nad Insamem wynosiła zaledwie pięć oczek, a blisko Polaka znajdował się także Stefan Kraft. Oznaczało to, że chcąc utrzymać prowadzenie, w niedzielę wiślanin musi spaść się znacznie lepiej i tak też się stało. W drugim konkursie weekendu Wąsek zajął piąte miejsce i nawet wobec trzeciej lokaty Krafta zdołał utrzymać się na szczycie. – Czuję satysfakcję, że mo-

głem ten plastron założyć. To był udany dzień. Miałem lepszy timing niż w sobotę i to od razu przełożyło się na wyniki – powiedział Wąsek w niedzielę przed kamerami Eurosportu.

Przed ostatnim konkursem indywidualnym, który 5 października odbędzie się w niemieckim Klingenthal, nasz reprezentant wyprzedza o 18 punktów Krafta i o 24 Insama. – Jeżeli jest szansa bić się o zwycięstwo w generalce, oczywiście będę o nie walczył – dodał.

W Hinzenbach wystąpiło jeszcze trzech innych Polaków. Dwukrotnie w czołowej dziesiątce znalazł się Dawid Kubacki (9. i 6. miejsce), dwa razy punktował Jakub Wolny (14. i 15.), a Kacper Juroszek oba konkursy kończył na pierwszej serii (33. i 38.).

WYNIKI

HINZENBACH (HS-90) LGP MĘCZYZYN.

Konkurs indywidualny – sobota: 1. DANIEL TSCHOFENIG (Austria) 270,4 pkt (93 m i 93,5); 2. Andreas Wellinger (Niemcy) 256,8 (90,5 i 88); 3. Jan Hörl (Austria) 250,7 (93 i 86); 4. Karl Geiger (Niemcy) 245,9 (87,5 i 90,5); 5. Stefan Kraft (Austria) 244,7 (83 i 88,5); 6. Anže Lanšek (Słowenia) 244 (87,5 i 85,5); 7. Stephan Embacher (Austria) 242,3 (80,5 i 85); 8. Pius Paschke (Niemcy) 242 (86,5 i 88,5); 9. Dawid Kubacki (Polska) 239,3 (85,5 i 87,5); 10. Roman Koudelka (Czechy) 236,9 (86 i 82,5)... 14. Jakub Wolny 234,2 (83 i 87); 16. Paweł Wąsek 231,7 (86 i 84,5); 33. Kacper Juroszek 103,8 (82,5).

Niedziela: 1. WELLINGER 247,5 (92 i 87); 2. Hörl 246,6 (92 i 87,5); 3. Kraft 239,4 (87 i 87); 4. Tschofenig 238,5 (88 i 89); 5. Wąsek 235,3 (86 i 86); 6. Kubacki 233,4 (89 i 84); 7. Philipp Raimund (Niemcy) 232,9 (89,5 i 87); 8. Paschke 229,9 (86,5 i 87); 9. Geiger 229,3 (84,5 i 87,5); 10. Alex Insam (Włochy) 229 (84 i 92)... 15. Wolny 223,6 (85,5 i 85,5); 38. Juroszek 98,3 (82,5).

Klasyfikacja generalna: 1. WASEK 323 pkt; 2. Kraft 305; 3. Insam 299; 4. Hörl 225; 5. Marius Lindvik (Norwegia) 200; 6. Wellinger 180; 7. Kubacki 172; 8. Wolny 165... 19. Aleksander Zniszczoł 104; 25. Juroszek 89; 43. Maciej Kot 38; 62. Kamil Stoch 15.

BARTŁOMIEJ WNUK

KAWAŁ DOBREJ SIATKÓWKI

Trzy dni po zdobyciu Superpucharu Aluron Zawiercie pokonał 3:2 Asseco Resovię w hicie 3. kolejki PlusLigi. Jurajscy Rycerze lubią maratony.



Kamil DRAG

@przeglad

Wśród Superpuchar Polski po wygranej 3:2 nad Jastrzębskim Węglem, w sobotę kolejny pięciosetowy maraton i kolejny triumf, tym razem w PlusLidze nad Asseco Resovią. Siatkarze Aluronu CMC Warty Zawiercie, choć na inaugurację rozgrywek niespodziewanie przegrali w swojej hali z Bogdanką LUK Lublin (2:3), mogą mówić o świetnym początku sezonu. Sezonu, w którym chcą spełnić swoje marzenia sięgające nawet zdobycia mistrzostwa Polski. Na razie mają pierwszy w historii klubu Superpuchar i zwycięstwo w prestiżowym meczu na Podpromiu, gdzie po raz ostatni wygrali w sezonie 2022/23 w rywalizacji o brązowy medal PlusLigi. Trzy kolejne spotkania w Rzeszowie Jurajscy Rycerze przegrywali, by w sobotę przerwać złą passę. – Zawodnicy, którzy weszli na parkiet, dołożyli swoją cegiełkę do naszego sukcesu. Luke Perry miał problemy zdrowotne, dopadła go jelitówka, ale Szymon Gregorowicz dobrze go zastąpił. Patryk Łaba świetnie spisał się w tie-breaku. Jesteśmy dobrą drużyną, mamy szeroki skład i o to cho-

dzi, żeby zmiennicy dokładali swoje do wyniku – mówił w Polsacie Sport środkowy Aluronu Jurij Gładyr.

Wyjście z cienia

W Rzeszowie rzeczywiście istotną rolę odegrali siatkarze z drugiego planu. Poza wspomnianym Gregorowiczem i Łabą należy wspomnieć jeszcze o Kyle'u Ensingu, który po pierwszym secie zastąpił słabiej dysponowanego tego dnia Karola Butryna. Atakujący reprezentacji USA (dżoker medyczny podczas igrzysk w Paryżu) stanął na wysokości zadania, zdobywając 19 punktów przy 50-procentowej skuteczności ataku. Kolejny znakomity mecz rozegrał jego kolega z reprezentacji Stanów Zjednoczonych Aaron Russell. MVP meczu o Superpuchar Polski kończył ataki z najtrudniejszych nawet pozycji, nie popełniał błędów, miał trzy asy serwisowe i zdobył dla swojego zespołu 26 punktów. Najlepszym zawodnikiem meczu został jednak rozgrywający Miguel Tavares Rodrigues, który nie dość, że dobrze rozgrywał piłki, to jeszcze zaaplikował Asseco Resovii aż pięć asów. Jednego w tie-breaku, w którym punktowe zagrywki dołożyli też Łaba (dwie) i Gładyr (jedną), co przesądziło o zwycięstwie Aluronu w hicie 3. kolejki PlusLigi.

– W czwartym secie zaczęliśmy już umierać. W końcu rozegraliśmy dwa blisko trzygodzinne

LICZBY

331

MINUT

– czyli 5 godzin i 31 minut – spędzili na parkiecie siatkarze Aluronu Zawiercie w dwóch ostatnich spotkaniach. Mecz o Superpuchar trwał 173 minuty, starcie z Resovią 158.

11

PUNKTÓW

blokiem zdobył w trzech meczach Ślepska Małowa Suwałki mistrz olimpijski Quentin Jouffroy. Francuz jest liderem rankingu najlepiej blokujących zawodników PlusLigi.

maratony w ciągu czterech dni. Lubimy zafundować kibicom kawał dobrej siatkówki – śmiał się Gładyr.

Bo o ile bieżące rozgrywki nie są tak zwariowane jak poprzednie i nie pędzą niczym pendolino (w środku tygodnia mają być rozegrane tylko dwie kolejki), to w przypadku Aluronu początek sezonu jest dość intensywny. Już w środę zawiercian czeka kolejne spotkanie, tym razem w Katowicach z GKS, a przecież jeszcze nie wystartowały rozgrywki Ligi Mistrzów, w których podopieczni Michała Winiarskiego też zamierzają odegrać kluczową rolę.

Rzeszowianie o dobrym początku sezonu mówić nie mogą. Nie dość, że z powodu powodzi w Nysie odwołano ich pierwsze spotkanie z PSG Stalą, to na koncie mają tylko jedno zwycięstwo nad Barkonem Każany Lwów (3:1). – Kalendarz tak nam się ułożył, że potem graliśmy z mistrzem i wicemistrzem Polski. Zachowujemy spokój, bo to początek sezonu, i potrzebujemy czasu. Jako kapitan cieszę się, że w meczu z Aluronem walczyliśmy do końca i przegrywając 1:2 w setach, doprowadziliśmy do tie-breaka. Na tym możemy budować nadzieję na lepszą przyszłość – mówił przed kamerami Polsatu Sport Karol Kłos. Sek w tym, że kolejny rywal też będzie z wysokiej półki, bo 5 października rzeszowianie zmierzą się w Lublinie z zesp-

W meczu z Resovią Aaron Russell znowu był do bólu skuteczny. Zdobył 26 punktów, myli się rzadko.



łem Wilfredo Leona Bogdanką LUK, jedną z czterech niepokonanych w tym sezonie drużyn.

Krótsza lista niepokonanych

W tym doborowym towarzystwie znajduje się także wicelider rozgrywek PGE GiEK Skra Bełchatów, która w 3. kolejce wygrała 3:2 z Treflem Gdańsk. Po raz kolejny do zwycięstwa doprowadził bełchatowian niesamowity Amin Esmaeilnezhad. Atakujący reprezentacji Iranu zdobył w starciu z Treflem 31 punktów, przy świetnej 62-procentowej skuteczności ataku i w trzecim meczu Skry po raz... trzeci dostał nagrodę MVP. Pozy-skany z Weronie 27-latek ma już na koncie 70 punktów i oczywiście przewodzi w rankingu najlepiej punktujących i atakujących zawodników PlusLigi.

Czy pomoże wrócić dziewięciokrotnym mistrzom Polski do lat świetności po kilku sezonach poza podium? Obiecujących transferów w PlusLidze jest zresztą dużo więcej, a w 3. kolejce z dobrej strony pokazało się kilku obcokrajowców. Środkowy Jastrzębskiego Węgla Anton Brehme

został MVP spotkania z GKS Katowice wygranego przez mistrzów Polski 3:1. Ale dobra postawa reprezentanta Niemiec nie jest żadną niespodzianką, skoro jeszcze przed sezonem jego klubowy kolega Norbert Huber zapowiedział, że Brehme będzie największym objawieniem rozgrywek.

Po raz kolejny z dobrej strony pokazał się także nowy nabytek Cuprum Stilonu



Amin Esmaeilnezhad ma już trzy nagrody MVP.



LIGOWE SMAKI U KADZIA

Łukasz KADZIEWICZ

dziennikarz „Przeglądu Sportowego” Onetu

Pierwsze pytania o Asseco Resovię. Coś nie wypaliło?

Trzy rozegrane spotkania, jedno zwycięstwo i 4 punkty w tabeli. Zaryzykuję stwierdzenie, że nad Podpromiem liczone na zdecydowanie lepszy początek sezonu. Jednym z hitów przedsezonowej karuzeli transferowej było pojawienie się w barwach Asseco Resovii Bartosza Bednorza. Przyjmujący, który nie znalazł uznania w oczach selekcjonera Nikoli Grbicia, nadal jest wyróżniającą się postacią na tej pozycji, a chętnych do jego zatrudnienia w topowych europejskich klubach nie brakuje. Prawdziwym lekiem na całe zło miała okazać się rotacja na pozycji rozgrywającego. Utytulowanego i ograniczonego na międzynarodowym poziomie Fabiana Drzyżę zastąpił słoweński rozgrywający Gregor Ropret. Nie byłem jedyną osobą w środowisku siatkarzko-dziennikarskim mocno zaskoczony takim obrotem sprawy i wyborem personalnym. Nie umniejszając

Gregorowi jego wielkich dokonań, należy zwrócić uwagę, że ten gracz nigdy nie był jedynką w klubie w trzech najmocniejszych ligach Europy. „Świetny kolega, wyjątkowy profesjonalista z wysokim poziomem etosu pracy” – taką charakterystykę otrzymałem od jego byłych kolegów oraz trenerów pracujących z tym graczem na poziomie klubowym i reprezentacyjnym. To nie jest dobry moment na podsumowanie, wnioski będziemy mogli wyciągać po rozegraniu pierwszych piętnastu kolejek rundy zasadniczej. Wiadomo też, że do adaptacji w grupie i nauczenia się swoich kolegów potrzebny jest czas, a w sezonie 2024/25 nie możemy narzekać na jego brak. Pierwsze pytania już się jednak pojawiają, a to dotyczące Resovii brzmi: czy poziom słoweńskiego kreatora wystarczy do tego, żeby Pasy walczyły o medale?

TKÓWKI



Julita Piasecka przeszła z ŁKS do BKS, żeby być jedną z liderów zespołu. I już w 1. kolejce została wybrana na MVP.

Beniaminek cierpi

Zwycięstwa Developresu Rzeszów, Budowlanych Łódź oraz BKS Bielsko-Biała na inaugurację sezonu TAURON Ligi. Radomka postraszyła giganta.



Bartłomiej PŁONKA

@bart_plonka

Zdecydowanie najlepiej poradziły sobie bielszczanki, których triumf nad Sokołem Mogilno nie był zagrożony ani przez moment. Podopieczne Bartłomieja Piękarczyka pokonały na wyjeździe beniaminka 3:0 (25:10, 25:11, 25:14). Całe spotkanie potrwało jedynie 74 minuty, a gospodynie w żadnej z partii nie były w stanie przekroczyć bariery 15 punktów.

Brak radości z gry

– Mierzyliśmy się z rywalem z najwyższej półki, ale żałuję, że nie miałyśmy więcej radości z gry. Walcząc z takim rywalem, trzeba cieszyć się nawet z pojedynczych akcji, a nam tego zabrakło – komentowała środkowa Zuzanna Efimienko-Młotkowska. Była reprezentantka Polski latem zasiłowała szeregi Sokoła po zakończeniu umowy z MKS Kalisz.

LICZBA

35

PUNKTÓW w pierwszym spotkaniu TAURON Ligi zdobyły zawodniczki Sokoła Mogilno. To trzeci najgorszy wynik w historii TAURON Ligi, nie licząc walkowerów.

Z kolei BKS w sezon wszedł w wymarzony sposób. Przed tygodniem brązowe medalistki ubiegłych rozgrywek sięgnęły po Superpuchar Polski, a teraz potwierdziły dobrą dyspozycję na inaugurację TAURON Ligi. Statuetkę MVP zgarnęła przyjmująca Julita Piasecka, która do Bielska-Białej przeniosła się z ŁKS. – Zmieniłam klub, ponieważ chcę mieć większy wpływ na zespół i czuć się jedną z liderów – zapowiada przyjmująca.

Także po tie-breaku zwycięstwo odniosły wicemistrzyniom Polski Developresowi Rzeszów. Ekipa ze stolicy Podkarpacia dopiero po tie-breaku uporowała się z Radomką Radom na jej terenie, a to spotkanie było debiutem w roli szkoleniowca Rysic dla Michała Maśka. Słowacki trener w 2019 roku sięgnął już po mistrzostwo Polski z ŁKS i taki sam cel przyświeca mu teraz w Rzeszowie.

Powrót rozgrywającej

Drobne kłopoty w starciu z ITA Tools Stałą Mielec miały też siatkarki PGE Grota Budowlanych Łódź. Czwarty zespół poprzednich rozgrywek w pierwszych dwóch setach zwyciężył do 23 i dopiero w trzeciej odsłonie pokazał, że dysponuje zdecydowanie większą jakością. Za najlepszą zawodniczkę spotkania uznano środkową Sałę Planinśec. Słowenka debiutowała w TAURON Lidze i od razu zdobyła 14 punktów, w tym aż 11 atakiem, osiągając 79 procent skuteczności w ataku. Na uwagę zasługuje również występ Alicji Grabki, która wróciła do gry po ponad półrocznej przerwie spowodowanej kontuzją barku.

WYNIKI STR. 37

Gorzów Wlkp. Chizoba Eduardo Neves Atu. Gorzowianie wygrali drugi mecz w PlusLidze, pokonując 3:1 Slepska Suwałki, a Brazylijczyk po raz drugi został uznany za MVP. Slepski, który od dwóch porażek rozpoczął sezon, niespodziewanie przegrał w Gorzowie Wlkp. i wykreślił się z listy niepokonanych, na której wciąż

pozostają PGE Projekt Warszawa (4-0), Jastrzębski Węgiel (3-0), Skra (3-0) i Bogdanka LUK (3-0). We wtorek ta lista zostanie skrócona do trzech zespołów, bo w hicie 4. kolejki Jastrzębski Węgiel podejmie Projekt, a w środę po starciu Bogdanki LUK ze Skrą niepokonanych będzie już tylko dwóch. Ciekawe kto to będzie?

PLUSLIGA - 3. KOLEJKA

- PGE GIEK SKRA BELCHATÓW - TREFL GDAŃSK** 3:2 (25:27, 25:22, 18:25, 25:21, 15:13)
- SKRA:** Łomacz 1, Kujundzić 9, Lemański 3, Esmailnezhad 31, Ż. Śtern 14, Wiśniewski 14 oraz Buszek (1), Marek (1), W. Nowak, Szalacha 8, Walczak, Perić 6. **Trener:** Cretu.
- TREFL:** Droszyński 2, Czerwiński 16, Pietraszko 19, Jarsz 20, Orczyk 15, M'Baye 13 oraz Köykkä (1), Faryna, Jorna, Sobański 1. **Trener:** Sordyl.
- MVP:** Esmailnezhad. **Sędziowali:** Lic i Gadzina. **Widzów:** 1502.
- ASSECO RESOVIA - ALURON CMC WARTA ZAWIERCIE** 2:3 (25:21, 19:25, 23:25, 25:23, 12:15)
- RESOVIA:** Ropret 1, Bednorz 23, Sapiński 4, Boyer 17, Ćebulj 8, Kłos 6 oraz Potera (1), Vašina 5, Woch 3, Bucki 5, Staszewski. **Trener:** Sammelvuo.
- ALURON:** Tavares Rodrigues 6, Kwalek 6, Zniszczoł 6, Butryn, Russell 26, Gładyr 9 oraz Gregorowicz (1), Markiewicz, Ensing 19, Loba 3. **Trener:** Winiarski.
- MVP:** Tavares Rodrigues. **Sędziowali:** Twardowski i Głód. **Widzów:** 3000.
- GKS KATOWICE - JASTRZĘBSKI WĘGIEL** 1:3 (25:22, 17:25, 17:25, 18:25)
- GKS:** Tuaniga 3, Kisiluk 13, Usowicz 4, Gornutka 14, Berger 5, Krutlicki 7 oraz Mariani (1), Gibek 3, Domagała, Fenoszy, Bouguerra 2, Hudzik. **Trener:** Slaby.
- JASTRZĘBSKI:** Toniutti 1, T. Formal 8, Huber 7, Kaczmarek 16, Carle 15, Brehme 10 oraz Popiwiczak (1), Zakietka 8, Finoli, Waliński 6. **Trener:** Mendez.
- MVP:** Brehme. **Sędziowali:** Król i Weiner. **Widzów:** 1018.
- CUPRUM STILON GORZÓW WLKP. - ŚLEPSK MALOW SUWAŁKI** 3:1 (25:20, 25:19, 21:25, 28:26)
- CUPRUM:** Todorović, Desmet 15, Kania 11, Neves Atu 22, Kwasowski 17, S. Lipiński 8 oraz Granieczny (1), Ferens, Lorenc 3, Stepien. **Trener:** Kowal.
- ŚLEPSKI:** Sanchez, Honorato 17, Stajer 8, Filipiak 7, Halaba 4, Jouffroy 12 oraz Czunkiewicz (1), Firszt 8, Krawiecki 2, Kwasiogoch, Wierzbicki 5. **Trener:** Kwapiśiewicz.
- MVP:** Neves Atu. **Sędziowali:** Broński i Maciejewski. **Widzów:** 2500.
- STEAM HEMARPOL NORWID CZĘSTOCHO-**

WA - NOWAK-MOSTY MKS BĘDZIN 3:0 (25:20, 25:19, 25:14)

NORWID: Isaacson 2, Ebadipour 10, Adamczyk 5, In-dra 16, B. Lipiński 15, Popieła 6 oraz Mastowski (1). **Trener:** Silva.

MKS: Pająk, Depowski 6, Todua 2, Schütz 12, Koppers 6, Siwicki 5 oraz Olenderek (1), Szwarczki 1, Tadić 3, Szpernalowski, Ratajczak 3. **Trener:** Murek.

MVP: Lipiński. **Sędziowali:** Lagierski i Maroszek. **Widzów:** 1479.

BARKOM KAŻANY LWÓW - BOGDANKA LUK LUBLIN 1:3 (18:25, 25:18, 23:25, 21:25)

BARKOM: Petrows 3, Kowalow 12, Szczerow 5, Tup-czyj 19, Tammerau, 20 Fasteland 1 oraz Pampuszko (1), Pope 1, Rogożyn, Cmokało. **Trener:** Krastinš.

LUK: Komenda 2, Tuinstra 8, McCarthy 10, Sasak 14, Leon 19, Grozdanow 12 oraz Hoss (1), J. Nowakowski 3, Sawicki 1, Malinowski 1, Czyrek. **Trener:** Botti.

MVP: McCarthy. **Sędziowali:** Pindrat i Janik. **Widzów:** 1705.

Zespół	Z-P	Pkt	Sety	Ratio
1. Projekt Warszawa	4-0	12	12:1	1,272
2. Jastrzębski Węgiel	3-0	9	9:2	1,266
3. Skra Belchatów	3-0	8	9:3	1,127
4. Bogdanka LUK Lublin	3-0	7	9:5	1,047
5. Aluron Zawiercie	2-1	6	8:5	1,042
6. Slepski Suwałki	2-1	6	7:5	1,058
7. Cuprum Gorzów	2-1	5	6:6	0,963
8. Asseco Resovia	1-2	4	5:7	0,935
9. Norwid Częstochowa	1-1	3	4:3	1,067
10. PSG Stal Nysa	1-1	3	4:3	0,993
11. MKS Będzin	1-2	3	3:6	0,835
12. Treff Gdańsk	0-3	3	6:9	0,969
13. Indykpol AZS Olsztyn	0-2	0	2:6	0,875
14. Barkom Lwów	0-4	0	3:12	0,880
15. GKS Katowice	0-4	0	1:12	0,807
16. ZAKSA Kędzierzyn-K.	0-1	0	0:3	0,853

1-8. play-off; 14-16. spadek.

● **Następne mecze. 3. kolejka. 30.09:** AZS Olsztyn - ZAKSA (godz. 17.30). 4. kolejka. 1.10: Slepski - Treff (17.30); Jastrzębski - Projekt (20.30). 2.10: LUK - Skra (17.30); Aluron - BKS (20.30).



Wydanie specjalne w całości poświęcone TAURON Lidze nadal w sprzedaży.

Pierwszy Superpuchar Łukasik, siódmy Wołosz



Joanna Wołosz (na zdjęciu z pucharem) i Martina Łukasik sięgnęły w barwach Imoco Conegliano po pierwsze trofeum w sezonie. W finale Superpucharu Włoch mistrzyni Italii pokonały 3:2 (20:25, 25:16, 21:25, 25:23, 15:11) Namięć Vero Volley Milano, który od tych rozgrywek prowadzi... Stefano Lavarini. Ekipa selekcjonera reprezentacji Polski ma czego żałować, bo prowadziła 2:1 w setach i miała trzy punktową przewagę w czwartej partii. – Zabrakło nam trochę agresywności, ale jestem dumny z dziewczyn, choć pe-

wien niedosyt pozostaje – przyznaje Lavarini. Tegoroczny Superpuchar jest już siódmym z rzędu dla Imoco i Wołosz, która występuje w tej ekipie od 2017 roku. To trofeum ma szczególny smak dla debiutującej za granicą Łukasik, która po raz pierwszy na boisku pojawiła się w drugim secie i dokończyła mecz w szóstej (10 punktów). Na swojej pozycji przyjmująca reprezentacji Polski ma jednak sporą konkurencję, bo jej koleżankami są gwiazdy – Brazylijka Gabi Guimarães i Chinka Zhu Ting. – W zespole doszło do

zmian, ale mamy nadzieję, że w krótkim czasie uda nam się zbudować dobrą chemię, która zawsze była naszym wyróżnikiem – mówi Wołosz. Pierwsze ligowe starcie ma za sobą Kamil Semeniuk, którego Sir Susa Vim Perugia w 1. kolejce Serie A wygrała z Rana Verona 3:0 (29:27, 25:22, 25:21). Polak zdobył 14 punktów. We Francji z wymęczonej, pierwszej wygranej 3:2 (13:25, 25:19, 25:16, 22:25, 15:13) nad Bordeaux w barwach Levallois Paris SC cieszyły się Natalia Murek i Aleksandra Kazata (obie zdobyły po 13 oczek).

KAPA

A jednak Śląsk!

Preludium koszykarskiego sezonu dla Śląska Wrocław. Finał Superpucharu w Radomiu nie rozczarował.



Jakub WOJCZYŃSKI

@Wojczyn

Rok temu zdobycie Superpucharu Polski było dla Kinga Szczecin udanym otwarciem sezonu, który zakończył się rozczarowaniem na koniec, bo dziewięć miesięcy później w finale ligi uległ temu samemu rywalowi, Treflowi Sopot 3-4. Zresztą ostatnim zespołem, który wygrał Superpuchar, a potem zdobył mistrzostwo, był Anwil Włocławek w 2018 roku. Ani w Kingu, ani w Śląsku nie traktowali tego jednak jako żadnej kłatwy i podszli do rywalizacji z normalnym nastawieniem. W finale zagraли o zwycięstwo. Śląsk mimo dużej straty w pierwszej połowie zakończył spotkanie zwycięstwem 76:75.

Trenerzy byli zgodni

Formuła walki o Superpuchar wyglądała inaczej niż rok temu w Sosnowcu, bo po raz pierwszy były się o niego nie dwa, ale cztery zespoły. Trenerzy wszystkich byli zgodni w jednym: ich drużyny są jeszcze dalekie od tego, co powinny prezentować. Prowadzący pokonane w półfinałach ekipy Trefla i Legii Warszawa Chorwaci Žan Tabak i Ivica Skelin podkreślali nawet, że w grze było widać postęp, a niektóre elementy wyglądały lepiej niż wcześniej. Co mogło zaskakiwać, skoro np. Tabak odnosił się do rozgrywanego trzy dni wcześniej przegranego po dogrywce meczu EuroPucharu z Ratiopharmem Ulm.



Isaiiah Whitehead, który ma za sobą grę w Brooklyn Nets, pokazał w Radomiu, że będzie bardzo istotnym graczem Śląska. Ma wszystko, czego potrzeba liderowi zespołu.

Można było więc odnieść wrażenie, że same wyniki nawet nie do końca były najistotniejsze, bo jednak ważniejsze jest to, jak cała czwórka będzie prezentować się w decydujących momentach sezonu Orlen Basket Ligi. Owszem, wszyscy uczestnicy turnieju o Superpuchar Polski mają w planie występy w rozgrywkach międzynarodowych (europejskich pucharach lub ligach regionalnych), ale chyba dla żadnego nie jest to cel nadrzędny w stosunku do krajowej ligi.

Paradoks polegał na tym, że w półfinałach przegrały dwa zespoły, które teoretycznie powinny mieć przewagę. Trefl przecież zaczął sezon najwcześniej (wspomnianym spotkaniem z Ratiopharmem), a latem

LICZBA

3.

RAZ
w historii Śląsk Wrocław wywalczył Superpuchar Polski.

zatrzymał w składzie największą liczbę zawodników. Legia natomiast co prawda przeszła rewolucję, ale mogła traktować turniej wyjątkowo, bo Superpuchar Polski to jedyne trofeum, którego warszawski klub nie ma jeszcze w dorobku. No i przydałby się jej sukces na starcie, bo obecnie raczej nie jest wymieniana wśród kandydatów do podium. Pod względem motywacji warszawianie powinni być numerem jeden.

Dobrze się rozumieeli

Zwycięski Śląsk wyglądał w trakcie dwóch spotkań radomskiego turnieju na drużynę całkiem dobrze rozumiejącą się jak na ekipę totalnie przebudowaną latem. Podział ról jeszcze będzie się

klarował w najbliższych tygodniach czy nawet miesiącach, ale już można dostrzec, kto tu ma ochotę być liderem (Isaiiah Whitehead z przeszłością w NBA), a kto jest chętny do nauki i czarnej roboty. Skoro w Śląsku – jako klubie – właściwie nie wyobrażają sobie rezygnacji z marzeń o mistrzostwo (mają ich aż 18, ostatnie w 2022 roku), to ciśnie się na usta pytanie, czy obecnie można mówić o drużynie mistrzowskiego kalibru.

– Zaczęliśmy pracę z zespołem i mamy pewną wizję. Wierzymy, że jako drużyna musisz rosnąć w trakcie sezonu i meczów. By zdobyć mistrzostwo Polski, musisz rozegrać około 50 spotkań, licząc Ligę Mistrzów. Kto wie, co się wydarzy w przyszłości?

SUPERPUCHAR POLSKI

RADOM
1. półfinał: TREFL Sopot – KING SZCZECIN 76:83 (9:19, 18:17, 28:27, 21:20).
TREFL: Zyskowski 26 (6x3), Philip 9, Groselle 7 (6 zb.), McGowens 7, Jankowski – Schenk 11 (10 as.), Weathers 8 (5 zb.), Best 4, Witliński 4. Trener: Tabak.
KING: Mazurczak 14, Dziewa 13, Brown 11 (7 zb.), Woodard 6, Żolnierewicz 3 – Myers 14 (7 zb.), Nicholson 9, Sz. Wójcik 8, Meier 3, Kostrzewski 2. Trener: Miłoszewski.
2. półfinał: LEGIA WARSZAWA – WKS ŚLĄSK WROCLAW 70:77 (20:22, 20:23, 13:19, 17:13).
LEGIA: Evans 16 (5 as.), Kolenda 12 (6 zb.), Siliński 8, Vučić 7 (10 zb.), McGusty 4 – Jones 13 (5 zb.), A. Pluta 7 (5 as.), Grudziński 3, M. Wilczek. Trener: Skelin.
ŚLĄSK: Whitehead 20 (4x3), Nunez 9 (3x3), Lynch 8, Gołębiowski 6, Marcel Ponitka 6 – Senglin 12 (10 zb.), Bogucki 11, Blackshear 5 (11 zb.), Kulikowski. Trener: Rajković.
Finał: KING SZCZECIN – WKS ŚLĄSK WROCLAW 75:76 (23:10, 16:20, 19:26, 17:20).
KING: Żolnierewicz 19, Mazurczak 16 (8 zb., 10 as.), Dziewa 9, Sz. Wójcik 4, Woodard 2 – Brown 10 (11 zb.), Myers 7, Meier 6, Kostrzewski 2, Nicholson. Trener: Miłoszewski.
ŚLĄSK: Whitehead 15 (3x3), Lynch 14, Nunez 11, Gołębiowski 6, Marcel Ponitka 2 – Penava 13 (5 zb.), Senglin 11 (3x3), Kulikowski 2, Blackshear 2, Bogucki. Trener: Rajković.
MVP turnieju o Pekao S.A. Superpuchar Polski: Reggie Lynch (Śląsk Wrocław).

W tym momencie wiem tyle, że nie wyglądamy tak, jak chcielibyśmy – mówił w weekend nieco asekuracyjnie trener Miodrag Rajković.

Dopytywany, czy jest w pełni zadowolony ze składu, czy może są w nim dziury, które chciałby załatać, odparł: „Každy ma jakieś problemy. Jeśli zawodnik jest teraz z nami, to znaczy, że na to zasługuje. Zagrałiśmy jeden poważny mecz i to nie oznacza, że już należy narzekać. Staraliśmy się coś budować, spędziliśmy latem dużo czasu, by złożyć ten zespół – stwierdził Serb. Po finale wyglądał na szczęśliwego, chociaż na pewno nadal wie, że to nie jest najlepsza wersja Śląska. A skoro tak, to we Wrocławiu mają powody do uśmiechu.

Tym razem wystąpi polski duet

Nie jedną, ale dwie nasze drużyny zobaczymy w tej edycji Koszykarskiej LM. Czy któraś w końcu wyjdzie z grupy?



Zawodnicy Kinga Szczecin w grupie zmierzają się z rywalami z Hiszpanii, Turcji i Belgii.

Od czasu zreformowania w trakcie pandemii (a zatem w 2020 roku) organizowanych przez FIBA rozgrywek i zmniejszenia grup w rundzie zasadniczej do czterozespołowych Polska nie może się pochwalić praktycznie żadnymi sukcesami. Chociaż do kontynuowania udziału w BCL wystarczy niezajęcie ostatniego miejsca w tabeli, to na razie żadnemu naszemu przedstawicielowi się to nie udało. Bilans czterech różnych zespołów w latach 2020-24 wynosi 4 zwycięstwa i 20 porażek. Najbliżej zajęcia premiowanej lokaty był w ostatnim sezonie King Szczecin, któremu zabrakło w praktyce dziewięć rzucanych punktów. Bo o kolejności dwóch drużyn z dwoma zwycięstwami na koncie – Kinga i Banco di Sardegna Sassari – decydował ich bezpośredni dwumecz, w którym włoska

ekipa była właśnie o dziewięć oczek lepsza. Teraz King dostanie kolejną szansę, choć jest tylko wicemistrzem. Mistrz Polski Trefl Sopot zdecydował się jednak przyjąć zaproszenie do konkurencyjnego EuroPucharu (w tę środę zagra w drugiej kolejce z Dolomiti Energia w Trydencie). Zaskoczeniem mogło być natomiast umieszczenie na liście uczestników Ligi Mistrzów brązowych medalistów polskiej ligi, czyli Śląska Wrocław. To pokazuje, że chociaż FIBA niby odzępuje się od „rozdawania” miejsc, to jednak decydują o nich nie tylko wyniki drużyn z poszczególnych krajów. Na Kingu i Śląsku może ciążyć duża presja, bo jednak w przypadku kolejnej klapy o następnym występie duetu z naszego kraju może być ciężko. Gorzej chyba trafili szczeci-

nianie, bo zwycięzca poprzedniej edycji BCL Unicaja Malaga (z reprezentantem Polski Aleksandrem Balcerowskim) wydaje się być zespołem poza zasięgiem. W tej sytuacji King będzie się bił o drugą lokatę z belgijskim Filou Ostenda oraz Aliaga Petkimspor z Turcji, który podejmie we wtorek. To spore utrudnienie, bo przed tym bardzo ważnym meczem nie będzie wiele czasu na odpoczynek po Superpucharze Polski.

W grupie Śląska faworytem będzie sensacyjny mistrz Litwy Rytas Wilno, który wiosną w finale pokonał euroligowcy Žalgiris Kowno i wygrał z nim w play-off po raz pierwszy od 14 lat. Rytas nie wydaje się jednak zespołem nie do ogrania przez wrocławian, a na pewno w zasięgu Śląska są Unahotels Reggio Emi-

KOSZYKARSKA LIGA MISTRZÓW

Runda zasadnicza
Grupa A: Hapoel Holon (Izrael), Igokea Aleksandrovac (Bośnia i Hercegowina), Nanterre 92 (Francja), Würzburg Baskets (Niemcy)
Grupa B: Unicaja Malaga (Hiszpania), Aliaga Petkimspor (Turcja), Filou Ostenda (Belgia), King Szczecin (Polska)
Grupa C: La Laguna Tenerife (Hiszpania), Saint-Quentin BB (Francja), Kolossos Rodos (Grecja), Pinar Karşıyaka Izmir (Turcja)
Grupa D: Galatasaray Stambul, Promitheas Patras (Grecja), Rasta Vechta (Niemcy), ERA Nymburk (Czechy)
Grupa E: AEK Ateny (Grecja), VEF Ryga (Litwa), Maccabí Ramat Gan (Izrael), Telekom Baskets Bonn (Niemcy)
Grupa F: Rytas Wilno (Litwa), Falco Szombathely (Węgry), Unahotels Reggio Emilia (Włochy), Śląsk Wrocław (Polska)
Grupa G: Bertham Derthona Tortona (Włochy), Benfica Lizbona (Portugalia), Niners Chemnitz (Niemcy), Baxi Manresa (Hiszpania)
Grupa H: UCAM Murcia (Hiszpania), Peristeri Ateny (Grecja), Manisa Basket (Turcja), FMP Belgrad (Serbia)
1: awans do drugiej rundy grupowej; 2-3: baraż.

Plan spotkań polskich drużyn:
1.10 King – Petkimspor, 2.10 Śląsk – Falco, 9.10 Unicaja – King, 16.10 Rytas – Śląsk, 22.10 King – Filou, 29.10 Śląsk – Unahotels, 5.11 Filou – King, 12.11 Unahotels – Śląsk, 3.12 Petkimspor – King, 11.12 Falco – Śląsk, 17.12 King – Unicaja, 18.12 Śląsk – Rytas.

lia oraz mistrz Węgier Falco Szombathely (z aktualnym mistrzem Polski w barwach Trefla Benedekiem Varadim), który w Hali Stulecia zagra w środę.

Azjatyckie wyzwania



Okazało się, że Hubert Hurkacz po kontuzji nie jest jeszcze gotowy do rywalizacji na najwyższym poziomie.

foto © IMAGO/Presphotos

Hubert Hurkacz nie obroni tytułu w Szanghaju. Znakomity czas za Magdaleną Fręch.



Dominik LUTOSTANSKI

@przeгляд

Dwa ćwierćfinały – w Kanadzie i Cincinnati – i dwie drugie rundy to rezultaty Huberta Hurkacza po kontuzji, której nabawił się podczas tegorocznego Wimbledonu. Szczególnie dwa ostatnie występy w US Open i Tokio były niepokojące. Porażka z Jackiem Draperem w stolicy Japonii stała się jednak punktem kulminacyjnym.

Hurkacz się wycofał

Wrocławianin przed japońskim meczem z tym rywalem z pięciu starć aż cztery razy był górą. Jednak w Tokio to Brytyjczyk pokazał, że jest w lepszej formie i zwyciężył 6:4, 6:4. Hurkacz w tym pojedynku był tylko tłem. Dyspozycja tego dnia dała mu mocno do myślenia. Dlatego kilka godzin później podjął decyzję o wycofaniu się z turnieju

w ATP 1000 w Szanghaju. Decyzja ta jest o tyle bolesna, że Hurkacz przed rokiem znakomicie czuł się na chińskim korcie i zwyciężył w finale Rosjanina Andrieja Rublowa 6:3, 3:6, 7:6 (10-8).

„Powrót na kort po kontuzji i operacji nie jest taki, jak oczekiwałem od siebie i nie jestem w stanie grać na sto procent swoich możliwości” – napisał Hurkacz w oświadczeniu. „Nie chcę tylko uczestniczyć w turniejach, ale grać o zwycięstwa w finałach. Dlatego podjąłem decyzję o wycofaniu się z nadchodzącego turnieju w Szanghaju, aby skoncentrować się na dalszym wzmacnianiu siły mięśni i intensywnej fizjoterapii. Moim celem jest wrócić w pełni gotowym. Dziękuję za Wasze wsparcie” – dodał.

W Tokio szybko odpadali wysoko rozstawieni tenisiści. Oprócz Hubiego z drabinki wylecieli Taylor Fritz, Casper Ruud i Tommy Paul. Arcyciekawe spotkanie w ćwierćfinale stoczyli Arthur Fils i Ben Shelton, który przeciw bronił tytułu w stolicy Japonii. Wygrał Francuz i w pół-

finale zmierzy się z Holgerem Runem. O pechu może mówić Draper, który skreczował w spotkaniu z Ugo Humbertem. W półfinale w Tokio obejrzymy więc dwóch Francuzów.

Gauff wyprzedziła Wozniacki

Niemal trzy godziny samolotem na zachód od Tokio rozgrywany jest turniej w Pekinie. Na razie w Chinach faworyci nie zawodzą. Jednak nie obyło się bez problemów. Walczył z nimi Janik Sinner, któremu w pierwszym spotkaniu seta urwał Nicolas Jarry. Historia powtórzyła się również w starciu z Rosjaninem Romanem Safiullinem. Nad włoskim tenisistą jednak kumulują się czarne chmury z powodu afery dopingowej. W drugiej części drabinki seta nie stracił jeszcze Carlos Alcaraz. W poniedziałek rano Hiszpan zmierzy się z Karenem Chaczanowem, natomiast Sinner walczyć będzie z Jiřim Lehečką. Również panie walczą w China Open. Do historii w Pekinie przeszła Coco Gauff. Amerykanka odniosła zwycięstwa numer 46. i 47. w turniejach rangi WTA 1000 na kortach twardych.

Dzięki temu wyprzedziła Caroline Wozniacki! Dunka do tej pory miała najwięcej wygranych spotkań na hardzie przed ukończeniem 21. roku życia. Do ciekawego spotkania może dojść w pekińskim ćwierćfinale. Gauff może powalczyć z Naomi Osaką, o ile Japonka poradzi sobie wcześniej z Amerykanką Katie Volynets. Z punktu widzenia kibiców show będzie gwarantowany.

W czwartej rundzie zameldowała się Magdalena Fręch. W trzeciej rundzie w starciu Dianą Sznajder Polka przegrała pierwszego seta 0:6, ale w kolejnych zdominowała rywalkę i zwyciężyła ostatecznie 0:6, 6:3, 6:4. Był to jej siódmy wygrany mecz z rzędu! Przed nią spora szansa na przedłużenie tej passy, bo w czwartej rundzie zmierzy się z reprezentantką gospodarzy Shuai Zhang. Chinka wystąpiła w Pekinie dzięki dzikiej karcie. W rankingu WTA zamyka piątą setkę, a w ostatnich 2 latach przegrała aż 24 spotkania z rzędu. W poniedziałkowy poranek o czwartą rundę z Jasmine Paolini powalczy Magda Linette.

Czerwona flaga nie pozwalała jechać

Robert Kubica tym razem poza podium w zawodach ELMS. Polak z Orlen Teamu AO by TF dojechał jako piąty w czterogodzinnym wyścigu na torze Mugello.

Robert Kubica po średnio udanym występie w długodystansowych mistrzostwach świata w barwach AF Corse zasiadł za kierownicą auta Orlen Teamu AO by TF. Na torze Mugello leżącym nieopodal Florencji Polak startował w European Le Mans Series. W tej kategorii 39-latek radzi sobie znacznie skuteczniej niż w WEC. Przed rywalizacją we Włoszech w czterech wyścigach aż trzykrotnie stał na podium, a w ostatnich zawodach na Spa-Francorchamps wraz z Louisem Deletrazem i Jonnym Edgarem nawet zwyciężył.

Dobre wyniki zaowocowały tym, że team AO by TF znalazł się na pierwszym miejscu klasyfikacji generalnej, wyprzedzając o dwa punkty polski team Inter Europol Competition z numerem 43. Dlatego na Mugello Polak ze Szwajcarem i Brytyjczykiem w składzie przyjeżdżali w gronie faworytów.

Jak to bywa w przypadku rywalizacji wielu kategorii na jednym torze, ryzyko pojawienia się czerwonych flag jest spore. I niestety tak działo się w Toskanii. Już w kwalifikacjach czerwona flaga nie pozwoliła wykręcić dobrego czasu Deletrazowi. Tym razem to Szwajcar był odpowiedzialny za najszybsze

kółko dla teamu. Sędziowie zdecydowali się zawiesić rywalizację przez Patricka Pileta z teamu Vector Sport, który z dużą prędkością wylądował w bandach. Najlepszy czas jeszcze przed czerwona flagą wykręcił Matteo Cairoli z Iron Lynx – Proton Competition. Po wznowieniu rywalizacji zespół Kubicy stracił jedną pozycję i do wyścigu przystępował z trzeciego rzędu.

– Jesteśmy liderami klasyfikacji, więc czeka nas wyjątkowo trudne zadanie i na pewno nie będzie to łatwy wyścig. Jest sporo punktów do zgarnięcia w ostatnich dwóch rundach, ale musimy wyjechać z Mugello tak, aby było o co rywalizować w Portimao. Trzeba podejść do tego wyścigu z głową i zaważać o to, co będzie możliwe, ale też pamiętać o punktach – podchodził pragmatycznie do niedzielnej rywalizacji krakowianin.

Pierwszy za kierownicą zasiadł Edgar. Młody Brytyjczyk awansował po starcie na piąte miejsce, by później spaść na szóstą pozycję. W pewnym momencie musiał bronić nawet wywalczoną lokatę w kwalifikacjach. Niestety, auto nie miało dobrego tempa. Już na początku oglądaliśmy samochód bezpiecznista. Na bandach wylądował Andres Latorre Ca-



foto © Imago/Est News

non. Po 1,5 godziny auto AO by TF przejął Kubica. Przed Polakiem stało naprawdę spore wyzwanie, bo jego team zajmował odległą dziewiątą pozycję. Z jednej strony celem było atakowanie miejsc wyżej, a z drugiej każdy duży błąd mógł wyeliminować z wyścigu. W pewnym momencie krakowianinowi przytrafiła się mała wpadka – podczas dublowania obrócił auto. Na szczęście nie wpłynęło to na lokatę, a wręcz przeciwnie – zadziałało motywująco. Podczas przejazdu Kubicy znów na Mugello oglądaliśmy samochód bezpiecznista, a później czerwona flaga. Do groźnego zderzenia doszło

Dla Roberta Kubicy i jego kolegów z ekipy Orlen Teamu AO by TF weekend na torze Mugello nie okazał się zbyt udany. Może w Portimao pójdzie im lepiej.

na prostej startowej. W Claudio Schiavoniego jadącego z numerem 60 w Proton Competition wjechało auto kobiecej ekipy Iron Dames. Na szczęście kierowca wyszedł z wypadku bez szwanku. Ostatecznie Polak wyprowadził swój team na czwarte miejsce. Jako ostatni jechał Deletraz. Szwajcar podobnie jak Edgar nie potrafił wykrzesać mocy z auta. Długo był czwarty, ale pod koniec (wyścig został wydłużony o dodatkowe 20 minut) wyprzedził go kierowca Panis Racing. Triumfował Iron Lynx-Proton.

Do końca sezonu pozostał jeszcze jeden wyścig – czterogod-

zinny w Portimao. Orlen Team AO by TF wciąż zajmuje pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej i ma sporą szansę na tytuł w klasie LMP2. Mimo piątej lokaty powiększyli przewagę do sześciu punktów. Walcząca o tytuł mistrza Europy załoga Inter Europol Competition #43 była dopiero siódma.

DOMINIK LUTOSTAŃSKI

WYNIKI

MUGELLO ELMS. 4 hours of Mugello: 1. IRON LYNX-PROTON #9 114 okrążenia; 2. Algarve Pro Racing #25 strata 6.580; 3. Inter Europol Competition #34 28.308... 5. Orlen Team AO by TF #14 (Jonny Edgar, Robert Kubica, Louis Deletraz). **Klasyfikacja generalna po 5 z 6 wyścigów:** 1. ORLEN TEAM AO BY TF #14 (Edgar, Deletraz, Kubica) 75; 2. Inter Europol Competition #43 69; 3. Panis Racing #65 60.

Nikła zdobycz w elicie

Po sześciu meczach Ligi Mistrzów oba polskie kluby ugrały zaledwie dwa punkty. Kolejna szansa 10 października.

Wojciech OSIŃSKI

@przeglad

Wiedzieliśmy, że będzie trudno, ale tak nikłego dorobku Orlenu Wisła Płock i Industria Kielce nie spodziewali się najwięksi pesymiści. Zwłaszcza w przypadku mistrza Polski można było liczyć na więcej. Nafciarze zawaliłi dwa pierwsze mecze z rywalami na ich poziomie, a w ostatnim spotkaniu zmarnowali największą szansę w historii na urwanie punktu milionerom z Paris Saint-Germain. Na kolejną okazję do zdobycia punktów w Champions League trzeba poczekać półtora tygodnia, bo teraz jest przerwa w rozgrywkach na klubowe mistrzostwa świata (tym razem bez naszych klubów i Polaków w liczących się zespołach). 10 października w 4. kolejce LM Wisła zagra w Berlinie z Fūchse, a Industria czeka wyjazd do Magdeburga. Niestety, wiele wskazuje na to, że dorobek naszych klubów nie drgnie, co szczególnie w przypadku płoczan oznaczałoby raczej definitywne pożegnanie z czołową piątką i kolejny sezon desperackiej walki o awans do 1/8 finału z ostatniej (czyli szóstej) pozycji.

Ten nieszczesny rzut karny

Wiślacy w czwartek mieli okazję, by swoje szanse zwiększyć. Może nie jakoś radykalnie, ale jednak, bo nawet punkt zarobiony na paryżanach w ostatecznym rozrachunku mógłby okazać się decydujący. Poza tym znacznie wzrosłoby morale wiślaków, które spadło po słabej grze w przegranych meczach ze Sportingiem Lizbona i Dinamem Bukareszt. Tą okazją na remis był rzut karny, który gospodarze dostali już po czasie gry. Egzekwował go najlepszy w tym sezonie zawodnik Nafciarzy. Michał Daszek w trzech dotychczasowych meczach zdobył 22 bramki i jest piątym strzelcem całych rozgrywek ze znakomitą skuteczno-



Ostatni rzut karny z meczu z PSG jeszcze długo będzie się śnił Michałowi Daszkowi.

ścią 85 procent. Z rzutów karnych ma 11/15, czyli może nie rewelacyjny, ale na pewno całkiem przyzwoity bilans. Tę najważniejszą siódmkę rzucił jednak źle, co zresztą sam potem przyznał przed kamerą Eurosportu. A Andreas Palicka jest zbyt dobrym bramkarzem, by tego nie wykorzystał.

Nafciarze z jednej strony mają czego żałować, ale z drugiej trzeba przyznać, że rozegrali najlepszy z trzech meczów w Lidze Mistrzów 2024/25. Pierwsze 20 minut było wręcz koncertowe, dopiero potem zrobiło się trudniej, gdy w bramce PSG Yannicka Greena zmienił Palicka. Duże uznanie należy się też wiślakom za końcówkę, gdy w 57. min przegrywali już 21:24 po голу... Palicki, a jednak ambitnie walczyli do końca i byli bliscy wykorzystania serii pomyłek Francuzów. Zabrakło jednak tego skutecznego karnego, ale trzeba też przypomnieć, że pół minuty wcześniej idealną sytuację ze skrzydła zmarnował Lovro Mihic (w całym meczu słabe jak na niego 2/5). Gdyby Chorwat i Polak trafili, mogłoby dojść do naprawdę dużej sensacji. Wnioski? Nadzieje na kolejne mecze w zespole mistrza Polski budzi znaczna poprawa gry

LICZBY

9

PORAŻEK w dziewięciu meczach z Paris Saint-Germain w Lidze Mistrzów poniosła Orlen Wisła Płock.

52

PROCENT wynosi skuteczność z rzutów karnych polskich klubów w tym sezonie Ligi Mistrzów. Wisła wykorzystała ich 15 z 24 (62 proc.), a Industria 8 z 20 (40 proc.). Dla porównania skuteczność PSG to 93, a Barcelony - 87 procent!

w obronie i wreszcie bardzo dobra dyspozycja Viktora Hallgrímssona w bramce. Islandczyk zagrał na 39 procent skuteczności, co w meczu z takim rywalem nie jest rzeczą prostą. Minusy to niewiele wariantów w ataku, przy dobrej obronie rywala pomysły szybko się wyczerpują, a szczególnie jest to odczuwalne w związku z brakiem zagrożenia rzutem z tyłu. Zoltan Szita dobrze zaczął sezon, ale ostatnio nieco przygasł, a więcej graczy z takimi możliwościami Wisła nie ma. Oczywiście, można stosować dużo gry jeden na jednego i trener Xavier Sabate ma ku temu odpowiednich wykonawców (Gergő Fazekas, Miha Zarabec, Mitja Janc czy Daszek), ale to jednak nie jest klasa graczy SC Magdeburg, którzy robią to najlepiej na świecie.

Najbardziej oporny element

Siłę mistrza Niemiec przetestuje w najbliższym czasie Industria. Kielczanie są w znacznie trudniejszej sytuacji niż Wisła pod względem kadrowym, ale w dużo lepszej, jeśli chodzi o położenie w tabeli. Mecz, który wygrać musieli (z Zagrzebiem u siebie), wygrali. Dwa pozostałe (wy-

jazdowy z Nantes 20:23 i domowy z Barceloną 28:32) przegrali, ale w tabeli grupy B panuje taki ścisk, że przy dobrym układzie (i to całkiem realnym) kielczanie w przypadku zwycięstwa nad Magdeburgiem mogą wskoczyć nawet na drugie miejsce.

Sęk w tym, że w „dobrym układzie” najtrudniejszym do zrealizowania elementem jest właśnie triumf wicemistrza Polski nad zwycięzcą Champions League 2023. Talant Dujšebajew jak kania dżdżu wypatruje powrotu do gry przynajmniej prawego rozgrywającego Jorge Maquedy. – Wtedy w naszej grze pojawi się trochę więcej luzu – mówi trener Industria. Pytanie tylko, na ile przedłużające się problemy Hiszpana z kolanem pozwolą mu grać na miarę oczekiwań na poziomie Ligi Mistrzów. Tym bardziej że to już 36-letni zawodnik i wciąż w barwach Industria nie zadebiutował ani w Champions League, ani w Orlen Superlidze.

Bramkarze w głównych rolach

W Orlen Superlidze obaj nasi europejscy przedstawiciele radzą sobie bez problemu, nawet brązowi medalisci z Zabrza nie

LIGA MISTRZÓW - 3. KOLEJKA

GRUPA A
ORLEN WISŁA PŁOCK - PARIS SAINT-GERMAIN 23:24 (13:13).

WISŁA: Hallgrímsson, Alilović - Daszek 8, Piroch 2, Janc, Sroczyk, Panić, Šušnja 1, Zarabec 2, Fazekas 2, Krajewski 1, Terzić, Dawydzik 2, Mihic 2, Szita 3, Cokan. Trener: Sabate.

PSG: Palicka 2, Green - Marchan, Yahia, Steins 6, Sole 3, Tonnesen, Greblite 1, Syprzak 7, L. Karabatic, Holm, Peleka, Prandi 5, Bajjens, Plantin, Loredon. Trener: Gonzalez.

Inne mecze: Sporting Lizbona - Veszprem HC 39:30, Dinamo Bukareszt - Pelister Bitola 34:25, Fredericia - Fūchse Berlin 32:38.

Drużyna	M	Pkt	Bramki
1. Sporting Lizbona	3	6	110-78
2. Dinamo Bukareszt	3	6	99-79
3. Fūchse Berlin	3	4	99-86
4. Veszprem HC	3	4	103-98
5. Paris Saint-Germain	3	4	83-93
6. ORLEN WISŁA PŁOCK	3	0	78-86
7. Pelister Bitola	3	0	76-95
8. Fredericia HK	3	0	79-112

Następne mecze - 9.10: PSG - Fredericia (20.45), Pelister - Sporting (20.45); 10.10: Fūchse - Wisła (18.45), Veszprem - Dinamo (18.45).

GRUPA B

Industria Kielce - FC Barcelona 28:32, Kolstad - HC Zagrzeb (Patrik Walczak 0) 29:25, Aalborg - SC Magdeburg 33:33, Pick Szeged - HBC Nantes 33:32.

1. FC Barcelona	3	6	98-88
2. Pick Szeged	3	4	94-92
3. SC Magdeburg	3	3	95-89
4. Aalborg	3	3	94-95
5. INDUSTRIA KIELCE	3	2	78-78
6. HC Zagrzeb	3	2	79-82
7. HBC Nantes	3	2	86-91
8. Kolstad	3	2	84-93

1-2.: ćwierćfinał: 3-6.: 1/8 finału.

Następne mecze - 9.10: Zagrzeb - Pick (18.45); 10.10: Nantes - Kolstad (20.45), Magdeburg - Industria (20.45), Barcelona - Aalborg (20.45).

potrafili w 5. kolejce na poważnie przeciwstawić się Nafciarzom, przegrywając u siebie 20:27. Jak zwykle dużo więcej ciekawego niż w meczach dominatorów działa się w pozostałych spotkaniach. Starcie byłych selekcjonerów Patrik Rombel (Wybrzeże Gdańsk) - Bartosz Jurecki (Gwardia Opole) wyszło na remis z „karnym wskazaniem” na ekipę Rombla, w której Mateusz Zembrzycki w serii siódmek obronił rzut Oliwiera Kamińskiego na wagę dodatkowego punktu. Co ciekawe, bramkarz Wybrzeża pierwsze pięć lat w Superlidze spędził właśnie w Gwardii. Zresztą dość podobny przypadek wiąże się z meczem Kwidzyna ze Śląskiem Wrocław. Beniaminek pierwszy raz w tym sezonie wygrał na wyjeździe (29:26), a bohaterem meczu okazał się Bartosz Dudek, który ma za sobą aż osiem sezonów w kwidzyńskim klubie. – Odchodząc z MMTS, usłyszałem, że nie dają dobrej jakości drużynie, więc bardzo się cieszę, że tę jakość dałem Śląskowi – powiedział bramkarz Śląska na łamach „Gazety Wrocławskiej”.
WYNIKI ORLEN SUPERLIGI NA STR. 37



Monika Kobylińska poprowadziła Polki do wygranych z Islandią (3 gole) i Czechami (9 bramek) w turnieju o Puchar Chebu.

Pierwsze testy bez potknięcia

Polskie piłkarki ręczne najlepsze w towarzyskim turnieju w Chebie.

Choć trenerzy powtarzają, że wyniki sparingów są sprawą drugorzędą, to każde zwycięstwo buduje morale drużyny. Dlatego wygrane Biało-Czerwonych w Czechach z Islandią 26:15 i ekipą gospodarzy 28:25 ucieszyły selekcjonera Arne Senstada, zwłaszcza że Polki pokazały dobrą formę niespełna dwa miesiące przed mistrzostwami Europy (28.11-15.12 w Austrii, Szwajcarii i na Węgrzech). Islandki

i Czeszki także wezmą w nich udział. W konfrontacji z wyspiarkami zadebiutowała rozgrywająca Urbisu Gniezno Katarzyna Cytan, a najlepsza na boisku była kapitan Monika Kobylińska. 29-letnia szczypiornistka CSM Bukareszt była też bohaterką potyczki z Czeszkami, którym rzuciła dziewięć goli. – Chociaż przez większość czasu przegrywałyśmy kilkoma bramkami, to potrafiłyśmy się pod-

nieść. Jestem dumna z zespołu – podkreśliła Kobylińska. Z najmniej prestiżowego spotkania z klubem Hazena Kyńvart (29:20) też można wyciągnąć wiele pozytywnów. W meczu z wicemistrzem Czech, który w ostatniej chwili zastąpił w imprezie reprezentację Egiptu, szkoleniowiec naszego zespołu dał się wykazać zmiennikom. – Cały turniej wyszedł nam bardzo dobrze. Przeciwiczyły-

śmy wiele wariantów, które zapewne będziemy chcieli stosować podczas mistrzostw Europy. To był czas, aby sprawdzić, co działa, a co nie i nad czym trzeba popracować na najbliższym zgrupowaniu – oceniła skrzydłowa Daria Michalak, która latem przeniosła się z Zagłębia Lubin do rumuńskiego klubu Dunarea Braila. Kolejne zgrupowanie w październiku, a jego zwieńczeniem będą sparingi z Islandią. W listopadzie, tuż przed ME, Polki zmierzą się ze Szwedkami.

PIOTR WESOŁOWSKI
WYNIKI NA STR. 37

Z RÓŻNYCH AREN

BIATHLON
CZARNY BÓR MP NA NARTOROLKACH.

Kobiety - sprint: 1. JOANNA JAKIELA (BKS WP Kościelisko) 18:13.2 (2:pułta); 2. Kamila Cichoń (IKN Górnik Iwonicz-Zdrój) 1:08.6 (1); 3. Barbara Skrobiszewska (MKS Karkonosze Jelenia Góra) 1:35.3 (1); 4. Anna Nędra-Kubiniec (BKS WP Kościelisko) 1:44.1 (3); 5. Daria Gembicka (UKS Lider Katowice) 2:02.7 (4); 6. Natalia Sidorowicz (AZS AWF Katowice) 2:26.7 (6); **bieg pościgowy:** 1. JAKIELA 30:15.7 (3); 2. Sidorowicz (6) 1:44.0; 3. Skrobiszewska 2:02.8 (5); 4. Wiktoria Celczyńska (AZS AWF Katowice) 2:19.3 (3); 5. Gembicka 3:23.1 (7); 6. Cichoń 3:51.6 (5). **Mężczyźni - sprint:** 1. FABIAN SUCHODOLSKI (UKS Biathlon Chorzów) 19:29.9 (1); 2. Wojciech Skorusa (BKS WP Kościelisko) 19.7 (1); 3. Konrad Badacz 1:04.5 (4); 4. Marcin Zawół (obaj (MKS Karkonosze Jelenia Góra) 1:20.1 (2); 5. Andrzej Nędra-Kubiniec 1:46.8 (3); 6. Tomasz Jakiela 2:00.3 (3); 7. Jan Guńka (wszyscy BKS WP Kościelisko) 2:04.6 (6); **bieg pościgowy:** 1. ZAWÓŁ 3:25.5 (3); 2. Suchodolski 19.9 (4); 3. Skorusa 25.2 (4); 4. Badacz 34.4 (7); 5. Jakiela 1:10.3 (3); 6. Patryk Bryn (AZS AWF Katowice) 1:25.1 (5).

HOKEJ NA LODZIE
TAURON HOKEJ LIGA 6. KOLEJKA: GKS

Katowice - KH Energia Toruń 3:1 (0:0, 1:0, 2:1); **GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie** 2:3 (0:1, 0:1, 2:1); **Re Plast Unia Oświęcim - Comarch Cracovia** 3:0 (2:0, 1:0, 0:0); **Texom STS Sanok - PZU Podhale Nowy Targ** 2:0 (1:0, 1:0, 0:0); **7. KOLEJKA: KH Energia Toruń - GKS Tychy** 1:3 (0:1, 1:0, 0:2); **EC Będzin Zagłębie Sosnowiec - STS 3:0** (1:0, 1:0, 1:0); **Podhale - Unia 2:10** (0:5, 1:0, 1:5); **Cracovia - GKS Katowice** 3:2 po dogr. (1:0, 0:1, 1:1 - 1:0).

Drużyna	M	Pkt	Bramki
1. Unia Oświęcim	6	18	27-10
2. Comarch Cracovia	6	14	27-14
3. GKS Tychy	6	12	20-8
4. GKS Katowice	6	10	16-16
5. JKH Jastrzębie	6	9	20-20
6. Zagłębie Sosnowiec	6	9	13-14
7. Energia Toruń	7	6	15-20
8. STS Sanok	7	3	5-24
9. Podhale Nowy Targ	6	3	15-32

1-8: play-off.

KOLARSTWO
BELGIA GRAND PRIX CERAMI (1.2): 1. SE-

TE SENTJENS (Belgia, Alpecin-Deceuninck Development) 159 km w 3:24:58; 2. Tom van Asbroeck (Belgia, Israel Premier Tech Academy); 3. Andreas Stokbro (Dania, TDT - Unibet); 4. **Patryk Stosz** ten sam czas; **67. Piotr Brożyna** (obaj Felt Felbermayr) 0:37; **Marceli Bogusz** (Alpecin-Deceuninck Development) nie ukończył. **FRANCJA TOUR D'EURO-ET-LOIR (2.2): 1. etap (Le Couudray - Mignieres):** 1. ANTOINE L'HOTE (Francja, Decathlon AG2R La Mondiale Development) 147 km w 3:16:31; 2. Theo Delcroix 0:04; 3. Joris Delbove (obaj Francja, St Michel Mavic Auberg) 0:11... **31. Radosław Frątczak** 0:17; **80. Artur Sowiński** 1:28; **82. Piotr Maślak** 3:15; **94. Antoni Olszar** 5:40; **98. Kamil Szymacha** 6:15; **109. Krzysztof Parma** (wszyscy Voster ATS) 26:36, przekroczył limit czasu; 2. etap (Les Villages Voveens - Val d'Yerre): 1. VALENTIN TABELLION (Francja, Van Rysel - Roubaix) 197 km w 4:31:23; 2. Emmanuel Houcou (Francja, AVC Aix-en-Provence); 3. Florian Dauphin (Francja, Arkea - B&B Hotels Continental) ten sam czas... **66. Sowiński** 5:01; **91. Frątczak**; **96. Maślak**; **97. Olszar**; **102. Szymacha** wszyscy 16:33; 3. etap: 1. MAURO CULIATI (Belgia, Lotto Dstny Development) 189 km w 4:04:53; 2. Raphael Hector (Francja, VC Rouen 76); 3. Daniel Weis (Dania, Decathlon) ten sam czas... **71. Sowiński** 20:00; **Frątczak**, **Maślak**, **Olszar**, **Szymacha** nie ukończyli; **klasyfikacja końcowa:** 1. L'HOTE 11:52:37; 2. Delacroix 0:08; 3. Delbove 0:15... **69. Sowiński** 2:29. **MALEZJA TOUR DE LANGKAWI (Pro): 1. etap (Kuah):** 1. GLEB SYRICA (neutralny - Rosja, Astana) 96 km w 2:04:37; 2. Casper van Uden (Holandia, dsm-firmenich PostNL); 3. Lorenzo Conforti (Włochy, Bardiani CSF Faizanese)... **111. Damy van der Tuuk** (Polska, Equipo Kern Pharma) ten sam czas.

KOLARSTWO GORSKIE
LAKE PLACID PŚ. Kobiety - short track

(sprint): 1. SINA FREI (Szwajcaria) 19:41; 2. Jenny Rissveds (Szwecja) 0:03; 3. Evie Richards (Wielka Brytania) 0:04. **Mężczyźni - short track:** 1. VICTOR KORETZKY (Francja) 22:00; 2. Simon Andreassen (Dania); 3. Alan Hattherly (RPA) obaj 0:02.

LEKKOATLETYKA
BERLIN 50. MARATON BERLIŃSKI. Kobiety:

1. TIGIST KETEMA 2:16:42; 2. Mestawot Firkir 2:18:46; 3. Bosenia Mulatie 2:19:00; 4. Aberu Ayana Muliša (wszystkie Etiopia) 2:20:20; 5. Ai Hossa 2:20:31; 6. Mizuki Matsuda (obie Japonia) 2:20:42; 7. Calli Hauger - Thackeray (W. Brytania) 2:21:24; 8. Yebregual Melese 2:21:39; 9. Filire Wereta 2:23:23; **10. Sisay Meseret Gola** (wszystkie Etiopia) 2:23:23. **Mężczyźni:** 1. MILKESA MENGESHA (Etiopia) 2:03:17; 2. Cybrian Kotut (Kenia) 2:03:22; 3. Haymanot Alew (Etiopia) 2:03:31; 4. Stephen Kiprop (Kenia) 2:03:37; 5. Hailenmaryam Kiros (Etiopia) 2:04:35; 6. Yohel Ikeda (Japonia) 2:05:12; 7. Tadesse Takele (Etiopia) 2:05:13; 8. Ogbe Kibrom Ruessom (Erytrea) 2:05:37; 9. Enock Onchari (Kenia) 2:05:53; **10. Melaku Bechachew** (Etiopia) 2:06:30. **WARSAWA 46. NATIONAL-NEDERLANDEN MARATON WARSZAWSKI. Kobiety:** 1. OLGA NYZYNYK (Ukraina) 2:31:24; 2. Izabela Paszkiewicz (Polska) 2:32:42; 3. Marina Nemczenko (Ukraina) 2:35:56. **Mężczyźni:** 1. LEVENTE SZEMEREI (Węgry) 2:10:43; 2. Mateusz Kaczor (Polska) 2:11:15; 3. Mykita Nyzynik (Ukraina) 2:13:13. **NOWY JORK ATHLOS NYC. Kobiety - 100 m (+0,1 m/s):** 1. MARIE-JOSEE TA LOU-SMITH (Wybrzeże Kości Słoniowej) 10.98; 2. Britanny Brown 11.05; 3. Candice Hill (obie USA) 11.14; 4. Daryll Neita (W. Brytania) 11.29; **200 m (+0,7 m/s):** 1. BRITTANY BROWN 22.18; 2. Gabby Thomas 22.21; 3. Anavia Battelle (wszystkie USA) 22.34; **400 m:** 1. MARILEIDY PAULLINO (Dominikana) 49.59; 2. Alexis Holmes (USA) 49.99; 3. Salwa Eid Naser (Bahrain) 50.40; **800 m:** 1. TSIGE DUGUMA (Etiopia) 1:57.43; 2. Mary Moraa (Kenia) 1:58.05; 3. Natoya Goule-Toppin (Jamajka) 1:58.63; **1500 m:** 1. FAITH KIPYEGON (Kenia)

4:04.79; 2. Diribe Welteji (Etiopia) 4:05.58; 3. Susan Ejore (Kenia) 4:06.25; **100 m pł (+0,6 m/s):** 1. JASMINE CAMACHO-QUINN (Portoryko) 12.36; 2. Alyscha Johnson 12.43; 3. Masai Russell (obie USA) 12.44. **PRATO MITYNG LOKALNY. Mężczyźni - 100 m (+0,9 m/s):** Jenns Fernandez (Kuba) 10.11 RZ.

YAMAGUCHI MITYNG LOKALNY. Kobiety - 1500 m: 1. Teresa Gateri (Kenia) 4:02:54 RZ. **Mężczyźni - 100 m (+1,4 m/s):** 1. SHOTO UNO 10.09 RZ; 2. Ryo Wada 10.20; 3. Akihiro Higashiida (wszyscy Japonia) 10.21; **200 m (+0,4 m/s):** 1. Fuga Sato (Japonia) 20.67 RZ; **w dat:** 1. Shunsuke Izumiya (Japonia) 8.14 (+0,7 m/s) RZ.

PIĘKA RĘCZNA
CHEB TURNIEJ TOWARZYSKI KOBIEC:

POLSKA - ISLANDIA 26:15 (16:9). POLSKA: Zima, Płaczek, Wdowiak - Galińska 2, Kobylńska 3, Balsam 5, Matuszczyk 1, Górna 3, Tomczyk 4, Urbańska 1, Michalak 4, Uścińciewicz 1, Jureńczyk, Nocuń, Nosek, Olek 1, Przywara, Cygan 1. **Trener:** Senstad. **ISLANDIA:** E. Thorsteinsdóttir, Reniútdóttir - Jacobsen 2, D. Magnúsdóttir, Thorkelsdóttir 5, Eliasdóttir, Sigurdardóttir, Asmundsdóttir, Agústsdóttir, Albertsdóttir 5, Björnsdóttir, Jónsdóttir, Sturludóttir 1, Stefansdóttir 1, E. R. Magnúsdóttir 1. **Trener:** Petursson. **CZECHY - POLSKA 25:28 (15:13).** CZECHY: Novotna, Kudlačková, Wízurova - Königova 4, Štříšková, Kordovska 1, Andryšková, Šustačková 3, Desortova, Stellnerova 1, Kuxova 2, J. Frankova 1, Smetkova 4, A. Frankova, Zachova 1, Kovařova 2, Jestrábkova, Cholevova 6. **Trener:** Dahl. **POLSKA:** Zima 1, Płaczek, Wdowiak - Olek 2, Galińska 1, Kobylńska 9, Balsam 1, Matuszczyk, Górna 1, Tomczyk 2, Przywara, Cygan, Urbańska 2, Michalak 1, Uścińciewicz 6, Jureńczyk, Nocuń 2. **POLSKA - HAZENA KYNSVART 29:20 (15:7).** POLSKA: Zima, Płaczek, Wdowiak - Olek 5, Galińska 3, Balsam 2, Matuszczyk, Górna 3, Tomczyk 2, Przywara 2, Cygan 1, Urbańska, Michalak, Uścińciewicz 5, Jureńczyk 3, Nocuń 3. **Pozostałe wyniki: Czechy - Islandia 26:21 (14:8); Islandia - Hazena Kynsvart 35:25 (18:13).**

ORLEN SUPERLIGA 5. KOLEJKA: PGE WYBRZEŻE

GDAŃSK - GWARDIA OPOLE 27:27 (15:11), karme 4:3. **WYBRZEŻE:** Poźniak, Zembrzycki - Stepien 2, Czaplirski 4, Peret 4, Tomczak 3, Będziński 2, Góralski 2, Niedzielenko 2, Stanescu 2, Domagała 1, Papina 1, Zmavc 1, Papaj, Siekierka. **Trener:** Rombel. **GWARDIA:** Alaj, Malcher - Wojdan 9, Wiłdomski 5, Jedraszczak 4, Łangowski 4, Kamiński 3, Jendryca 2, Hryniewicz, Luksa, Pelidija, Stępin, Wandzel, Wrzesiński, Zawadzki. **Trener:** Jurecki.

KGHM CHROBY GŁOGÓW - PIOTRKOWIANIN 38:21 (19:13).

CHROBY: Derewiankin, Stachera - Wrona 6, Grabowski 5, Zieniewicz 5, Hajnos 4, Jamioł 3, Matuszak 3, Orpiak 3, Paterek 3, Dądej 2, Skiba 2, Adamski 1, Strelnikow 1. **Trener:** Nat. **PIOTRKOWIANIN:** Chmurski, Kot - Makowiejew 4, Rutkowski 4, Kowalski 3, Drózd 2, Grzesik 2, Zyszczykiewicz 2, Jurczenia 1, Marcin Matyjasik 1, Szopa 1, Wadowski 1, Filipowicz, Mastalerz, Surosz, Wawrzyniak. **Trener:** Michał Matyjasik.

ENERGA MMTS KWIDZYN - ŚLĄSK WROCLAW 26:29 (13:13).

MMTS: Matłega, Zakreta 1 - Potoczny 6, Welcz 6, Kosmała 4, Czarniecki 2, Grzenkowicz 2, Jankowski 2, Miłnicewicz 2, Malczak 1, Bekisz, Chalupka, Landzwojczak, K. Piłiowski, M. Piłiowski. **Trener:** Jaszka. **ŚLĄSK:** Dudek, Malecki - Ceglowski 6, Cepielik 4, Kornecki 4, Salacz 3, Wielgucki 3, Gądek 2, Jankowski 2, Nastaj 2, Kolodziejczyk 1, Majewski 1, Mucha 1, Granowski, Kawka. **Trener:** Koprowski.

GÓRNIK ZABRZE - ORLEN WISŁA PŁOCK 20:27 (10:15).

GÓRNIK: Ligarzewski, Wyszomirski - Minocki 5, Artemienko 3, Bogacz 3, Morkovsky 3, Komarzewski 2, Racotea 2, Czerkaszczenko 1, Szyszko 1, Ilczenko, Krępa, Wąsowski. **Trener:** Strzbała. **WISŁA:** Hallgrímsson, Jastrzębski - Daszek 9, Dawydycz 4, Fazekas 3, Mihić 3, Sroczyk 2, Szita 2, Zarabec 2, Janc 1, Krajewski 1, Piroch, Sušnja, Terzić. **Trener:** Sabate.

AZOTY PUŁAWY - ZEPTER LEGIONOWO 39:35 (18:18).

AZOTY: Borucki, Cincadze - Gogola 11, Adamski 8, Dichaminidza 4, Marciniak 4, Górski 3, Antolak 2, Janikowski 2, Zarczyk 2, Jarosiewicz 1, Jaworski 1, Śešić 1. **Trener:** Kuchczyński. **ZEPTER:** Balcerak, Liliestrand - Fąfara 9, Lewandowski 7, Chabior 6, Brzeziński 5, Adamczyk 3, Ciok 2, Ślupski 2, Kapela 1,

HOKEJ NA LODZIE
Obrońcy tytułu już na czele tabeli

Weekend był obfity w hitowe mecze w Tauron Hokey Lidze. W piątek zmierzyły się wcześniej niepokonane drużyny Re-Plast Unii Oświęcim i Comarch Cracovii. Obrońcy tytułu pokonali ekipę z Krakowa 3:0. Gole dla zwycięzców strzelili Łukasz Krzemień, Szwed Sam Marklund i Fin Henry Karjalainen. Kolejny raz pokonali punktem zespołu słoweńskiego szkoleniowca Nika Zupančiča był bramkarz Linus Lundin, który interweniował 21 razy i zachował czyste konto.

- Zbyt bojaźliwie podszliśmy do tego starcia - ocenił Jacek Szopiński, drugi trener Cracovii. Pasy w niedzielny wieczór czekał kolejny trudny egzamin - podejmowały wicemistrzów kraju z GKS Ka-

towice i wygrały po dogrywce 3:2. Po tym zwycięstwie oświecimianie wskoczyli na pierwsze miejsce w tabeli THL. W niedzielny wieczór zmierzli się w Nowym Targu z Podhalem i nie dali szans gospodarzom. Pozwolili sobie wbić 2 gole, ale zdobyli aż 10 bramek. Szarotki zaciskają pasa w powodu dużych problemów finansowych. Wępień w tym dziwnego, że

w piątek Podhale przegrało 0:2 w Sanoku, dla hokeistów Texom STS zaś była to pierwsza zdobyta punktowa w sezonie. Unia wzmacnia siłę ataku, bo w poniedziałek dołączył do drużyny szwedzki napastnik Christopher Liljewall. 34-latek, który rozegrał ponad 300 meczów w rodzimej Ekstralidze, związał się z mistrzami Polski kontraktem do końca obecnych rozgrywek. **PIOWES**



Mowsisjan (Armenia) 366 (158+208); 4. Szymon Ziółkowski (Polska) 365 (170+195); 5. Irakli Vekua (Gruzja) 358 (157+201); 6. Marek Gugala (Polska) 352 (155+197).

SIATKÓWKA

TAURON LIGA 1. KOLEJKA: ITA TOOLS STAL MIELEC - PGE GROT BU-

DOWLANI ŁÓDŹ 0:3 (23:25, 23:25, 17:25). **STAL:** Walczak 3, Mucha 9, Milewska 8, Sieradzka 14, Bagrowycka 7, Ponikowska 7 oraz Lyuduch (1), Al. Adamczyk, Kuligowska 3. **Trener:** Grabda. **GROT:** Grabka 6, P. Damaske 4, Sobolska-Tarasowa 2, Sobiczewska 10, Błagojević 8, Planieć 14 oraz Łysiak (1), Wiłnińska, Drużkowska 6, Lisiać 7, Enweonu 1. **Trener:** Biernat. **MVP:** Planieć. **Sędziowali:** Futek i Kapić. **Widzów:** 890.

SKOŁÓŁ I HAGRIC MOGILNO - BKS BOSTIK ZGO BIELSKO-BIALA 0:3 (0:25, 11:25, 14:25).

SKOŁÓŁ: Gajewska 1, Szczepuła 2, K. Nowak 1, Cur-Słomka 2, Przybyto 4, Efimienko-Mlotkowska 3 oraz Pancewicz (1), Szczepańska, Świętoń, Fojucik 1, Szczygiot 3, Mazenko 1. **Trener:** Mariaskin. **BKS:** Nowicka 3, Angelina 10, Pacak 5, Laak 11, Piasecka 9, Orzyłowska 13 oraz Drabek (1), Suska (1), Borowczak 1, Szweczyk, Broza. **Trener:** Piekarczyk. **MVP:** Piasecka. **Sędziowali:** Soltyśiak i Wojtunik. **Widzów:** 1050. **ENERGA MKS KALISZ - LOTTO CHEMIK POLICE 2:3 (25:17, 25:12, 20:25, 19:25, 8:15).** **MKS:** Makarowska-Kulej 5, Dite 10, Kubacka 9, Sikorska 13, Nowacka 16, Pol 10 oraz Mazur (1), Wawrzyniak, Szumera 2. **Trener:** Michalczyk. **CHEMIK:** D. Dąbrowska 3, Grabjer-Nowakowska 9, Ociepa 5, Hewelt 27, Fiedorowicz 18, Pierzchała 15 oraz Nowak (1), Bańc, Kwiatkowska, Lochmanczuk. **Trener:** Michor. **MVP:** Hewelt. **Sędziowali:** Wolski i Stowik. **Widzów:** 1005.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

LEON MŚ DO 20 LAT. Mężczyźni, +109 kg: 1. NAM JYONG (Korea Płd.) 383 (160+223); 2. Robert Kurowski (neutralny - Białoruś) 282 (170+212); 3. Asht

LEKKOATLETYKA
Tu biegiem do mety, tam do... ślubu

W polskiej lekkoatletyce największym wydarzeniem ostatniego weekendu był ślub zawarty przez tegoroczną brązową medalistkę olimpijską i mistrzynię Europy w biegu na 400 m Natalię Kaczmarek z halowym mistrzem Europy 2017 w pchnięciu kulą Konradem Bukowieckim. Młoda para, mieszkająca od paru lat w Olsztynie, powiedziała sobie „tak” w trakcie cywilnego ceremoniału 28 września, by uczcić zawarcie małżeństwa hucznym weseliskiem w kompleksie Żeglarska Zatoka - Rumszewicz Sailing. Wraz z nowożeńcami bawili się też inni gwiazdorzycy środowiska l.a.: Justyna Święty-Ersetic, Małgorzata Hołub-Kowalik i Piotr Lisek, a nie zabrakło też naszego supergwiazdora koszykówki - Marcina Gortata.

Tymczasem dwaj sławni weterani polskiej lekkoatletyki, czterokrotni mistrz olimpijski w chodzie Robert Korzeniowski i medalista mistrzostw świata w biegu na 400 m pł w 2007 roku Marek Pławgo biegali następnego dnia w Warszawie. Mający 56 lat Robert zajął 293. miejsce na dystansie 10 km w czasie 42:05, a 43-letni Marek, uprawia-

jący obecnie triathlon - ukończył prestiżowy bieg w obsadzie 8000 zawodników - 46. Nationale-Nederlanden Maraton Warszawski - w czasie 3:50:56. Na poziomie wyczynowym zwycięzcą warszawskiego maratonu został Węgiek Levente Szemerei (2:10:43) przed Mateuszem Kaczorem (RLTL GGG Radom) 2:11:15 i i Ukraincem Mykołą Nyzynkiem - 2:13:13. Wśród kobiet zaś

triumfowała jego małżonka Olga Nyzynik - 2:31:24 przed Izabelą Paszkiewicz (AZS UMCS Lublin) - 2:32:42 i kolejną Ukrainką Mariną Nemczenko - 2:35:56. Również w niedzielę odbył się wielkoszlemowy Maraton Berliński. Jego zwycięzcą został Milkesa Mengesha - 2:03:17, a zwyciężczynią - Tigist Ketema (obie Etiopia) - 2:16:42 (szczegółowe wyniki obok).



UNI OPOLE - METALKAS PALAC BYDGOSZCZ 3:1 (25:23, 21:25, 25:22). **UNI:** Bińczycska 1, McCall 16, Kecher 6, Zarosińska-Król 17, G. Diouf 11, Poleć 3 oraz Ad. Adamek (1), Reiter 2, Pamula 7, Matsumoto, Cygan 9. **Trener:** Vettori. **PALAC:** Lyczakowska, Makarewicz 2, Paluszkiwicz 7, Rajlic 17, Steković 12, Dorsman 17 oraz Jagła (1), P. Nowakowska 4, Sidor. **Trener:** Volpini. **MVP:** McCall. **Sędziowali:** Sokół i Kowalski. **Widzów:** 1806.

MOVA RADOMKA RADOM - KS DEWOLPRES RZESZÓW 2:3 (16:25, 26:24, 21:25, 25:22, 13:15).

POLACY ZA GRANICĄ WŁOCHY. Superpuchar - kobiety: Prosecco Doc Imoco Conegliano (Joanna Wołosz 3 pkt, Martyna Łukasik 10 pkt) - Numia Vero Volley Milano 3:2 (20:25, 25:16, 21:25, 25:23, 15:11). **Serie A. Mężczyźni - 1. kolejka:** Sir Sasa Vim Perugia (Kamil Semeniuk 14 pkt) - Rana Verona 3:0 (29:27, 25:22, 25:21).

FRANCJA. Saforelle Power 6. Kobiety - 1. kolejka: Levallois Paris SC (Natalia Murek 13 pkt, Aleksandra Kazala 13 pkt) - Bordeaux 3:2 (13:25, 25:19, 25:16, 22:25, 15:13).

SPORTY MOTOCYKLOWE

MANDALIKA DROGOWE MŚ GP INDOEZJI - Moto GP: 1. JORGE MARTIN (Hiszpania, Ducati); 2. Pedro Acosta (Hiszpania, GasGas); 3. Francesco Bagnaia (Ducati); **po 15. rundach:** 1. MARTIN 366 pkt; 2. Bagnaia 345; 3. Enea Bastianini (Włochy, Ducati) 291.

TENIS

PEKIN ATP 500 (3,720 mln dol.). 1. runda: Carlos Alcaraz (Hiszpania, 2) - Giovanni Mpetshi Perricard (Francja) 6:4, 6:4; Dani Medwediew (Rosja, 3) - Gael Monfils (Francja) 6:3, 6:4; Andriej Rublow (Rosja, 4) - Pablo Carreno Busta (Hiszpania) 6:0, 4:6, 6:4; Lorenzo Mussetti (Włochy, 7) - Zizou Bergs (Belgia) 7:5, 4:6, 6:3; Karen Chaczanow (Rosja, 7) - Roberto Carballes Baena (Hiszpania) 6:4, 6:4; Alejandro Davidovich Fokina (Hiszpania) - Zhizhen Zhang (Chiny) 6:3, 4:6, 6:3; Francisco Cerundolo (Argentyna) - Jakub Menšik (Czechy) 7:6 (4), 6:1; Roberto Bautista (Hiszpania) - Arthur Rinderknech (Francja) 6:3, 6:4; Yunchaokete Bu (Chiny) - Juncheng Shang (Chiny) 6:7(3), 6:2, 6:4; Roman Safiullin (Rosja) - Stan Wawrinka (Szwajcaria) 6:3, 6:4; **II runda:** Jannik Sinner (Włochy, 1) - Safiullin 3:6, 6:2, 6:3; Alcaraz - Griekspout 6:1, 6:2; Medwediew - Adrian Mannarino (Francja) 7:6(6), 6:2; Jiri Lehečka (Czechy) - Bautista Agut 3:6, 6:2, 6:1; Flavio Cobolli (Włochy) - Paweł Kotow (Rosja) 6:4, 6:2; Bu - Musetti 6:2, 6:4; Chaczanow - Cerundolo 7:6(4), 7:6(9).

TOKIO ATP 500 (1,989 mln dol.). II runda: Jack Draper (Wielka Brytania) - Hubert Hurkacz (Polska, 2) 6:4, 6:4; Tomáš Macháč (Czechy) - Tommy Paul (USA, 5) 2:6, 6:3, 7:6(4); Holger Rune (Dania, 6) - Yoshihito Nishioka (Japonia) 6:2, 6:3; Ben Shelton (USA, 8) - Mariano Navone (Argentyna) 6:4, 6:3; Arthur Fils (Francja) - Matteo Berrettini (Włochy) 6:7(5), 6:1 i krecz; Ugo Humbert (Francja) - Brandon Nakashima (USA) 6:3, 6:2; Alex Michelsen (USA) - Christopher O'Connell (Australia) 6:1, 6:4; Kei Nishikori (Japonia) - Jordan Thompson (Australia) 6:2, 6:3; **ćwierćfinały:** Macháč - Michelsen 7:6(2), 6:2; Humbert - Draper 7:5, 2:1 i krecz; Rune - Nishikori 3:6, 6:2, 5:7; Fils - Shelton 7:5, 7:7(5), 7:6(2). **Gra podwójna - ćwierćfinały:** Alex Michelsen (USA), Alejandro Tabilo (Chile) - Hugo Nys (Monako), Jan Zieliński (Polska, 2) 7:5, 3:6, 10-7.

PEKIN WTA 1000 (8,955 mln dol.). II runda: Aryna Sabalenka (Białoruś, 1) - Mananchaya Sawangkaew (Tajlandia) 6:4, 6:1; Jessica Pegula (USA, 2) - Diane Parry (Francja) 6:1, 7:6 (4); Jasmine Paolini (Włochy, 3) - Clara Tauson (Dania) 1:6, 7:5, 6:4; Coco Gauff (USA, 4) - Clara Burel (Francja) 7:5, 6:3; Qinwen Zheng (Chiny, 5) - Kamilla Rachimowa (Rosja) 6:1, 6:1; Shuai Zhang (Chiny) - Emma Navarro (USA, 6) 6:4, 6:2; Jaqueline Cristian (Rumunia) - Barbora Krejčíková (Czechy, 7) 1:6, 6:4, 7:5; Daria Kasatkina (Rosja, 9) - Jana Fett (Chorwacja) 6:1, 6:2; Anna Kalinskaja (Rosja, 10) - Haley Baptiste (USA) 3:6, 7:6(2), 7:6(5); Cristina Bucsa (Hiszpania) - Ludmila Samsonowa (Rosja, 11) 6:1, 4:6, 6:4; Diana Sznajder (Rosja, 12) - Sofia Kenin (USA) 6:2, 6:3; Beatriz Haddad Maia (Brazylia, 13) - Sijia Wei (Chiny) 7:5, 6:4; Katie Volynets (USA) - Marta Kostjuk (Ukraina, 14) 7:5, 6:3; Paula Badosa (Hiszpania, 15) - Wiktoria Tomowa (Bułgaria) 6:3, 6:2; Donna Vekić (Chorwacja, 16) - Viktorija Golubic (Szwajcaria) 4:6, 7:6 (3), 6:4; Mirra Andrijevica (Rosja, 17) - Irina-Camelia Begu (Rumunia) 6:7 (5), 6:1, 6:1; Madison Keys (USA, 18) - Sara Sorribes (Hiszpania) 6:2, 6:1; Peyton Stearns (USA) - Leylah Fernandez (Kanada, 20) 7:5, 6:2; Naomi Osaka (Japonia) -

PROGRAMY SPORTOWE

PONIEDZIAŁEK
30 WRZEŚNIA

● POLSAT SPORT 1

8.30 BOKS: Osleys Iglesias - Ezequiel Maderna
11.00 TENIS: turniej ATP w Tokio, półfinały
15.30 SIATKÓWKI: PlusLiga, PGE GIEK Skra Belchatów - Trefl Gdańsk
17.30 SIATKÓWKI: PlusLiga, Indykpol AZS Olsztyn - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle
20.20 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga, Arged Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wlkp. - Energa MKS Kalisz

● POLSAT SPORT 2

7.00 TENIS: turniej ATP w Pekinie, ćwierćfinały
11.00 KOSZYKÓWKI: Superpuchar Polski, półfinały, Legia Warszawa - Śląsk Wrocław
13.00 TENIS: turniej ATP w Pekinie, ćwierćfinały
17.00 KOSZYKÓWKI: Superpuchar Polski, finały
19.00 Magazyn Pucharu Woch
19.30 Magazyn ligi holenderskiej
20.00 Magazyn olimpijski
21.00 TENIS: turniej ATP w Tokio, półfinały

● POLSAT SPORT 3

8.30 Cafe Futbol
10.00 Magazyn olimpijski
11.30 PIŁKA NOŻNA: liga holenderska, NEC Nijmegen - Feyenoord
13.00 BOKS: Daniel Rutkowski - Damian Kiwior
16.00 Cafe Futbol
17.30 Magazyn olimpijski
18.30 PIŁKA NOŻNA: liga szkocka, St. Johnstone - Celtic
21.00 PIŁKA NOŻNA: liga holenderska, Willem II - PSV

● POLSAT SPORT FIGHT

9.05 MMA: Oskar Herczyk - Michael Dubois
11.05 BOKS: Muhammad Ali - Floyd Patterson
11.55 MMA: Adrian Zieliński - Kamil Kraska
13.35 BOKS: Chris Bourke - Ashley Lane
15.25 MMA: Alex Pereira - Jif Prochazka
17.50 Atleci
18.15 BOKS: Kacper Meyna - Krzysztof Twardowski
20.40 MMA: Piotr Kacprzak - Szymon Rakowicz
22.40 BOKS: Marcin Słowy - Rydell Booker

● POLSAT SPORT PREMIUM 1

11.00 TENIS: turniej ATP w Tokio, półfinały

● POLSAT SPORT PREMIUM 2

5.00 TENIS: turniej ATP w Pekinie, ćwierćfinały

● TVP SPORT

8.15 PIŁKA NOŻNA: Betclio 1. Liga, Polonia Warszawa - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
10.20 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig kobiet
12.15 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Piast Gliwice - Jagiellonia Białystok
14.20 FUTSAL: MŚ w Uzbekistanie, ćwierćfinały
16.30 PIŁKA NOŻNA: losowanie 1/16 finału Pucharu Polski
17.15 Magazyn Betclio 2. Lig
18.00 Magazyn Betclio 1. Lig
18.55 PIŁKA NOŻNA: Betclio 1. Liga, ŁKS Łódź - Wisła Płock
21.00 Magazyn Betclio 1. Lig
21.35 Gol
22.45 Sportowy wieczór

● EUROSPORT 1

7.30 KOLARSTWO: Tour of Langkawi, 2. etap
8.45 KOLARSTWO GÓRSKIE: PŚ w Lake Placid, wyścig kobiet
10.00 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig mężczyzn
11.55 The Minute
12.00 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibizie
14.00 KOLARSTWO GÓRSKIE: PŚ w Lake Placid
16.00 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig mężczyzn
17.25 The Minute
17.30 Teqball Show
18.00 ŁUCZNICTWO: polowe MŚ w Kanadzie
18.30 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibizie
21.00 LEKKOATLETYKA: biegi górskie, GT World Series, Mammoth Lakes
21.30 The Minute
21.35 KOLARSTWO GÓRSKIE: PŚ w Lake Placid

● EUROSPORT 2

8.00 SPORTY MOTOCYKLOWE: motocrossowe MŚ w Cozar, wyścigi w klasach MX2 i MXGP
12.00 ŻEGLARSTWO: Puchar Ameryki
12.30 KOLARSTWO: Tour of Langkawi
14.00 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibizie
16.00 SNOOKER: British Open, finały
18.00 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig kobiet
20.00 ŻUŻEL: liga angielska, finały, Leicester Lions - Belle Vue Aces

21.30 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibizie

● CANAL+ SPORT

9.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Real Madryt
11.15 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Real Sociedad - Valencia

13.30 Sport+
14.40 Liga+ Extra
16.20 Wysoki Pressing
18.00 PIŁKA NOŻNA: Magazyn Ligi Mistrzów
19.00 Ja kapitan. Taras Romanczuk
19.55 Sport+
20.55 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico Madryt - Real Madryt

● CANAL+ SPORT 2

7.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie
15.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie

● CANAL+ SPORT 3

18.30 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Cracovia - Stal Mielec
21.00 Ekstraklasa po godzinach

● CANAL+ SPORT 5

9.45 Magazyn PGE Ekstraligi
11.30 ŻEGLARSTWO: 1. liga w Szczecinie
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico - Real Madryt
14.15 ŻUŻEL: PGE Ekstraliga, finały, Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin
16.50 Magazyn PGE Ekstraligi
18.30 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Cracovia - Stal Mielec
21.00 Ekstraklasa po godzinach

● SPORTKLUB

8.15 PIŁKA NOŻNA: liga grecka, Asteras - Levadiakos
10.20 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska, Nafta - Mura
12.35 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska, Mura - Radomlje
14.50 PIŁKA NOŻNA: liga grecka, Asteras - Levadiakos
16.50 PIŁKA NOŻNA: 2. liga słoweńska, Dravinja - Aluminij
18.50 JEZDZIECTWO: PŚ, Longines FEI Jumping w Williamsburgu
21.40 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, FC Barcelona - Coviran Granada

● ELEVEN SPORTS 1

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Udinese - Inter
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Lens - Nice
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Genoa - Juventus
14.00 ŻUŻEL: PGE Ekstraliga, o 3. miejsce, Stal Gorzów Wlkp. - Apator Toruń
17.00 Ligue1
17.30 LaLiga Zap
18.00 Serie A
19.00 LaLiga
20.00 Eleven Top Goals
21.00 Magazyn PGE Ekstraligi

● ELEVEN SPORTS 2

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - FC Barcelona
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Udinese - Inter
12.00 La Liga Best 11. Carlos Marchena
12.40 Eleven Gol Live
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Celta - Girona
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Genoa - Juventus
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - Barcelona
20.00 Nacho. El Capitan
20.25 La Liga Zap
20.55 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Villarreal - Las Palmas

● ELEVEN SPORTS 3

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AC Milan - Lecce
10.00 LaLiga Best 11. Joaquin, Iker Casillas
11.00 Leo Messi
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Valladolid - Mallorca
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Bologna - Atalanta
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Auxerre - Brest
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Benfica - Lizbona - Gil Vicente
20.00 LaLiga Power
20.40 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Parma - Cagliari

● ELEVEN SPORTS 4

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Empoli - Fiorentina
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Bologna - Atalanta
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga belgijska, Royal Charleroi - Club Brugge
14.00 The Minute
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Valladolid - Mallorca
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Bologna - Atalanta
20.00 GP Confidential
20.40 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Parma - Cagliari

● VIAPLAY

20.55 PIŁKA NOŻNA: Premier League, Bournemouth - Southampton
1.05 HOKEJ NA LODZIE: Preseason NHL, Florida - Tampa Bay

8.30 BOKS: Osleys Iglesias - Andrzej Welikowski

10.20 Ekstraklasa po godzinach

12.00 TENIS: turniej ATP w Tokio, finały
15.00 SIATKÓWKI: PlusLiga
17.30 SIATKÓWKI: PlusLiga, Slepski Malow Suwałki - Trefl Gdańsk
20.30 SIATKÓWKI: PlusLiga, Jastrzębski Węgiel - PGE Projekt Warszawa

● POLSAT SPORT 2

8.30 KOSZYKÓWKI: Superpuchar Polski, finały
10.00 TENIS: turniej ATP w Pekinie, półfinały
15.00 Piłka nożna z archiwum
21.00 TENIS: turniej ATP w Szanghaju

● POLSAT SPORT 3

8.30 Piłka nożna z archiwum
13.30 SIATKÓWKI: PlusLiga
16.00 Cafe Futbol
17.30 Magazyn olimpijski
18.30 Piłka nożna z archiwum

● POLSAT SPORT FIGHT

9.35 BOKS: Jan Łodzik - Mateusz Polski
11.35 MMA: Erin Blanchfield - Manon Fiorot
13.25 BOKS: Sam Noakes - Yvan Mendy
15.25 SPORTY WALKI: muay thai, Adrian Gunia - Rafael Hudson
17.40 BOKS: Osleys Iglesias - Isaac Chilemba
19.50 Atleci
20.15 MMA: Eder de Souza - Marcin Łazarz
22.30 BOKS: Przemysław Runowski - Daniel Rutkowski

● POLSAT SPORT PREMIUM 1

12.00 TENIS: turniej ATP w Tokio, finały

● POLSAT SPORT PREMIUM 2

10.00 TENIS: turniej ATP w Pekinie, półfinały

● TVP SPORT

8.45 FUTSAL: MŚ w Uzbekistanie, ćwierćfinały
10.45 IO W PARYŻU: triathlon
12.15 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig mężczyzn
14.15 Magazyn Betclio 1. Lig
15.10 PIŁKA NOŻNA: Betclio 1. Liga, ŁKS - Wisła Płock
17.15 Magazyn Betclio 1. Lig
17.45 Gol
19.00 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Piast - Jagiellonia
21.05 PIŁKA NOŻNA: Puchar Polski 1989, finały, Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok
23.00 Sportowy wieczór

● EUROSPORT 1

8.30 KOLARSTWO: Tour of Langkawi, 3. etap
9.45 The Minute
9.50 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig mężczyzn
12.30 KOLARSTWO: Tour of Langkawi, 3. etap
13.30 KOLARSTWO: CRO Race (Dookoła Chorwacji), 1. etap
15.30 KOLARSTWO: Binche-Chimay-Binche mężczyzn
17.15 KOLARSTWO: Binche-Chimay-Binche kobiet
18.30 KOLARSTWO: CRO Race
19.30 ŁUCZNICTWO: polowe MŚ w Kanadzie
20.00 LEKKOATLETYKA: biegi górskie, GT World Series, Mammoth Lakes
20.30 KOLARSTWO: Binche-Chimay-Binche mężczyzn
21.00 AUTOMOBILIZM: Porsche SuperCup
21.30 ŻUŻEL: Grand Prix Polski

● EUROSPORT 2

8.30 ŁUCZNICTWO POLOWE: MŚ w Kanadzie
9.30 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibizie
11.00 SNOOKER: British Open
14.00 AUTOMOBILIZM: FIM World Endurance Championship, Wyścig 24-godzinny Bol d'Or w Magny-Cours
18.00 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibizie
19.00 LEKKOATLETYKA: biegi górskie, GT World Series, Mammoth Lakes
19.30 KOLARSTWO: CRO Race, 1. etap
20.30 AUTOMOBILIZM: FIM World Endurance Championship, wyścig 24-godzinny Bol d'Or w Magny-Cours
22.30 LEKKOATLETYKA: biegi górskie, GT World Series, Mammoth Lakes

● CANAL+ SPORT

9.00 PIŁKA NOŻNA: liga angielska, Newcastle - Manchester City
11.15 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Leganes
13.25 Sędziowie 2. Łukasz Szpala
14.00 Wysoki Pressing
15.45 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Athletic Bilbao - Sevilla
18.00 Turbokozak
18.35 Turbokozak Extra
19.15 Ekstraklasa po godzinach
20.20 Liga+ Extra

● CANAL+ SPORT 2

6.30 TENIS: turniej WTA w Pekinie
14.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie

● CANAL+ SPORT 5

9.45 ŻEGLARSTWO: 1. liga w Szczecinie

10.20 Ekstraklasa po godzinach
11.30 Ekstraklasa
12.30 Magazyn Ligi Mistrzów
13.30 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico - Real Madryt
15.45 Witaj w akademii. Radomiak Andorra - Dreamland Gran Canaria
16.15 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska, MoraBanc Andorra - Dreamland Gran Canaria
18.20 ŻUŻEL: U24 Ekstraliga, Sparta Wrocław - Stal Gorzów Wlkp.
20.45 Turbokozak
21.30 Magazyn PGE Ekstraligi

● CANAL+ FAMILY 360

20.55 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Bayer Leverkusen - AC Milan

● CANAL+ EXTRA 1

19.30 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, studio
20.55 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Arsenal - Paris Saint-Germain

● CANAL+ EXTRA 2

18.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, VfB Stuttgart - Sparta Praga

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, FC Barcelona - Young Boys Berno

● CANAL+ EXTRA 3

18.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Red Bull Salzburg - Brest

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Inter Mediolan - Crvena Zvezda Belgrad

● CANAL+ EXTRA 4

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, multilig

● CANAL+ EXTRA 5

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Borussia Dortmund - Celtic

● CANAL+ EXTRA 6

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Slovan Bratislava - Manchester City

● CANAL+ EXTRA 7

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, PSY - Sporting Lizbona

● SPORTKLUB

8.15 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska
10.25 Motorsport
11.00 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska
13.05 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska
15.05 Motorsport
15.50 Multisport
16.55 KOSZYKÓWKI: liga hiszpańska
19.00 PIŁKA NOŻNA: liga grecka
21.05 Multisport

● ELEVEN SPORTS 1

9.00 ŻUŻEL: PGE Ekstraliga, o 3. miejsce, Stal Gorzów Wlkp. - Apator Toruń
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Napoli - Monza
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Paris Saint-Germain - Rennes
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - FC Barcelona
18.00 Eleven Top Goals
18.55 ŻUŻEL: liga szwedzka, Lejonen - Dackarna Maaililla
21.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Udinese - Inter

● ELEVEN SPORTS 2

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Celta Vigo - Girona
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Genoa - Juventus
12.00 Serie A
13.00 LaLiga
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - FC Barcelona
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Napoli - Monza
18.00 Ligue1
18.30 LaLiga Preview
19.00 Eleven Top Goals
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Celta - Girona
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Paris Saint-Germain - Rennes

● ELEVEN SPORTS 3

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AC Milan - Lecce
10.00 LaLiga Best 11. Joaquin, Fernando Llorente
11.00 Ronaldo
11.30 Legendy LaLiga. Roberto Carlos
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Alaves
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Torino - Lazio
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Le Havre - Lille
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, FC Porto - Arouca
20.00 Legendy Ligue1
21.30 LaLiga Best 11. Iker Casillas

● ELEVEN SPORTS 4

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Bologna - Atalanta
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Valladolid - Mallorca
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Benfica - Lizbona - Gil Vicente
14.00 Z archiwum LaLiga
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Alaves
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Torino - Lazio
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Toulouse - Olympique Lyon
22.00 GP Confidential

● VIAPLAY

20.40 PIŁKA NOŻNA: Carabao Cup, Newcastle - Wimbledon
20.55 PIŁKA NOŻNA: Carabao Cup, West Bromwich Albion - Middlesprough
1.05 HOKEJ: Preseason NHL, New York Rangers - New Jersey Devils

ŚRODA
2 PAŹDZIERNIKA

● POLSAT SPORT 1

6.30 TENIS: turniej ATP w Szanghaju
17.30 SIATKÓWKI: PlusLiga, Bogdanka LUK Lublin - PGE GIEK Skra Belchatów
20.30 SIATKÓWKI: PlusLiga, Aluron CMC Warta Zawiercie - GKS Katowice

● POLSAT SPORT 2

8.30 Magazyn olimpijski
9.30 Cafe Futbol
11.00 TENIS: turniej ATP w Pekinie, finały
13.00 SIATKÓWKI: PlusLiga
17.30 TENIS: turniej ATP w Szanghaju
19.50 SIATKÓWKI: eliminacje Ligi Mistrzów, OK Herceg Novi - PGE Grot Budowlani Łódź
23.00 TENIS: turniej ATP w Szanghaju

● POLSAT SPORT 3

13.00 BOKS: Kacper Meyna - Mateusz Cielepała
16.00 Piłka nożna z archiwum
17.50 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga
20.30 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga mężczyzn, Orlen Wisła Płock - Azoty Puławy

● POLSAT SPORT FIGHT

9.35 BOKS: Nikodem Jeżewski - Jakub Sosiński
11.40 K.O. TV Classic
12.30 MMA: K1, Patryk Kładk - Oleksandr Zasyomov
14.25 BOKS: Jake LaMotta - Norman Hayes
15.05 MMA: Gilbert Burns - Sean Brady
17.20 BOKS: Denzel Bentley - Danny Dignum
19.50 KOSZYKÓWKI: Liga Mistrzów, Śląsk Wrocław - Falco-Vulcano Szombathely
22.00 MMA: Cezary Oleksiejczuk - Chris Fishgold

● POLSAT SPORT PREMIUM 1

6.30 TENIS: turniej ATP w Szanghaju
16.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, Basaksehir - Rapid Wiedeń

● POLSAT SPORT PREMIUM 2

6.30 TENIS: turniej ATP w Szanghaju
16.20 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, Vitoria Guimaraes - Celje

● TVP SPORT

8.20 STRONGMAN: Międzynarodowy Puchar Polski w Krośnie
9.20 PIŁKA NOŻNA: Orlen Ekstraliga Kobiet, Czarni Sosnowiec - UKS SMS Łódź
11.20 PIŁKA NOŻNA: Puchar Polski 1989, finały, Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok
13.20 IO W PARYŻU: kolarstwo, BMX Freestyle
14.35 IO W PARYŻU: kolarstwo, BMX Racing
15.15 IO W PARYŻU: breaking
16.05 Pełnosprawni
16.30 IO W PARYŻU: taekwondo, finały
16.55 FUTSAL: MŚ w Uzbekistanie, półfinały
19.00 Urodzone, by grać
20.15 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Aston Villa - Bayern Monachium
23.15 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, skróty

● TVP 1

20.55 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Aston Villa - Bayern Monachium

● EUROSPORT 1

8.10 KOLARSTWO: Tour of Langkawi, 4. etap
9.30 KOLARSTWO: CRO Race, 1. etap
10.30 AUTOMOBILIZM: Porsche Supercup
11.00 SNOOKER: Szanghaj Masters, finały, Judd Trump - Shaun Murphy
13.00 KOLARSTWO: Binche-Chimay-Binche mężczyzn
14.00 KOLARSTWO: CRO Race, 1. etap
15.00 KOLARSTWO: CRO Race, 2. etap
17.00 KOLARSTWO: Binche-Chimay-Binche mężczyzn
18.00 AUTOMOBILIZM: Porsche Supercup
18.30 SNOOKER: English Open, finały
20.30 ŁUCZNICTWO: polowe MŚ w Kanadzie
21.00 KOLARSTWO: Binche-Chimay-Binche kobiet
22.00 KOLARSTWO: CRO Race, 2. etap

● EUROSPORT 2

8.30 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibizie
9.30 WSPINACZKA: ME w Villars-sur-Ollon, kombinacja mężczyzn
10.30 KOLARSTWO: CRO Race, 1. etap
11.30 KOLARSTWO: Tour of Langkawi, 4. etap
12.30 ŻEGLARSTWO: Puchar Ameryki
13.00 WSPINACZKA: ME w Villars-sur-Ollon
14.00 SPORTY MOTOCYKLOWE: FIM World Endurance Championship, wyścig 24-godzinny w Le Mans
17.30 ŻEGLARSTWO: Puchar Ameryki
18.00 KOLARSTWO: CRO Race, 2. etap
19.30 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig kobiet
21.00 SNOOKER: English Open, finały

CANAL+ SPORT

9.00 PIŁKA NOŻNA: liga angielska, Wolverhampton - Liverpool
11.15 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico - Real
13.30 Ekstraklasa
14.30 Ekstraklasa po godzinach
15.40 Turbokozak
16.20 Turbokozak Extra
17.00 PIŁKA NOŻNA: Magazyn Ligi Mistrzów
18.00 LaLiga World
18.30 Wysoki Pressing
20.10 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Legia Warszawa - Górnik Zabrze
22.25 LaLiga World

CANAL+ SPORT 2

6.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie
12.30 TENIS: 8 wspaniałych. Aryna Sabalenka, Iga Świątek
14.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie

CANAL+ SPORT 5

9.45 ŻUŻEL: PGE Ekstraliga, 1. mecz finałowy, Sparta Wrocław - Motor Lublin
12.30 Magazyn PGE Ekstraliga
14.05 Turbokozak
14.45 Ekstraklasa
15.45 Ekstraklasa po godzinach
16.45 Liga+ Extra
18.30 ŻUŻEL: PGE Ekstraliga, 1. mecz finałowy, Sparta Wrocław - Motor Lublin
21.15 LaLiga World
21.45 ŻUŻEL: U24 Ekstraliga, Sparta Wrocław - Stal Gorzów Wilk.

CANAL+ 360

20.55 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Aston Villa - Bayern Monachium

CANAL+ EXTRA 1

19.30 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, studio
20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Liverpool - Bologna
23.00 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, skróty

CANAL+ EXTRA 2

18.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Szachtar Donieck - Atalanta

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Lille - Real Madryt

CANAL+ EXTRA 3

18.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Girona - Feyenoord
20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, RB Leipzig - Juventus

CANAL+ EXTRA 4

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, multiLiga

CANAL+ EXTRA 5

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Benfica Lizbona - Atletico Madryt

CANAL+ EXTRA 6

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Sturm Graz - Club Brugge

CANAL+ EXTRA 7

20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, Dinamo Zagrzeb - AS Monaco

SPORTKLUB

8.15 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska
10.25 Motorsport
11.00 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska
13.05 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska
15.05 Motorsport
15.50 Multisport
16.55 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska
19.00 PIŁKA NOŻNA: liga grecka
21.05 Multisport

ELEVEN SPORTS 1

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Napoli - Monza
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Paris Saint-Germain - Rennes
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AC Milan - Lecce
14.00 ŻUŻEL: PGE Ekstraliga, o 3. miejsce, Stal Gorzów Wilk. - Apator Toruń
17.00 Full Impact Serie A
17.35 LaLiga Zap
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Celta Vigo - Girona
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Genoa - Juventus
22.00 LaLiga Chronicles

ELEVEN SPORTS 2

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - FC Barcelona
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Napoli - Monza
12.00 LaLiga World
12.35 Ligue1 Preview
13.10 LaLiga Power
13.45 La Manita
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Celta Vigo - Girona
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AC Milan - Lecce
18.00 LaLiga Power
18.30 LaLiga World
19.00 Full Impact Serie A
19.35 Nacho. El Capitán

20.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - FC Barcelona

22.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Lens - Nice

ELEVEN SPORTS 3

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AC Milan - Lecce
10.00 LaLiga World
10.30 Ligue1 Show
11.00 Eleven Top Goals
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Villarreal - Las Palmas
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Venezia
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, AS Monaco - Montpellier
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga belgijska, Royal Charleroi - Club Brugge
20.00 Legendy LaLiga. Fernando Llorente
20.30 Ligue1 Show
21.00 LaLiga World
21.30 Full Impact Serie A
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Valladolid - Mallorca

ELEVEN SPORTS 4

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Torino - Lazio
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Alaves
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, FC Porto - Arouca
14.00 Z archiwum LaLiga
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Villarreal - Las Palmas
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Venezia
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Strasbourg - Olympique Marsylia
22.00 LaLiga Best 11. Javier Mascherano

VIAPLAY

20.55 PIŁKA NOŻNA: 1. liga angielska, Bristol City - Sheffield Wednesday
2.05 HOKEJ: Preseason NHL, Winnipeg - Calgary

**CZWARTEK
3 PAŹDZIERNIKA****POLSAT SPORT 1**

6.00 TENIS: turniej ATP w Szanghaju
16.30 SIATKÓWKA: PlusLiga
18.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, Legia Warszawa - Betis Sewilla
20.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, FC Kopenhaga - Jagiellonia Białystok

POLSAT SPORT 2

8.30 SIATKÓWKA: PlusLiga
13.00 Piłka nożna z archiwum
15.00 SIATKÓWKA: PlusLiga
17.30 SIATKÓWKA: Tauron Liga, Sokół & Hagric Mogilno - Developres Rzeszów
20.30 SIATKÓWKA: 1. liga, MCKIS Jaworzno - CUK Anioły Toruń

POLSAT SPORT 3

8.30 Piłka nożna z archiwum
13.00 GOLF: Alfred Dunhill Links Championship
18.00 Piłka nożna z archiwum
20.30 PIŁKA RĘCZNA: Orlen Superliga mężczyzn, Zepher KPR Legionowo - MKS Zagłębie Lubin

POLSAT SPORT FIGHT

7.30 MMA: K1, Jan Łodzik - Juanmi Martinez
9.45 MMA: Krystian Kaszubowski - Kirill Medvedovski
11.10 Atleci
11.35 MMA: Marcin Łazarz - Bartosz Szewczyk
14.00 BOKS: Conor Quinn - Conner Kelsall
16.40 MMA: Aleksander Wolkanowski - Ilija Topuria
18.45 BOKS: Kacper Meyna - Adam Kownacki
20.00 Koloseum
21.25 MMA: Bartłomiej Gładkiewicz - Siergiusz Zającz

POLSAT SPORT PREMIUM 1

6.30 TENIS: turniej ATP w Szanghaju
17.00 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, studio
18.35 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, Legia Warszawa - Betis Sewilla
20.40 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, studio
23.30 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, magazyn skrótów

POLSAT SPORT PREMIUM 2

6.30 TENIS: turniej ATP w Szanghaju
19.45 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, studio
20.50 PIŁKA NOŻNA: Liga Konferencji, FC Kopenhaga - Jagiellonia Białystok

TVP SPORT

8.45 FUTSAL: MŚ w Uzbekistanie, półfinał
10.45 KOLARSTWO: MŚ w Zurychu, wyścig kobiet
12.40 IO W PARYŻU: kolarstwo górskie, wyścig kobiet
13.55 IO W PARYŻU: żeglarstwo, iOfoil, wyścigi finałowe
14.55 IO W PARYŻU: żeglarstwo, klasy 470 i Nacra17
15.45 IO W PARYŻU: żeglarstwo, Kite, wyścigi finałowe
16.30 IO W PARYŻU: taekwondo, finały
16.55 FUTSAL: MŚ w Uzbekistanie, drugi półfinał
19.00 Piotr Małachowski. Człowiek z Diamentu
20.15 Ring TVP Sport
21.10 PIŁKA NOŻNA: Liga Mistrzów, skróty
23.00 Sportowy wieczór

EUROSPORT 1

8.05 KOLARSTWO: Tour of Langkawi, 5. etap
9.15 KOLARSTWO: CRO Race, 2. etap
10.30 SNOOKER: English Open, finał
12.30 KOLARSTWO: Binche-Chimay-Binche
13.00 KOLARSTWO: CRO Race, 2. etap
14.00 KOLARSTWO: CRO Race, 3. etap
16.00 KOLARSTWO: Münsterland Giro
18.00 KOLARSTWO: CRO Race, 3. etap
19.00 AUTOMOBILIZM: Porsche SuperCup
19.30 SNOOKER: Szanghaj Masters, finał, Judd Trump - Shaun Murphy
20.30 KOLARSTWO: Münsterland Giro
22.00 KOLARSTWO: CRO Race

EUROSPORT 2

9.30 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibiza
10.30 KOLARSTWO: CRO Race
11.00 WSPINACZKA: PŚ w Seulu
16.00 AUTOMOBILIZM: FIA World Endurance Championship, wyścig 24-godzinny w Le Mans
17.30 ŻEGLARSTWO: Puchar Ameryki
18.00 TRIATHLON: T100 World Tour na Ibiza
19.00 KOLARSTWO: CRO Race
20.30 GOLF: Szanghaj Masters, finał, Judd Trump - Shaun Murphy
22.00 GOLF: Sanderson Farms Championship

CANAL+ SPORT

9.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Athletic Bilbao - Sevilla
11.15 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Atletico - Real Madryt
13.30 LaLiga World
14.10 Wysoki Pressing
15.45 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Real Sociedad - Valencia
18.00 Kroniki LaLiga
18.30 PIŁKA NOŻNA: Magazyn Ligi Mistrzów
19.30 LaLiga World
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga angielska, Newcastle - Manchester City
22.25 Kroniki LaLiga

CANAL+ SPORT 2

9.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie, ćwierćfinał
11.00 TENIS: 8 wspaniałych. Jessica Pegula, Coco Gauff
12.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie, ćwierćfinał
14.00 TENIS: turniej WTA w Pekinie, ćwierćfinały

CANAL+ SPORT 5

9.45 LaLiga World
10.15 PIŁKA NOŻNA: Magazyn Ligi Mistrzów
11.15 PIŁKA NOŻNA: PKO BP Ekstraklasa, Lechia Gdańsk - Widzew Łódź
13.30 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Rayo Vallecano - Leganes
15.45 LaLiga World
16.15 ŻUŻEL: Metalkas 2. Ekstraliga, finał, ROW Rybnik - Polonia Bydgoszcz
18.50 ŻUŻEL: Metalkas 2. Ekstraliga
21.30 Speedway+
22.00 Boxing World Weekly. Wokół ringu

SPORTKLUB

8.15 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska
10.25 Motorsport
11.00 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska
13.05 PIŁKA NOŻNA: liga słoweńska
15.05 Motorsport
15.50 Multisport
16.55 KOSZYKÓWKA: liga hiszpańska
19.00 PIŁKA NOŻNA: liga grecka
21.05 Multisport

ELEVEN SPORTS 1

9.00 ŻUŻEL: PGE Ekstraliga, o 3. miejsce, Stal Gorzów Wilk. - Apator Toruń
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Udinese - Inter
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Lens - Nice
16.00 Full Impact Serie A
16.40 LaLiga Zap
17.00 Eleven Top Goals
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - FC Barcelona
20.00 Magazyn PGE Ekstraliga
20.45 Ligue1 Preview
21.20 LaLiga Show

ELEVEN SPORTS 2

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Celta Vigo - Girona
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AC Milan - Lecce
12.00 Ligue1 Show
12.35 Full Impact Serie A
13.10 LaLiga Chronicles
13.40 La Manita
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Osasuna - FC Barcelona
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Udinese - Inter
18.00 Ligue1 Show
18.35 Full Impact Serie A
19.10 LaLiga Chronicles
19.40 Wywiad Eleven
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Celta Vigo - Girona
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Strasbourg - Olympique Marsylia

ELEVEN SPORTS 3

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AC Milan - Lecce
10.00 LaLiga World
10.30 LaLiga Chronicles
11.00 Full Impact Serie A
11.30 Ligue1 Show
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Real Valladolid - Mallorca
14.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Empoli - Fiorentina
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Auxerre - Brest
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga portugalska, Benfica Lizbona - Gil Vicente
20.00 LaLiga World
20.30 LaLiga Chronicles
21.00 Full Impact Serie A
21.30 Ligue1 Show
22.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Getafe - Alaves

ELEVEN SPORTS 4

8.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, AS Roma - Venezia
10.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Villarreal - Las Palmas
12.00 PIŁKA NOŻNA: liga belgijska, Royal Charleroi - Club Brugge
14.00 Z archiwum LaLiga
16.00 PIŁKA NOŻNA: liga hiszpańska, Valladolid - Mallorca
18.00 PIŁKA NOŻNA: liga włoska, Empoli - Fiorentina
20.00 PIŁKA NOŻNA: liga francuska, Le Havre - Lille
22.00 LaLiga Best 11. Joaquin

VIAPLAY

1.05 HOKEJ: Preseason NHL, Philadelphia - New Jersey

SIATKÓWKA - ELIMINACJE LIGI MISTRZYŃ**ŚRODA OD GODZ. 19.50****Łodzianki
w przedśmionku
siatkarskiego raj**

W środę pierwsze spotkanie w ramach eliminacji Ligi Mistrzyń rozegrają siatkarki PGE Grota Budowlanych Łódź. Czwarty zespół poprzedniego sezonu TAURON Ligi zmierzy się z czarnogórskim OK Herceg Novi. Pewne gry w elitarnych rozgrywkach są dwa polskie zespoły - wicemistrzyni kraju Developres Rzeszów oraz zdobywczyni Pucharu Polski BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała. Trzecim przedstawicielem TAURON Ligi mogą zostać zawodniczki Grota Budowlanych, które dostały tę szansę, ponieważ z powodu kłopotów finansowych z rozgrywek wycofały się mistrzyni Polski Chemik Police. Rywalem Budowlanych w eliminacjach będzie Herceg Novi, czyli mistrzyni Czarnogóry.

W poprzednim sezonie zespół prowadzony przez Srdjana Crnojačkog nie zdołał przebić się do Champions League, przegrywając w kwalifikacjach i wystąpił w Pucharze CEV. Tam odpadł już po pierwszej rundzie z francuskim Levallois Paris SC (0:6 w dwumeczu). Przez rodzimą ligę Herceg przeszedł jednak jak burza, wygrywając wszystkie spotkania zarówno w fazie zasadniczej, jak i w play-off. Nie zmienia to jednak faktu, że Budowlani będą zdecydowanym faworytem dwumeczu. - Jeżeli przystępujemy do eliminacji, to znaczy, że klub organizacyjnie i finansowo jest w stanie występować w Lidze Mistrzyń. Ale ja jako trener chciałbym skupić się przede wszystkim na aspekcie sportowym, a pod



tym względem na pewno gra w tych rozgrywkach jest bardzo ważna. To sprężyna do rozwoju dla wszystkich. Istnieje wiele zespołów, które chciałyby wystąpić w tych rozgrywkach i my też będziemy chcieli przebrnąć przez eliminacje i potem zmierzyć się z najlepszymi drużynami w Europie - mówi nam szkoleniowiec łodzianek

Maciej Biernat. Zwycięzca dwumeczu trafi do grupy D, gdzie czekają już Fenerbahce Stambuł z Magdaleną Stysiak w składzie, Neptunes Nantes oraz Vasas Obuda Budapeszt. Początek meczu o godzinie 20.00. Transmisja w Polsacie Sport 2. Rewanż w Łodzi zaplanowano na 8 października. **BARTŁOMIEJ PŁONKA**

**PRZEGLĄD
SPORTOWY**
 Od ponad 100 lat piszemy o sporcie!
 ukazujemy się od 1921 roku
www.przegladsportowy.pl

REDAKCJA:
 ul. Domaniewska 49,
 02-672 Warszawa,
 e-mail: redakcja@przegladsportowy.pl

Honorowy redaktor naczelny:
 Maciej Petruczenko
Redaktor naczelny:
 Paweł Wołosik
Zastępca redaktora naczelnego:
 Antoni Bugajski
Dział piłki nożnej: Marcin Dobosz (kierownik)
Dział inne sporty: Kamil Drag (kierownik);
 Bartosz Gębicz (zastępca kierownika)
Dyrektor artystyczny: Cezary Piotrowski
Szef foto: Jarosław Arczewski
Menedżer wydawniczy: Katarzyna Drosio

WYDAWNICTWO: ringier
 axel springer
 Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o., 02-672 Warszawa,
 ul. Domaniewska 49

Prezes zarządu: Aleksander Kutela
Prezes honorowy: Wiesław Podkański
Dyrektor generalny: Marcin Bięgluk
Dyrektor finansowy: Krzysztof Stopa
Dyrektor marketingu: Olga Korolec

Biuro reklamy:
 tel. 22-778-66-36
 reklama@ringieraxel.com.pl

Produkcja: Mariusz Gajda, Justyna Zalewska
Dystrybucja: Rafał Kamiński, Elżbieta Górską,
 Piotr Jaworski
Druk: Seregin Printing Group, Polska Press Bydgoszcz,
 Polska Press Miłowice, Polska Press Poznań,
 Polska Press Białystok

Agencja fotograficzna:
<http://newsipix.pl/>

Prenumerata:
przegladsportowy.onet.pl/lista-wydan

„Garmond Press” - tel. (12) 422-14-85, tel./fax (12) 412-75-80
 Oddziały „Kolporter” S.A. na terenie całego kraju (prenumerata dla firm i instytucji) - tel. (41) 367 88 88
 „GLM” (tylko Warszawa) - tel. (22) 649-41-61, (22) 649-40-80



<https://przegladsportowy.onet.pl/premium>



JUŻ W SPRZEDAŻY

Bankiet na wystawie,
czyli Polonia nad
Bosforem

W tym numerze polska drużyna sportowa zapoczątkowała na arenie międzynarodowej. Fakt ten ma dla sportu polskiego znaczenie doniosłe. W tym dniu sportowcy polscy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule. W tym czasie polscy sportowcy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule. W tym czasie polscy sportowcy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule.



CENILI
GO NAWET
NIEMCY

W tym numerze polska drużyna sportowa zapoczątkowała na arenie międzynarodowej. Fakt ten ma dla sportu polskiego znaczenie doniosłe. W tym dniu sportowcy polscy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule. W tym czasie polscy sportowcy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule.

N

Uwierzyliśmy
że jesteśmy najl

Jednostka w tym celu, jedynakie w tym celu i jedynakie w tym celu. W 1974 roku w Mi

W tym numerze polska drużyna sportowa zapoczątkowała na arenie międzynarodowej. Fakt ten ma dla sportu polskiego znaczenie doniosłe. W tym dniu sportowcy polscy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule. W tym czasie polscy sportowcy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule.

W tym numerze polska drużyna sportowa zapoczątkowała na arenie międzynarodowej. Fakt ten ma dla sportu polskiego znaczenie doniosłe. W tym dniu sportowcy polscy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule. W tym czasie polscy sportowcy wzięli udział w międzynarodowym turnieju w 1921 roku, który odbył się w Stambule.

PETROspekcja

Podwójne złoto
nie zawsze błyszczy tak samo

PRZEGLĄD
SPORTOWY

KENT WASHINGTON PIERWSZY
CZARNOKÓRY KOSZYKARZ
W POLSKIEJ LIDZE I... AKTOR U BAREI



PAŹDZIERNIK 2024
NR 1/2024
CENA: 19,00 zł
(w tym 8% VAT)

HISTORIA

JAKI NAPRAWDĘ BYŁ
FRANCISZEK SMUDA?
„TO DZIWNE, ALE
WYDAWAŁO SIĘ, ŻE JEST
NIEŚMIERTELNY”. TO JEDNA
Z NAJBARWNIJSZYCH
I NAJWAŻNIEJSZYCH
POSTACI W POLSKIM
FUTBOLU

JEGO NIE DAŁO SIĘ UJARZMIĆ

STAŁE RUBRYKI

KALENDARIUM

BYŁ SOBIE PIŁKARZ...

OKŁADKI „PS”

FOTOPLASTIKON

STO LAT TEMU W „PS”

PETROSPEKCJA

HISTORIA JEDNEJ
KOSZULKI



FRUWAJ JAK MOTYL,
KASA JAK PSZCZOŁA
MUHAMMAD ALI NIGDY
NIE CHOROWAŁ NA JEZYK.
„NA JWIĘKSZY” BYŁ KOPALNIA
SEWNYCH CYTATÓW

ANDRZEJ RUDY ŚWIETNY PIŁKARZ,
PLAYBOY, A POTEM UCIEKINIER.
CIEKAWE ŻYCIE REPREZENTANTA POLSKI



MARZENA I LIDA SKOTNICÓWNY SIOSTRY
KOCHAŁY GÓRY, A ONE JE ZABRAŁY.
PRZEDWOJENNA TRAGEDIA W TATRACH



100
STRON

W NAJBLIŻSZYM WYDANIU:

Franciszek Smuda, Kent Washington, Andrzej Rudy, Muhammad Ali,
siostry Skotnicówny.

PONADTO:

50 lat po siatkarskim mistrzostwie świata dla Polski,
60 lat po złotej olimpijskiej godzinie naszego boksu...
i wiele innych historii polskiego i światowego sportu.

Zakupiono w NEXTO: 4052641